

# PORADNIK JĘZYKOWY



INDEKS 369616  
ISSN 0551-5343  
NAKLAD 500 egz.

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2020



(778)

# PORADNIK JĘZYKOWY

---

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901  
PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO  
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

9

Zarząd Główny  
ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa  
Wydział Polonistyki – Uniwersytet Warszawski  
<http://www.tkj.uw.edu.pl>

TOWARZYSTWO KULTURY JĘZYKA  
DOM WYDAWNICZY ELIPSA  
WARSZAWA 2020

## **KOLEGIUM REDAKCYJNE**

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny), dr hab. Jolanta Chojak,  
dr hab. Wanda Decyk-Zięba (zastępca redaktora naczelnego),  
dr Ewelina Kwapien, prof. dr hab. Radosław Pawelec,  
dr Marta Piasecka

## **RADA REDAKCYJNA**

Prof. dr hab. Stanisław Dubisz (przewodniczący, Warszawa),  
doc. dr Mirosław Dawlewicz (Wilno – Litwa),  
prof. dr hab. Andrzej Markowski (Warszawa),  
prof. dr hab. Alicja Nagórko (Berlin – Niemcy),  
prof. dr Marta Panciková (Bratysława – Słowacja),  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta (Warszawa),  
prof. dr hab. Danuta Rytel-Schwarz (Lipsk – Niemcy),  
prof. dr Olga Šapkina (Moskwa – Rosja),  
prof. dr hab. Héléne Włodarczyk (Paryż – Francja)

## **Sekretarz Redakcji**

dr Milena Wojtyńska-Nowotka

## **Redaktor naukowy zeszytu**

dr hab. Jolanta Chojak

## **Redaktor językowy**

Urszula Dubisz

## **Tłumacz**

Monika Czarnecka

## **Korektor**

Halina Maczunder

Adres redakcji

00-189 Warszawa, ul. Inflancka 15/198

<http://www.poradnikjezykowy.uw.edu.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)

Dział Handlowy DW ELIPSA: tel. (48) 22 635 03 01, e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

Księgarnia internetowa: <http://www.elipsa.pl>

Czasopismo jest rejestrowane na listach ERIH i IC Master List,  
indeksowane – w bazach Scopus, CEEOL, Pol-index, Scholar Google

Zeszyt opublikowany w wersji pierwotnej

© Copyright by Towarzystwo Kultury Języka and Dom Wydawniczy ELIPSA,  
Warszawa 2020

PL ISSN 0551-5343

Wydanie zeszytu sfinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego.  
Decyzja nr 652/P-DUN/2019

## W ZESZYCIE

– Rekonstrukcja znaczenia metatekstowego komentarza *jednym słowem* pozwala na stwierdzenie, że pozostaje on w relacji konwersji względem partykuły *mianowicie* oraz że jednym z jego wariantów może być (mimo formalnych różnic) zwrot *krótco mówiąc*.

– W dotychczasowych opisach konstrukcji quasi-imiesłowowych z przysłówkiem nie uwzględniano cech linearno-prozodycznych; w wyniku ich uwzględnienia wyróżniono dwa układy: komentarz metatekstowy [*Adv*] *mówiąc* oraz komentarz mowny o charakterze jednostki operacyjnej *mówiąc* [*Adv*].

– Z klasy zdań rozwijających wyłaniają się we współczesnej polszczyźnie wyrażenia metatekstowe o postaci *co//cokolwiek by (nie)* z uzupełnieniami w postaci form podstawowych czasowników mówienia (*mówić, powiedzieć, rzec*), które mają charakter nowej metatekstowej jednostki leksykalnej.

– Przymiotniki, które funkcjonują jako operatory adnumeratywne: *dobry (milion), ładne (100 kilometrów), bite (200 stron), nędzne (200 złotych)* różnią się od swoich odpowiedników z przedmiotowego poziomu języka – są apredykatywne, niestopniowalne, nie-negowalne.

– Z perspektywy języka ‘samooszustwo’ nie jest oszustwem ani kłamstwem; analiza semantyczna pozwala na wniosek, że jest to rodzaj irracjonalnego działania niezgodnego z wiedzą agensa.

– Bliskość formalna rzeczowników *czyn* i *wyczyn* nie przekłada się wprost na ich bliskość semantyczną; dane Narodowego Korpusu Języka Polskiego pozwalają sądzić, że definicje uznające *wyczyn* za *wyjątkowy czyn* są nietrafne.

\*\*\*

Semantyka – składnia – prozodia – zdania względne – wyrażenia metatekstowe – operatory adnumeratywne – przysłówek – przymiotnik – quasi-imiesłów – relacje semantyczne – struktura tematyczno-rematyczna – leksykalna jednostka języka – operacyjna jednostka języka – czasowniki mówienia – czasowniki fałszu.

*Red.*

## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Magdalena Danielewiczowa: Jeszcze słowo o &lt;jednym&gt; słowem</i> .....	7
<i>Magdalena Żabowska: Szyk wyrażień jako cecha dystynktywna w polu komentarzy metatekstowych: [Adv] mówiąc, _ vs Mówiąc [Adv], _</i> .....	21
<i>Marzena Stępień: Leksykalizacja zdań rozwijających z wyrażeniami <i>cokolwiek</i> i co w funkcji komentarza metatekstowego</i> .....	38
<i>Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz: Operatory adnumeratywne typu <i>marny, dobry, bity</i> – próba charakterystyki formalno-semantycznej</i> .....	59
<i>Joanna Zaucha: O tak zwanym samooszustwie w świetle znaczeń wybranych czasowników</i> .....	75
<i>Agnieszka Świątek: Czy wyczyn to wyjątkowy czyn? O semantyce leksemów <i>wyczyn</i> i <i>czyn</i> uwagi wstępne</i> .....	92

### GRAMATYKI JEZYKA POLSKIEGO

<i>Anna Jaworska: Rękopiśmienna Grammatyka Języka Polskiego dla Szkół wyższych Piotra Siemiątkowskiego</i> .....	104
--	-----

### RECENZJE

<i>Anna Kostecka-Sadowa: Jolenta Brzezińska, <i>Nieznajomi</i>. Na podstawie pierwodruków i materiałów archiwalnych opracowali i do druku podali Marcin Brzeziński, Justyna Kobus, Jerzy Sierociuk, Poznań 2020</i> .....	114
---	-----

### SŁOWA I SŁÓWKA

<i>S.D.: Polityka językowa</i> .....	118
--------------------------------------	-----

## CONTENTS

### PAPERS AND DISSERTATIONS

<i>Magdalena Danielewiczowa</i> : One more word about <jednym> słowem (in a word) .....	7
<i>Magdalena Żabowska</i> : Word order as a distinctive feature in the field of metatextual commentaries: [Adv] mówiąc, _ ([Adv] speaking, _) vs Mówiąc [Adv], _ (speaking [Adv], _) .....	21
<i>Marzena Stępień</i> : Lexicalisation of developing clauses with expressions <i>cokolwiek</i> and <i>co</i> (whatever) functioning as a metatextual commentary .....	38
<i>Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz</i> : Adnumerative operators such as <i>marny, dobry, bity</i> (measly, good, whole): an attempt at a formal and semantic description .....	59
<i>Joanna Zaucha</i> : On the so-called samooszustwo (self-deception) in light of the meanings of selected verbs .....	75
<i>Agnieszka Świątek</i> : Preliminary remarks on the semantics of the lexemes <i>wyczyn</i> (a feat) and <i>czyn</i> (an act) .....	92

### POLISH GRAMMAR

<i>Anna Jaworska</i> : The handwritten <i>Grammatyka Języka Polskiego dla Szkół wyższych</i> (Polish Grammar for Higher Education Institutions) by Piotr Siemiątkowski .....	104
--	-----

### REVIEWS

<i>Anna Kostecka-Sadowa</i> : Jolenta Brzezińska, <i>Nieznajomi</i> . Na podstawie pierwodruków i materiałów archiwalnych opracowali i do druku podali Marcin Brzeziński, Justyna Kobus, Jerzy Sierociuk ( <i>Strangers</i> . Compiled and provided for printing based on first editions and archival material by Marcin Brzeziński, Justyna Kobus, Jerzy Sierociuk), Poznań 2020 .....	114
---	-----

### WORDS AND EXPRESSIONS

S.D.: Language policy .....	118
-----------------------------	-----

Magdalena Danielewiczowa  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: m.m.danielewicz@uw.edu.pl)  
ORCID: 0000-0003-1371-1867

## JESZCZE SŁOWO O <JEDNYM> SŁOWEM

Wyrażenie *jednym słowem* i jego krótszy wariant *słowem* były już wcześniej przedmiotem teoretycznej refleksji. Chodzi przy tym nie tylko o odpowiednie hasła w słownikach jednojęzycznych, takich na przykład jak SJP Dor, SJPSzym, ISJP, SWJP czy WSJP. Anna Wierzbicka [1971] wymieniła tę jednostkę w swym artykule *Metatekst w tekście*, Maciej Grochowski [1984, 284] poświęcił jej akapit w *Składni wyrażen polipredykatywnych* w związku z dokonywanym tam przeglądem relacji semantycznych między zdaniami składowymi w obrębie wypowiedzi złożonych. Adam Bednarek [1988; 1989], w ślad za A. Wierzbicką, zaliczył <jednym> *słowem* do wykładników ekwiwalencji i zaproponował jego reprezentację, a Zofia Czapiga [2006] w swym porównawczym, polsko-rosyjskim opracowaniu włączyła tytułowy element polszczyzny do operatorów sygnalizujących porządek logiczny wypowiedzi. Wszyscy ci autorzy zgodnie podkreślali, że <jednym> *słowem* zapowiada swoiste podsumowanie wprowadzonych wcześniej informacji, jest sygnałem tego, że za chwilę pojawi się w tekście coś w rodzaju krótkiej konkluzji czy uogólnienia. Najnowszy, stosunkowo obszerny opis interesującego nas tutaj wyrażenia został zawarty w *Słowniku gniazdowym partykuł polskich*, dalej SGPP [Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 158–160]. O niektórych z przywołanych wyżej ujęć powiem szerzej za chwilę.

Jak to jednak zwykle bywa z materiają lingwistyczną, zwłaszcza tą nie należącą do przedmiotowego złoza języka, a z taką właśnie mamy do czynienia w wypadku <jednym> *słowem*, potrzeba wielu oglądów, dokonanych z różnych punktów widzenia i w różnych aspektach, by ostatecznie złamać semantyczny szyfr danego wyrażenia i zbliżyć się do zrozumienia jego istoty. Moją wypowiedź należy traktować jako jeden z takich oglądów. Aspektem, który w dążeniu do rekonstrukcji znaczenia omawianej jednostki będzie mnie interesował w sposób szczególnie, jest pytanie o to, w jakiej relacji pozostaje ona do słowa *mianowicie*.

Zanim jednakże przejdę do sformułowania hipotez semantycznych, warto uporządkować dane o charakterze czysto formalnym, jak również te dotyczące prozodii, szyku i łączliwości omawianego wyrażenia.



Nie można wykluczyć, że obok *słowem*, *jednym słowem* i, rzadko używanego, *jednym zdaniem* mamy jeszcze inny wariant tego samego elementu polszczyzny, choć kształt, który wskaże, opisywany jest w nowszych leksykonach jako odrębna jednostka języka. Mowa tu o przejrzystym genetycznie (podobnie zresztą jak ma to miejsce w wypadku <*jednym*> *słowem*) zwrocie *krótko mówiąc*, który Jadwiga Wajszczuk [2005] uznałaby z pewnością za przykład metatekstu. To, czy byłby to metatekst „żywy”, a więc tworzony doraźnie, czy też zleksykalizowany w postaci odrębnej jednostki języka, jest następnym pytaniem, które należałoby tu postawić. Do tego pytania odniosę się krótko w dalszej części artykułu.<sup>1</sup> Jako wariant omawianej w tym artykule jednostki *krótko mówiąc* zostało potraktowane w SJPDor [VIII, 413] i w monografii Adama Bednarka [1989, 94–111]. Status odrębnego elementu języka z niezależną od <*jednym*> *słowem* charakterystyką semantyczną uzyskał natomiast ten zwrot w ISJP, WSJP czy SGPP [Grochowski, Kisiel, Żabowska 2014, 158–162].

Taka decyzja może jednak budzić wątpliwości. Po pierwsze, <*jednym*> *słowem* i *krótko mówiąc* są, jak się zdaje, wzajemnie podstawialne w kontekstach, jakie oferuje Narodowy Korpus Języka Polskiego (NKJP), ze szczególnym uwzględnieniem tych, które zostały przywołane we wskazanych wyżej słownikach. Po drugie, występuje zakaz użycia tych wyrażen obok siebie w odniesieniu do tej samej porcji sensu, co skłania do wzięcia pod uwagę ich funkcjonalnej tożsamości:

(1) \**Łatwiej popadają w nałóg osoby wrażliwe, nieśmiałe, niepewne siebie, jednym słowem, krótko mówiąc, zakompleksione.*

I jedno, i drugie może, co znaczące, współwystępować z innymi wykładnikami ekwiwalencji, na przykład z *czyli* czy *więc*:

(2) *Łatwiej popadają w nałóg osoby wrażliwe, nieśmiałe, niepewne siebie, czyli // więc jednym słowem // krótko mówiąc – zakompleksione.*

Po trzecie, zarówno *jednym słowem*, jak i *krótko mówiąc* mogą być z dowolnego wypowiedzenia wyjęte, bez naruszenia w zasadniczy sposób jego konstytucji; niekiedy trzeba jedynie zrównoważyć ich pominięcie odpowiednimi (co ciekawe, w obu wypadkach identycznymi) środkami prozodycznymi. Po czwarte, oba wyrażenia mogą zajmować na linii wypowiedzenia różne pozycje, co notabene odzwierciedlają stosowne przy-

<sup>1</sup> Niezależną jednostkę leksykalną, mającą nieco ogólniejszy sens, stanowi natomiast z pewnością wyrażenie *innymi słowy*. Jeśli chodzi o podobne znaczeniowo *inaczej mówiąc*, to tu znowu sprawa jest dyskusyjna. Do tej kwestii jeszcze wrócę, wyrażenie to bowiem zbudowane jest podobnie do *krótko mówiąc*.



kłady odnotowane w SGPP. Przywołuję ten, który w komentowanym opracowaniu ilustruje szyk zwrotu *krótko mówiąc*. Jak łatwo można się przekonać, *jednym słowem* może być w tym kontekście użyte w identycznych pozycjach, na przykład:

(3) *Kto siedział, mógł zostać przekabacony. Jednym słowem // krótko mówiąc, możecie być szpiclami* vs *Możecie, jednym słowem // krótko mówiąc, być szpiclami* vs *Możecie być, jednym słowem // krótko mówiąc, szpiclami* vs *Możecie być szpiclami, jednym słowem // krótko mówiąc.*<sup>2</sup>

Przedstawione wyżej argumenty nie są ani przesadzające, ani wiążące, sprzyjają jednak ewentualnemu uznaniu <jednym> słowem i *krótko mówiąc* za funkcjonalnie tożsame.

W odniesieniu do rozważanej hipotezy znamienne wydaje się to, że autorzy SGPP tym dwóm wyrażeniom, uznanym przez nich ostatecznie za dwie niezależne od siebie jednostki polszczyzny, przypisali identyczne struktury tematyczno-rematyczne, a także – co ważniejsze – w podobny sposób scharakteryzowali „ograniczenia zakresu użycia” tych jednostek, zwracając uwagę na to, że ani <jednym> słowem, ani *krótko mówiąc* nie może być odniesione do „rematów” równoznacznych (\**Studiowała lingwistykę, jednym słowem // krótko mówiąc, językoznawstwo*) i równozakresowych (\**Są w Korzeniówce, jednym słowem // krótko mówiąc, u Zosi*), choć zakazy te opatrzone, zgodnie z moją kompetencją językową, nie do końca szczęśliwymi przykładami.<sup>3</sup> Na *jednym słowem* nałożonych zostało w SGPP więcej ograniczeń, ale łatwo wykazać, że wszystkie one odnoszą się też do *krótko mówiąc*. Mianowicie nie tylko *jednym słowem*, lecz także *krótko mówiąc* nie może wystąpić po uogólnieniu tego, co następnie zostanie wyliczone (\**Zabrałem do weterynarza wszystkie moje zwierzęta, jednym słowem // krótko mówiąc, psa, kota i papużkę*), z drugiej zaś strony nie jest tak, by *jednym słowem*, w odróżnieniu od swego

<sup>2</sup> Mylą się autorzy odpowiedniego hasła w WSJP, którzy twierdzą, że *krótko mówiąc* występuje zawsze względem komentowanych treści w antepozycji. Świadczy o tym ostatni, w pełni akceptowalny człon przykładu (3). Precyzyjniejsza glosa składniowa zawarta została w artykule poświęconym wyrażeniu *jednym słowem*, jego szyk jest bowiem zmienny, choć bardziej neutralna rzeczwiście wydaje się antepozycja.

<sup>3</sup> Pierwszy przykład broni się, gdy na słowie *lingwistykę* położymy na przykład silny akcent kontrastywny: *Studiowała lingWISTykę, jednym słowem językoznawstwo*. Jeśli wziąć pod uwagę taką formę foniczną, rzeczowniki *lingwistykę* i *językoznawstwo* w omawianym wypowiedzeniu przestają być nośnikami identycznych sensów, ponieważ jednemu z nich towarzyszy podwójna negacja. W drugim przykładzie (*Są w Korzeniówce, jednym słowem – u Zosi*) wyrażenia, które zdaniem autorów pełnią najwyraźniej funkcję rematów, a mianowicie *w Korzeniówce* i *u Zosi*, nie mają bynajmniej równych zakresów, w związku z czym zdanie nie budzi wątpliwości poprawnościowych.

kontrpartnera, nie występowało po spójnikach, o czym świadczy chociażby w pełni akceptowalny przykład (2).

Zastanawiając się nad relacją między <jednym> słowem a krótko mówiąc, poważnie trzeba wziąć również pod uwagę analizy Marzeny Stępień [2014], poświęcone różnym wyrażeniom parentetycznym, z których to analiz wynika, że *krótko mówiąc* nie jest bynajmniej Saussure'owskim bytem konkretnym, ale raczej konkatenacją dwóch różnych jednostek leksykalnych, a mianowicie *krótko* i [jakoś] *mówiąc*. Miejsce walencyjne drugiej z nich może zająć, jak pokazuje autorka, nie tylko słowo *krótko*, lecz także różne inne przysłówki, np. *ogłędnie, ogólnie, szczerze, delikatnie, precyzyjnie, ściślej, inaczej* [por. zwłaszcza s. 171–173 cytowanej pracy]. Pozostaje oczywiście pytanie, na ile połączenia tych wyrażeń z imiesłowem *mówiąc* tworzą klasę otwartą, co stanowi główne kryterium uznania odpowiednich członów za jednostki leksykalne [zob. np. Bogusławski 1976; 1996]. Niezależnie od tego, czy językowy status *krótko mówiąc* jest taki sam jak <jednym> słowem, czy też zupełnie inny, ich funkcjonalna tożsamość nie musi być zagrożona. Nie będąc jednostką leksykalną, *krótko mówiąc* może bowiem mimo to być rodzajem tekstowej, a więc należącej do *parole*, parafrazy tytułowego wyrażenia, reprezentującego zasoby *langue*. Takie rozwiązanie zależności między <jednym> słowem a *krótko mówiąc* wydaje się bardzo prawdopodobne.

<Jednym> słowem należy niewątpliwie do nieprzedmiotowego poziomu języka: jest to rodzaj metatekstowego komentarza, w znaczeniu, jakie nadał temu terminowi Andrzej Bogusławski [1979]. Ponieważ nie stawia przyłączanym wyrażeniom żadnych wymagań: ani składniowych, ani semantycznych, również J. Wajszczuk [1997; 2005] zaliczyłaby tę jednostkę z pewnością do jednej z dwóch wyróżnionych przez siebie kategorii operatorów metatekstowych, działających nie tyle na poziomie składni zależności, ile w sferze uporządkowania tematyczno-rematycznego; ściślej biorąc, analizowany element języka włączony zostałby przez autorkę do klasy partykuł. M. Grochowski, A. Kisiel i M. Żabowska, którzy w opisie partykuł przyjęli w pewnym zakresie kryteria J. Wajszczuk, postąpili więc słusznie, uwzględniając <jednym> słowem w swoim słowniku. O przynależności tej jednostki do wyrażeń operujących na poziomie nieprzedmiotowym świadczy wymownie fakt, że nie przyjmuje ona na siebie niekontrastywnego akcentu zdaniowego, a co za tym idzie, nie może być niecytacyjnie postawiona w kontraście negacyjnym z innymi wyrażeniami języka, *krótko mówiąc*, jest nienegowalna. W wypowiedzeniu zawsze ma więc charakter tematyczny, choć nigdy nie pełni funkcji tematu nadrzędnego, któremu podporządkowany jest kompleks pozostałych składników semantycznych.<sup>4</sup> Jej poprawna realizacja dźwiękowa

<sup>4</sup> Struktura tematyczno-rematyczna to semantyczny szkielet każdego wypowiedzenia. Tematem nadrzędnym [T<sub>n</sub>] jest należący do komentowanej rzeczywistości obiekt, o którym w użytym zdaniu będzie coś powiedziane. Obiekt ten

wiąże się z antykadencyjnym zawieszeniem głosu,<sup>5</sup> wyznaczającym granicę między komponentami stematyzowanymi a tymi, które są nośnikiem rematu, na przykład:

(4) *Jakub zna hiszpański, portugalski, kataloński, angielski, niemiecki..., słowem<sup>˘</sup> jest polig**LO**tą.*

W SGPP zarówno *jednym słowem*, jak i *krótko mówiąc*, choć potraktowane odrębnie pod względem leksykograficznym, umieszczone zostały, jak już o tym wspominałam, w takich samych ramach tematyczno-rematycznych, a mianowicie: „ $T_0$  ( $T_1$ )  $R_1$  *jednym słowem* // *krótko mówiąc* ( $T_2$ )  $R_2$ , jeżeli  $T_0 = T_1$ , to brak  $T_2$ ”.<sup>6</sup> Z przedstawionego opisu wynika, że charakteryzowane wyrażenia pośredniczą między dwiema niezależnymi strukturami, z których każda ma swój temat i swój remat. W rzeczywistości tematyzują one wszystko to, co je poprzedza i dopiero o całym tym, często rozbudowanym, kompleksie pojęciowym coś jest rematycznie w drugiej części struktury powiedziane.

Za niewątpliwą zaletę ujęcia zaproponowanego w SGPP należy natomiast uznać to, że <jednym> słowem potraktowane tu zostało jako jednostka monosemiczna, niezależnie od tego, że może ona występować w bardzo różnych kontekstach: w wypowiedzeniach oznajmujących, rozkazujących i pytajnych, w obrębie jednego zdania i jako spoiwo dwóch części układu wielozdaniowego.<sup>7</sup> Oto parę przykładów:

(5) *Na kilku nielicznych spotkaniach z profesorem Łukasiewiczem w Warszawie Woroniecki rzucił głową na boki, śmiał się sam do siebie, klaskał w dłonie, **słowem**: udawał ekscentryka i dystrakta.*

może mieć charakter pozajęzykowy lub, równie dobrze, językowy, jako że nasze wypowiedzi dotyczą niekiedy również wyrażen w ich aspekcie formalnym i/lub pojęciowym. O temacie można coś orzec w dwojaki sposób: po pierwsze tak, że owo *dictum*, które określam mianem *tematycznego* [DT], pozostanie w aktualnym zastosowaniu poza zasięgiem negacji, po drugie tak, że właśnie będzie aktualnie negowalne; jest to wtedy centralna część użytego zdania, czyli jego remat [R]. Wszystkie komponenty, które w danym wypowiedzeniu nie podlegają negowaniu, są stematyzowane. Na temat rozumienia struktury tematyczno-rematycznej przyjętego w tym artykule zob. więcej w [Bogusławski 1977; 1999], [Danielewiczowa 2010; 2012].

<sup>5</sup> Na oznaczenie antykadencji używam w przykładzie (4) symbolu  $\tilde{}$ . Akcent rematyczny zasygnalizowany tu został pogrubioną majuskułą.

<sup>6</sup> Niestety, ramy te, stanowiące szkielet reprezentacji semantycznej, niewiele czytelnikowi mówią, ponieważ autorzy nie zadbali o to, by zdefiniować symbole:  $T_0$ ,  $T_1$ ,  $T_2$ ,  $R_1$ ,  $R_2$  lub choćby odnieść je do jakiegoś przykładu i w ten sposób przybliżyć ich rozumienie. Dotyczy to zresztą również innych artykułów hasłowych w SGPP, w których mikrostrukturze uwzględniony został aspekt tematyczno-rematyczny.

<sup>7</sup> Taka nieuzasadniona i ze wszech miar niepożądana wieloznaczność omawianej jednostki była postulowana w opracowaniach A. Bednarka [1988; 1989].

- (6) *Poodkurzaj, pozamiataj, wynieś śmieci, **słowem** – ogarnij te kąty.*  
 (7) *Kiedy się urodził i kiedy umarł? **Słowem**, jak długo żył?*<sup>8</sup>

Z góry trzeba odrzucić pokusę, by traktować <jednym> *słowem* lub *krótko mówiąc* jako zapowiedź tego, że poprzedzające te wyrażenia treści, które przedstawione zostały w sposób rozbudowany, będą ujęte w sposób skrótowy, w ostateczności za pomocą jedyne go tylko słowa. Oczywiście sytuacja taka jest możliwa, co pokazuje między innymi wypowiedzenie (8), ale bynajmniej niekonieczna. W przykładzie (9) mamy do czynienia z wypadkiem wręcz odwrotnym: część zdania, która idzie po partykule *słowem* jest niemal dwukrotnie bardziej rozbudowana niż ta, która omawianą jednostkę poprzedza. Podobnie sprawy przedstawiają się w kontekście (10). Z kolei w wypowiedzeniu (11) wyrażenia, między którymi pośredniczy <jednym> *słowem*, są pod względem rozległości i zawartości informacyjnej mniej więcej równoważne:

- (8) *Na górcie pachniało teraz rezedą i wodą kolońską, świeżą bielizną, prześcieradłami, pudrem, **jednym słowem**: kobietami.*  
 (9) *Wychudli, wyrosły im brody, oczy poczerwieniały od ciągłego niedosypiania, przygarbili się, nabrali nawyku powłóczenia nogami, pokasływania – **słowem**, stali się bardziej podobni do dwóch dziadków, wędrujących przez śnieg do kościoła w miasteczku, niż do dziarskich partyzantów, którzy dopiero co podczas parady 3-ciej Brygady „Szczerbca” zapadli w serce niejednej słodkiej a naiwnej kresowej panience.*  
 (10) *Starsza pani Ostrzeńska nigdy dotąd nie żyła bez kogoś bliskiego, czyja obecność wydaje się zawsze najskuteczniejszą bronią na wszystkie niebezpieczeństwa. I nie o złodzieja tu szło. Ona się bała, **jednym słowem**, świata, a nawet wszechświata, którego czarnym bezmiarem czuła się w nocy objęta, z którym się czuła w ciemnościach sam na sam, bezradna i nieszczęśliwa wobec jego przyniatającej straszności.*  
 (11) *Jest w dawnych terminach sufrażystką, **jednym słowem**, w kategoriach współczesnych – feministką.*

W niewłaściwą stronę idzie więc autor hasła <jednym> *słowem* w WSJP, który znaczenie tego wyrażenia oddaje za pomocą glosy „to, co zostało powiedziane o tym, o czym mowa, nadawca chce przedstawić krócej tak”. Nieadekwatne wydaje się też notabene przypisanie nadawcy jedynie woli ujęcia odpowiednich treści w taki, a nie inny sposób, w sytuacji, gdy mówiący faktycznie to r o b i. Opowiadanie o tym, jak nadawca

<sup>8</sup> Zdanie (5) pochodzi z NKJP, konteksty (6) i (7) są, co prawda, skonstruowane sztucznie, ale ich akceptowalność nie budzi, jak sądzę, wątpliwości.

z a m i e r z a zaprezentować to, co zostało powiedziane inaczej, nie równoważy bynajmniej definiowanego znaczenia.

Zwięzłość wpisana jest również w definicję interesującego nas elementu języka w ISJP [II, 620], która to definicja ma postać następującą: „Wyrażenia *słowem* lub *jednym słowem* używamy, aby podsumować lub zwięźle zakończyć swoją wypowiedź”. Tu kontrowersje może dodatkowo budzić uznanie omawianej jednostki za podsumowującą, a zwłaszcza kończącą daną wypowiedź, podczas gdy nie ma przecież zakazu, by była ona, nieraz za pomocą dłuższej sekwencji słów, kontynuowana. Przykład (12), pochodzący z NKJP, można więc rozszerzać tak, jak pokazuje to kontekst (13):

(12) *Robił różne biznesy, grał zawodowo w ruletkę w esbeckich tajnych kasynach, miał hurtownię mebli, zajmował się trochę budowlanką, **jednym słowem**, robił kasę.*

(13) *Robił różne biznesy, grał zawodowo w ruletkę w esbeckich tajnych kasynach, miał hurtownię mebli, zajmował się trochę budowlanką, **jednym słowem**, robił kasę, co notabene nikogo z nas nie dziwiło, bo przecież znaliśmy dobrze jego i całą tę lichwiarską rodzinę, która trzęsła całą okolicą i która wykorzystywała, ile się dało, naiwnych sąsiadów, pożyczając pieniądze na procent... itd.*

Zanim przejdę do sformułowania pozytywnych twierdzeń na temat znaczenia analizowanej jednostki, chciałabym przedstawić główną tezę tego artykułu. Jak już wcześniej zapowiadałam, sprowadza się ona do ustalenia relacji między <jednym> słowem a partykułą *mianowicie*. W świetle danych płynących z języka są to leksykalne konwersy.

Zgodnie z definicjami powszechnie przyjmowanymi w podręcznikach do logiki czy semantyki leksykalnej konwersem (lub relacją odwrotną) relacji R nazywa się relację  $\bar{R}$  określoną wzorem:  $x\bar{R}y \leftrightarrow yRx$ . A. Bogusławski [1988, 60] wyprowadza konwersję z układów asymetrycznych; w jego ujęciu chodzi tu o prezentację „*t e j s a m e j s y t u a c j i*, co w zdaniu wyjściowym, sytuacji, w której każdy argument odgrywa r ó ż n ą rolę, ale o prezentację tego rodzaju, że odwrócona zostaje perspektywa tematyczno-rematyczna”. W stosunku konwersji pozostają więc na przykład wyrażenia *x (jest) przyczyną y* i *y (jest) skutkiem x*, *x jest za y-kiem*, *y jest przed x-em* czy *x pożyczył y-owi z* i *y pożyczył od y-a z* lub *x sprzedał y-owi z* i *y kupił od x-a z*.

Zauważmy, że konwersy przywoływane w stosownych opracowaniach należą z reguły do języka przedmiotowego, gdy tymczasem jest rzeczą oczywistą, że relacja ta może łączyć, i faktycznie łączy, również jednostki metatekstowe, a więc zgodnie z wykładnią J. Wajszczuk – spójniki i partykuły. Wszystko wskazuje na to, że konwersem wyrażenia *p, ponieważ q* // *ponieważ q*, *p jest q*, *skoro p* // *skoro q*, *p: woda wrze, ponieważ temperatura osiągnęła 100 stopni* ↔ *temperatura osiągnęła 100 stopni*,



*skoro woda wrze*. Powód, dla którego problem konwersji nie był zasadniczo rozważany na metapoziomie języka, wydaje się oczywisty. Chodzi o to, że wyrażenia metatekstowe są wciąż pod względem semantycznym stosunkowo słabo opisane, a jedynie wnikięcie w znaczenia badanych jednostek może dostarczyć wiążącej odpowiedzi na temat istoty relacji, w jakiej pozostają.

W obszernym opracowaniu poświęconym wszechstronnej i dogłębnej analizie struktury pojęciowej słowa *mianowicie* A. Bogusławski [2004] na marginesie głównego wątku zasugerował, że konwersem tego wyrażenia może być *więc*. Wobec faktu, że reprezentacja metakomentarza *mianowicie* zaproponowana przez autora jest bardzo przekonująca, a w każdym razie do tej pory nie przedstawiono żadnych falsyfikujących ją argumentów, rzeczą bardzo korzystną byłoby ustalenie, która jednostka polszczyzny pozostaje z tym meta-komentarzem w relacji odwrotnej; dzięki postawieniu takiej w miarę pewnej diagnozy mogliśmy się cieszyć z uzyskania wiedzy na temat znaczenia kolejnego elementu języka polskiego, bo zwykle przegrupowanie treści w danej strukturze znaczeniowej nie nastrocza trudności, a jeśli *mianowicie* i *<jednym> słowem* rzeczywiście pozostają w stosunku konwersji, to chodziłoby właśnie o bardzo proste przegrupowanie komponentów semantycznych.

Wyrażone wyżej stanowisko w sprawie konwersu *mianowicie* jest, jak widać, inne niż sugestia A. Bogusławskiego. W dalszej części prezentowanego wywodu powiem najpierw krótko, dlaczego moim zdaniem ani *więc*, ani bliskie mu znaczeniowo *zatem* nie powinny być brane pod uwagę jako kandydatury do pełnienia tej funkcji, a następnie przedstawię materiał językowy przemawiający na rzecz tego, że w interesującej nas relacji pozostają wyrażenia *mianowicie* i *<jednym> słowem*.

Z jednej strony *więc*, jak również *zatem*, należą do tej samej klasy części mowy, co *mianowicie*. Ten fakt mógłby działać na korzyść hipotezy A. Bogusławskiego. Nie są to, wbrew pozorom, spójniki w ścisłym tego słowa znaczeniu, te bowiem zgodnie z opisem J. Wajszczuk [1997] zajmują centralne miejsce między przyłączanymi obustronnie wyrażeniami i nie mają zdolności przemieszczania się w głąb frazy leżącej po ich lewej stronie. Jednostkom *więc* i *zatem* własność zajmowania drugiej i kolejnych pozycji w lewostronnym wyrażeniu przysługuje (np.: *Kwiaty nie zostały w porę podlane, zaczynają więc // zatem podsychać*), co świadczy o tym, że są to koniunktywizujące się, co prawda, ale jednak (podobnie jak *mianowicie*) partykuły. Ta obserwacja nie przesądza jednak bynajmniej sprawy, bo *<jednym> słowem* również należy do tej właśnie kategorii części mowy.

W charakterze kontrargumentu przeciwko *więc* i *zatem* przywołane zostaną wypowiedzenia, w których jednostki te pośredniczą między uogólnieniem a wyszczególnieniem i na odwrót. Jako kontekstem diagnostycznym posłużę się przykładami M. Grochowskiego [1984, 291], do

których odniósł się w swym artykule A. Bogusławski [2004].<sup>9</sup> Obaj autorzy stoją na stanowisku, że *mianowicie* może poprzedzać jedynie szereg będący wyszczególnieniem odpowiednich treści, a więc:

(14) *Zachowuję się jak prawdziwy turysta, mianowicie chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto.*

Zamiana miejscami tego, co poprzedza *mianowicie*, i tego, co po nim następuje, skutkuje anomalią:

(15) *\*Chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto, mianowicie zachowuję się jak prawdziwy turysta.*

Gdyby więc (lub *zatem*) miało być konwersem *mianowicie*, to sytuacja musiałaby być odwrotna: należałoby oczekiwać, że zdanie (17) z udziałem jednego z tych słów będzie poprawne, a (16) dewiacyjne. Zauważmy jednak, że wymiana *mianowicie* na *więc* lub *zatem* w żadnym z tych wypadków nie prowadzi do anomalii, choć oczywiście wpływa na sens całości:

(16) *Zachowuję się jak prawdziwy turysta, więc // zatem chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto.*

(17) *Chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto, więc // zatem zachowuję się jak prawdziwy turysta.*

Zupełnie inaczej, to jest zgodnie ze sformułowanymi wyżej przewidywaniami, będzie w tych kontekstach funkcjonować <jednym> słowem. Drugie zdanie w przykładzie (18) wydaje się więc co najmniej wątpliwe, por.:

(18) *Chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto, jednym słowem zachowuję się jak prawdziwy turysta vs ?Zachowuję się jak prawdziwy turysta, jednym słowem chodzę po parku, podziwiam zabytki, poznaję ludzi, zwiedzam miasto.*

A. Bogusławski znaczenie wyrażenia *q, mianowicie p* reprezentuje w sposób następujący:

*q* jest takie, że  
ktoś, kto mówi *p*, mówiąc *p*, mówi coś<sub>i</sub> o kimś<sub>k</sub> / czymś<sub>i</sub>,  
takiego, że

(i) coś<sub>i</sub> jest prawdą o kimś<sub>k</sub> / czymś<sub>i</sub>

<sup>9</sup> W tekście A. Bogusławskiego przykłady te opatrzone są numerami odpowiednio (31) i (30).



- (ii) nie może być prawdą, by  $\text{coś}_i$  było prawdą o  $\text{kimś}_k$  /  $\text{czymś}_i$   
 i by  $\text{coś}_j$ , takiego, że ktoś, kto mówi  $q$ ,  
 mówiąc  $q$ , mówi  $\text{coś}_i$  o  $\text{kimś}$  /  $\text{czymś}$ ,  
 nie było prawdą o  $\text{kimś}_k$  /  $\text{czymś}_i$  [Bogusławski 2004, 210]

W wykładni autora *mianowicie* komentuje na poziomie metatekstowym relację między dwoma stanami rzeczy:  $q$  i  $p$ . Każdemu z nich towarzyszy stała lingwistyczna ‘wiesz, o czym mówię’ [zob. Bogusławski 2018], przy czym  $p$  nie może być całkowicie równe  $q$ . Tematem całej struktury jest stan rzeczy ujęty w  $q$ , komponenty rematyczne przynależą natomiast zawsze do układu  $p$ . Mówiąc  $p$ , nadawca zgłasza pewną treść ( $\text{coś}_i$ ) o  $\text{kimś}_k$  lub  $\text{czymś}_i$ , która ma gwarancję prawdziwości. Musi być ona powiedziana, a nie jedynie wydedukowana. Z kolei  $q$  pociąga za sobą charakterystykę  $\text{coś}_j$ . Kluczowy dla znaczenia *mianowicie* jest fakt, że  $\text{coś}_j$  to warunek konieczny  $\text{coś}_i$ . Rematem reprezentacji czyni autor orzeczenie braku możliwości takiego układu rzeczy, by  $\text{coś}_i$  było prawdą o  $\text{kimś}_k$  //  $\text{czymś}_i$  i jednocześnie  $\text{coś}_j$  nie było o  $k$  //  $l$  prawdą.

Na potrzeby weryfikacji poszczególnych komponentów proponowanej wykładni A. Bogusławski przedstawia szereg kontekstów, częściowo pochodzących z korpusów współczesnej polszczyzny, częściowo zaś w bardzo subtelny sposób przez niego samego zaprojektowanych. Dla tezy zgłaszanej przeze mnie w tym opracowaniu istotne jest to, że wszystkie te wypowiedzenia, nawet najbardziej wyrafinowane, będące wynikiem eksperymentu myślowego, a przy tym mieszczące się w granicach normy językowej, można przekształcić, zamieniając miejscami  $p$  i  $q$  na akceptowalne konstrukcje z *<jednym> słowem* ( $q$ , *mianowicie*  $p \leftrightarrow p$ , *jednym słowem*  $q$ ). Niżej podaję najciekawsze przykłady takich pomyślnych, jak się wydaje, przekształceń. Abstrahuję przy tym od tego, jakim celom poznawczym służyły one w tekście A. Bogusławskiego, nie jest to bowiem w z mojego punktu widzenia istotne. Chodzi jedynie o to, by pokazać, że *<jednym> słowem* odwraca treści zawarte w *mianowicie* nawet w kontekstach najmniej typowych, rzadko spotykanych lub zgoła w ogóle nieodnotowywanych w korpusach, a przecież w pełni poprawnych.

(19) *Widziałem tam prezydentów Rosji i Niemiec, mianowicie Putina i Raua*  $\leftrightarrow$  *Widziałem tam Putina i Raua, słowem, widziałem prezydentów Rosji i Niemiec.*

(20) *Tak, wi**DZIA**łem prezydentów Putina i Raua, mianowicie widziałem dawno temu bobaska Wołodę i bobaska Johannesa; proszę oto fotografie pokazujące, jak im się przyglądam*  $\leftrightarrow$  *Tak, widziałem dawno temu bobaska Wołodę i bobaska Johannesa: proszę oto fotografie pokazujące, jak im się przyglądam; słowem, wi**DZIA**łem prezydentów Putina i Raua.*<sup>10</sup>

<sup>10</sup> Również w tym kompleksie przykładów sylaba wyróżniona półgrubą mąjuską oznacza przycisk emfaticzny.

(21) A. Odpowiadał bardzo źle. B. Mianowicie nie odpowiedział poprawnie na żadne z kilku pytań ↔ B. Nie odpowiedział poprawnie na żadne z kilku pytań. A. Słowem, odpowiadał bardzo źle.

(22) A. Tam chyba któreś z naszych zwierząt coś zbroiło. B. To mianowicie kot zrzucił doniczkę ↔ B. Tam kot zrzucił doniczkę. A. Słowem, któreś z naszych zwierząt coś zbroiło.

(23) [Kto ma odpowiednie kompetencje?]<sup>11</sup> Kto mianowicie, twoim zdaniem, jest w stanie to zrobić? ↔ Kto, twoim zdaniem, jest w stanie to zrobić? Jednym słowem, kto ma odpowiednie kompetencje?

(24) Opowiadał nam różne szczegóły, mianowicie kiedy i gdzie Z. został zamordowany ↔ Opowiadał nam kiedy i gdzie Z. został zamordowany, jednym słowem – opowiadał nam różne szczegóły.

(25) Wi**DZIA**łem Józka, mianowicie widziałem Ziutka ↔ Widziałem Ziutka, jednym słowem wi**DZIA**łem Józka.<sup>12</sup>

(26) To **JEST** sylaba, bo mianowicie to jest zgłoska ↔ To jest zgłoska, słowem to **JEST** sylaba.

(27) On dostał tę nagrodę. Mianowicie wczoraj rektor podpisał odpowiednie pismo. ↔ Wczoraj rektor podpisał odpowiednie pismo. Słowem, on dostał tę nagrodę.

(28) Wczoraj Kowalski wziął wreszcie pióro do ręki. Mianowicie pan rektor był łaskaw podpisać wczoraj rozporządzenie o przyznaniu nagrody Malinowskiemu ↔ Pan rektor był łaskaw podpisać wczoraj rozporządzenie o przyznaniu nagrody Malinowskiemu. Słowem, Kowalski wziął wreszcie pióro do ręki.

(29) To jest liczba pierwsza, mianowicie dzieli się tylko przez jeden i przez samą siebie ↔ Ta liczba dzieli się tylko przez jedność i przez samą siebie, jednym słowem, to jest liczba pierwsza.

(30) W pewnym momencie wyszedł trzasnąwszy drzwiami. Mianowicie ona, jak się teraz okazuje, obraziła go, mówiąc „wyrzuc tę makulaturę” ↔ Ona, jak się teraz okazuje, obraziła go, mówiąc „wyrzuc tę makulaturę”. Słowem, w pewnym momencie wyszedł trzasnąwszy drzwiami.

Nie mniej ważny wydaje się fakt, że żaden z przekonujących<sup>13</sup> kontekstów opatrzonych przez A. Bogusławskiego dyskwalifikującą gwiazdką

<sup>11</sup> Pytanie wzięte w nawias kwadratowy zostało dobudowane do przykładu A. Bogusławskiego przez piszącą te słowa. Chodziło o to, by uczynić eksplicitnym pewien stan rzeczy *q*, który w „konwertowanym” wypowiedzeniu nie był ujawniony.

<sup>12</sup> Przykład ten ilustruje sytuację, w której imiona *Józek* i *Ziutek* odsyłają do tej samej osoby.

<sup>13</sup> Nie wszystkie przykłady są równie przekonujące. Zdanie (36) \**On przyjechał. Mianowicie miałem od niej telefon z Nowego Yorku* (w przeciwieństwie do (37) *On przyjechał. Mianowicie miałem od niej telefon z Nowego Yorku powiadający mnie o jego przyjeździe* ma w zamyśle autora podtrzymywać tezę, że

po odpowiednim przekształceniu w konstrukcję z *<jednym> słowem* nie przestaje pozostawać w konflikcie z normą polszczyzny, por.:

(31) \**Widziałem prezydentów Rosji i Niemiec, słowem widziałem prezydentów Rosji i Niemiec.*

(32) \**Krzywda, który objął stanowisko po Markowskim, stoi niedaleko, słowem w Krzepinie vs Krzywda, który objął stanowisko po Markowskim stoi w Krzepinie, słowem niedaleko.*

(33) *Zasłużył na tę nagrodę. \*Słowem dostał ją.*

(34) *Jest rzeczą wielce wątpliwą, by ktoś dokonał włamania do piwnicy. \*Słowem zdaje mi się, że tu wczoraj dokonało się coś szczególnego.*

(35) – *Ktoś wczoraj włamał się do piwnicy. – \*Słowem być może tu się wczoraj wydarzyło coś szczególnego.*

Na czym więc polega semantyczna różnica między *q*, *mianowicie p* a *p*, *<jednym> słowem q*? Głównie na tym, że nadrzędnym tematem wypowiedzeń z udziałem tego drugiego jest stan rzeczy *p* i implikowana przezeń treść (coś), która w tym układzie zawiera warunki wystarczające dla coś, wprowadzanego przez *q*, będącego nośnikiem komponentów rematycznych. Reszta pozostaje dokładnie taka sama jak w reprezentacji A. Bogusławskiego. Taka struktura znaczeniowa tłumaczy, dlaczego we wszystkich kontekstach użycia wyrażenia *<jednym> słowem* mamy do czynienia z przejściem od rzeczy informacyjnie mocniejszych do tych ogólniejszych i słabszych, podczas gdy w wypadku *mianowicie* jest na odwrót. Świadczą o tym dobitnie poniższe kontrasty:

(36) *Był tam ktoś, mianowicie Jacek vs \*Był tam Jacek, mianowicie ktoś.*<sup>14</sup>

(37) *Był tam Jacek, jednym słowem ktoś vs \*Był tam ktoś, jednym słowem Jacek.*

Świetny był ruch A. Bogusławskiego, by uczynić reprezentację *mianowicie* tak oszczędną, nie wpisując w nią treści, które podsuwa etymologia tego słowa, to znaczy, nadawania miana poszczególnym elementom konstytuującym stan rzeczy *q*, wylizania ich po imieniu. Podobnie jest z *<jednym> słowem* czy *krótko mówiąc*: i tu także przejrzystość etymolo-

treści coś<sub>i</sub> i coś<sub>j</sub> muszą być bezpośrednio implikowane w tekście po stronie *p* i, odpowiednio, *q*, a nie jedynie zasugerowane. Zauważmy jednak, że w łatwo odtwarzalnym kontekście przykłady z pewnym niedopowiedzeniem wydają się jednak w pełni akceptowalne. Tak rzeczy się mają, moim zdaniem, z wypowiedzeniem (36). Wysilek, jaki odbiorca musi tu włożyć w zrekonstruowanie kontekstu, jest minimalny.

<sup>14</sup> W przykładach (36)–(37) chodzi przy tym o zwykle rozumienie słowa *ktoś*, w szczególności przeciwstawiające się znaczeniu zaimka *coś*.

giczna okazuje się, jak próbowałam pokazać wyżej, zwodnicza. Sprawdzenie znaczenia wyrażenia *mianowicie* i <jednym> słowem do gry sensów, którymi są z jednej strony warunki konieczne, z drugiej – dostateczne, wydaje się w pełni wystarczające.

## Bibliografia

- A. Bednarek, 1988, *Reprezentacja semantyczna jednym słowem*, *Z polskich studiów slawistycznych. Językoznawstwo*, seria 7, Warszawa, s. 57–66.
- A. Bednarek, 1989, *Wykładniki leksykalne ekwiwalencji. Analiza semantyczna wyrażenia typu „czyli”*, Toruń.
- A. Bogusławski, 1976, *O zasadach rejestracji jednostek języka*, „Poradnik Językowy” z. 8, s. 356–364.
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Wrocław.
- A. Bogusławski, 1979, *Performatives or metatextual comments? On the cognitive and non-cognitive linguistic conventions*, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXIV, 3, s. 301–326.
- A. Bogusławski, 1996, *Jeszcze o delimitacji bilateralnych wielkości językowych* [w:] E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Symbolae Slavisticae. Dedykowane Pani Profesor Hannie Popowskiej-Taborskiej*, Warszawa, s. 47–56.
- A. Bogusławski, 1999, *Inherently thematic or rhematic units of language* [w:] E. Hajičová, T. Hoškovec, O. Leška, P. Sgall, Z. Skoumalová (red.), *Travaux du Cercle linguistique de Prague 3*, Amsterdam, s. 211–224.
- A. Bogusławski, 2004, *Mianowicie jako deklaracja rzeczowego potwierdzenia* [w:] A. Moroz, M. Wiśniewski (red.), *Studia z gramatyki i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 205–222.
- A. Bogusławski, 2018, *Do kwestii „stałych lingwistycznych”. Czy „stała interpretacyjna” ‘wiesz, o czym mówię’?*, „Linguistica Copernicana” 15, s. 27–36.
- M. Danielewiczowa, 2010, *Czego brak w słownikowych opisach znaczenia? Semantyka – leksykografii*, „Prace Filologiczne” LVIII, s. 69–81.
- M. Danielewiczowa, 2012, *O pewnym typie informacji leksykograficznej nieobecnej w słownikach* [w:] A.M. Lewicki (red.), *Problemy Frazeologii Europejskiej IX*, Lublin, s. 51–62.
- Z. Czapiga, 2006, *Operatory metatekstowe jako sygnały porządku logicznego w języku rosyjskim i ich polskie odpowiedniki*, „Studia Wschodniosłowiańskie” 6, s. 151–160.
- M. Grochowski, 1984, *Składnia wyrażenia polipredykatywnych. (Zarys problematyki)* [w:] Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 213–299.
- M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi – właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.

J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.

A. Wierzbicka, 1971, *Metatekst w tekście* [w:] M.R. Mayenowa (red.), *O spójności tekstu*, Wrocław, s. 105–121.

### **Słowniki**

ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.

SJPDor: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.

SJPSzym: M. Szymczak (red.), 1978–1981, *Słownik języka polskiego*, t. 1–3, Warszawa.

SWSJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.

WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, online: <https://www.wsjp.pl/>

### **One more word about <jednym> słowem**

#### Summary

This paper discusses the Polish expression <jednym> słowem (*in a word*) and its lexical variants. The author offers arguments in favour of the hypothesis that one of these variants may be, despite all formal differences, the expression *krótko mówiąc* (*in short*). The analysed unit represents particles and, as such, belongs to the class of metatext operators. The main purpose of this study is to show that there is a conversion relationship between the expression <jednym> słowem and the word *mianowicie* (*namely*), which are conclusively described by Bogusławski (2004). The claim is supported by examples many of which correspond to the ones presented in the abovementioned work by Bogusławski.

**Keywords:** semantics – metatext operators – semantic relations – conversion relationship

Adj. Monika Czarnecka

Magdalena Żabowska  
(Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń,  
e-mail: zabowska@umk.pl)  
ORCID: 0000-0002-7046-7293

## **SZYK WYRAŻEŃ JAKO CECHA DYSTYNKTYWNA W POLU KOMENTARZY METATEKSTOWYCH: [ADV] MÓWIĄC, \_ VS MÓWIĄC [ADV], \_**

### **1. WPROWADZENIE**

W ostatnich latach w językoznawstwie, nie tylko polskim, widoczny jest wyraźny wzrost zainteresowania tzw. słownictwem gramatycznym, w tym wyrażeniami funkcyjnymi i metatekstowymi. Uwaga badaczy koncentruje się, w zależności od tradycji lingwistycznej, przyjmowanej metodologii i punktu widzenia, bądź to na opisie semantyczno-syntaktycznym poszczególnych klas, podklas oraz elementów języka i ich funkcji w aspekcie synchronicznym, bądź to na zmianach językowych i ich schematach, w wyniku których powsta(wa)ła ta grupa wyrażeń. Podstawowe dla opisu tego pola leksykalno-funkcjonalnego założenia – takie jak np. status tych wyrażeń w języku (element systemu vs jego realizacja; por. semantyka vs pragmatyka), ich zawartość pojęciowa (wyrażenie o znaczeniu konkretnym (leksykalnym) vs abstrakcyjnym (gramatycznym)) – przyjmowane są każdorazowo w punkcie wyjścia analizy i zależą od wybranej koncepcji metodologicznej wpisującej się w ogólną teorię języka (tym samym funkcjonują na prawach twierdzeń apriorycznych). Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest ogromne zróżnicowanie koncepcyjno-terminologiczne w odniesieniu do badań tej podklasy wyrażeń, por. różne teorie gramatyzacji, badań relacji tekstowych, teorii argumentacji, leksykalnych analiz składniowo-semantycznych czy dyskursu.

Prezentowane tu analizy reprezentują nurt badań nad wyrażeniami funkcyjnymi i metatekstowymi prowadzonych w ramach koncepcji metodologicznej ukształtowanej przez Andrzeja Bogusławskiego i Annę Wierzbicką, rozwijanej przez Macieja Grochowskiego i Jadwigę Wajszczuk, ukierunkowany na opis poprawnie wyodrębnionych bytów językowych (bilateralnych jednostek języka) i ich funkcji w systemie oraz ich realizacji w tekstach. Na Saussure'owskiej opozycji *langue* vs *parole* opiera się ściśle rozróżnienie semantyki (narzędzi językowych) i pragmatyki (działań za pomocą tych narzędzi), zob. Bogusławski 2008. W ramach tej koncepcji przyjmuje się, że elementy leksykalne mogą reprezentować poziom



przedmiotowy języka (analizowany w perspektywie składniowo-semantycznej) bądź poziom metatekstu (wymagający opisu funkcjonalno-semantycznego). Uznaje się, że o odmienności funkcji wyrażen (ściślej: o odrębności jednostek języka) może decydować nawet najdrobniejsze różnicowanie strony materialnej lub znaczeniowej wyrażen, zob. Bogusławski 1989. Celem artykułu jest zwrócenie uwagi na istotność w opisie języka tego ostatniego aspektu poprzez scharakteryzowanie szyku jako właściwości różnicującej byty językowe w klasie komentarzy metatekstowych.

## 2. QUASI-IMIESŁOWOWE KOMENTARZE METATEKSTOWE

Podstawową i najliczniejszą grupę komentarzy metatekstowych stanowią konstrukcje z quasi-imiesłowowym elementem *mówiąc, rzecz biorąc, rzecz ujmując, ujmując, biorąc*, np. *delikatnie mówiąc, \_; najogólniej mówiąc, \_; ogólnie rzecz biorąc, \_; łagodnie rzecz ujmując, \_; najogólniej biorąc, \_; historycznie ujmując, \_; mówiąc wprost, \_; ujmując rzecz najdelikatniej, \_* służące – jak to się na ogół formuluje – do wyrażania stosunku mówiącego względem treści lub formy wypowiedzi, por.:

- (1) *Młynarka nie była, delikatnie mówiąc, w najlepszej formie.*
- (2) *Najogólniej mówiąc, „bądź grzeczny” w ustach rodziców często znaczy: daj mi święty spokój.*
- (3) *Działacze byli różnego pokroju, jedni bardziej chwytali pewne sprawy, inni mniej, ale ogólnie rzecz biorąc, byli bardzo dobrze zorganizowani.*
- (4) *Doradcy – najogólniej rzecz ujmując, udzielają bezrobotnemu pomocy w wyborze zawodu, zgodnie z jego kwalifikacjami i wyobrażeniami o dobrej pracy.*
- (5) *Otóż, mówiąc najprościej, doktor Twardowski zamierza przeprowadzić i ocenić „próbę złota”.*
- (6) *Kiedy mówi się o ekologii, ludzie mają na myśli zazwyczaj „ochronę przyrody”, tymczasem ekologia – biorąc rzecz dosłownie – jest nauką o naszym domu, środowisku, w którym przyszło nam żyć.*

Analizowane tu wyrażenia pełniące funkcję aktualnych komentarzy odnawczych różnią się od regularnych użyc imiesłowów czynnych czasownika tym, że nie wskazują na współzachodzenie oznaczanych zdarzeń (w tym czynności mownych) przy tym samym podmiocie, zob. np. Wróbel 1975, ale stanowią charakterystyki bieżących wypowiedzi [na temat utraty kategoryalnych cech imiesłowu zob. Weiss 2005], por. przykłady użyc imiesłowów:

- (7) *Mówiąc to, podszedł do mapy.*



- (8) *Bardzo się ucieszyłem, kiedy to powiedziała, ale nic nie dodałem i tańczyliśmy, nic nie mówiąc.*  
 (9) – *Nie lubi pan tego życia, prawda? – oskarżała, nie mówiąc wprost, o co jej chodzi.*  
 (10) *Ujmując rzecz ogólniej, uświadomił nam, że jest to problem ogólnoludzki.*

Ewentualna dwuznaczność interpretacji, por. przykład (10), który może stanowić realizację bądź konstrukcji imiesłowowej, bądź aktualnego komentarza odnadawczego, dotyczy wyłącznie zdań bezkontekstowych – w konkretnych użyciach realizacja prozodyczna wspomagana przez kontekst w sposób jednoznaczny przesądza, jaką rolę względem tzw. zdania głównego odgrywa forma imiesłowu.

Ze względu na odmienną funkcję konstrukcji z *mówiąc*, *rzecz biorąc*, *rzecz ujmując*, *biorąc*, *ujmując* w kontekstach typu (1)–(6) w stosunku do roli, jaką pełnią w zdaniu imiesłowowe jako formy fleksyjne czasownika, wyrażenia takie nazywane są imiesłowami parentetycznymi [Moroz 2007; 2010] czy quasi-imiesłowami [Stępień 2014]. Na podstawie relacji względem pozostałej części zdania, tj. samej realizowanej właśnie wypowiedzi, jako jej *d o d a t k o w e* charakterystyki, quasi-imiesłowowe (dalej: Q-I) uznawane są za komentarze metatekstowe [Wajszczuk 1997; Bogusławski, Danielewiczowa 2005; Kisiel, Żabowska 2011]. Są one formalnie włączane do zdania jako struktury tzw. wtrącone (inherentnie parentetyczne) [por. Moroz 2010; Stępień 2014]. Z kolei wymienną wyrażeniom reprezentującym towarzyszący im element przysłówkowy, por. *delikatnie*, *łagodnie*, *ogólnie*, *ściśle*, *konkretnie*, *precyzyjniej*, *najogólniej* itd., jest argumentem za kompozycjonalnością ciągów złożonych z elementu adwerbialnego i Q-I. Tym samym przyjmuje się, że właściwe byty językowe konstytuowane są przez segment o kształcie (ale nie: funkcji) imiesłowu otwierający pozycję dla uzupełnienia przysłówkowego, por. [*jakoś*] *mówiąc*, *\_*; [*jakoś*] *rzecz biorąc*, *\_* itd.<sup>1</sup>

Niektóre z analogicznych połączeń notowane są jako osobne jednostki języka,<sup>2</sup> np. *krótko mówiąc*, *nawiasem mówiąc*; z leksykalizacją związana jest zmiana funkcji wyrażenia w strukturze komunikacyjnej wypowiedzi.

<sup>1</sup> Takie rozstrzygnięcie zastosowano także w ISJP, por. „Słowa **mówiąc** w połączeniu z określeniem przysłówkowym używamy, aby uczynić komentarz na temat naszej wypowiedzi, np. uściślić ją, osłabić lub zdystansować się do niej (PART [OK]= powiedziaławszy)”.

<sup>2</sup> Por. także inne jednostki języka z segmentem imiesłowowym, np. *niedaleko szukając*, *chcąc nie chcąc*, *lekką licząc*, *niewiele myśląc*, *nie przymierzając*. Takie połączenia – ze względu na brak możliwości substytucji któregokolwiek z segmentów, co jest równoznaczne z niezachodzeniem proporcji formalno-funkcjonalnej w układach z innymi elementami – muszą być rejestrowane jako osobne byty leksykalne.

dzenia, por. odnotowane w SGPP jako partykuły *krótko mówiąc*, *między nami mówiąc*, *nawiasem mówiąc*,<sup>3</sup> np.:

(11) *I oczywiście: rozwydrzony tłum przewodników, oślarzy i agentów turystycznych. Pucybuci i fotografowie. Osły i wielbłądy. Zgiełk i tłok jak na świątecznym jarmarku w Łowiczu. Krótko mówiąc, osławiona Giza rozczarowała nas.*

(12) *Choć naciskany, do wyjaśnień przystąpił Horn dopiero po obiedzie. Który, nawiasem mówiąc, zjadł ze smakiem.*

Przyjmuje się także, że analizowane tu konstrukcje (bezpośrednio lub w wyniku zmian formy i/lub funkcji wyrażenia zleksykalizowanego, por. np. *nawiasem mówiąc*, które może być skracane do *nawiasem* (SGPP)), mogą stać się bazą dla samodzielnych użyc elementó przysłówkowych, np. *krótko*: \_; \_, *ściślej*, \_; *najogólniej*, \_; por.:

(13) *Z natury nie jestem łatwowierny. A do tego mówi Pismo: nie dwierzajcie każdemu duchowi. Gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie. Krótko: kłamca na kłamcy i kłamcą pogania.*

(14) *Mówi, że podczas zwykłej, zalecanej kuracji wstrząsowej doszło do nieoduracalnej losowej tragedii. Ściślej: do katastrofy, do śmiertelnej niejako kraksy.*

(15) *Chodzi tu, najogólniej, o przyjętą hierarchię wartości, w myśl której honor oficera (lub żołnierza) jest wartością nadrzędną (...).*

(16) – *Porządni i śmiali z was ludzie, panie Szarleju i ty, paniczu von Hagenau. Nawiasem, czyście jaki potomek tego sławnego poety?*

Jak pokazują przywołane najważniejsze wnioski z dotychczasowych analiz interesujących nas tu wyrażeń, tezy na temat roli, jaką pełnią one w zdaniu oraz zmian ich funkcji, charakteryzują się dość dużym stopniem uogólnienia. Adekwatny ich opis wymaga ścisłego rozgraniczenia pełnionych przez nie funkcji, których odbiciem są właściwości linearno-prozodyczne wraz ze zróżnicowaniem formalnym i leksykalnym wchodzących w ich skład przysłówków. Dopiero kolejnym krokiem analizy może być wskazanie warunków leksykalizacji niektórych konstrukcji oraz usamodzielniania się elementu adverbialnego w funkcji metakomentującej.

<sup>3</sup> WSJP notuje w postaci osobnych haseł z segmentem *mówiąc* komentarze metatekstowe *inaczej mówiąc*, *prawdę mówiąc*, *szczerze mówiąc* i partykuły *krótko mówiąc*, *nawiasem mówiąc*, *na marginesie mówiąc*, *mówiąc między nami* [dostęp: 22.02.2020]. We wcześniejszych słownikach wyrażenia z Q-I były kwalifikowane jako operatory metatekstowe [SWJP] i partykuły [ISJP].

### 3. DWA TYPY KONSTRUKCJI: [ADV] MÓWIĄC, \_ VS MÓWIĄC [ADV], \_

W literaturze przedmiotu najwięcej uwagi poświęcono konstrukcjom z [*jakoś*] *mówiąc*, \_ (dalej: [*Adv*] *mówiąc*, \_): opisana została funkcja i właściwości prozodyczne tej jednostki [Stępień 2014], typy i cechy formalne przysłówków, które wchodzą na otwieraną pozycję [Kubicka 2017], pochodzenie takich konstrukcji [Birzer 2017], a także sformułowano hipotezy na temat warunków usamodzielniania się przysłówków (por. tezę Krystyny Kleszczowej [2015] o zerowaniu autoreferującej parentezy; Emilia Kubicka [2017] przywołuje hipotezę o wpływie częstości wystąpień danego przysłówka na możliwość pominięcia Q-I). Obraz, jaki się wyłania z tych opisów, choć odzwierciedla istotne właściwości takich konstrukcji, nie oddaje, w moim przekonaniu, istoty rzeczy. Otóż, by wyjaśnić funkcję interesujących nas tu metakomentarzy, wydzielić trzeba, i to już na wstępnym etapie analizy, dwa osobne typy konstrukcji, zróżnicowane ze względu na funkcję (z czym współgra odmienny szyk elementów składowych i ich właściwości prozodyczne), mianowicie – ujmując rzecz wstępnie – [*Adv*] *mówiąc*, \_ oraz *mówiąc* [*Adv*], \_. Układy te, wbrew temu, co się przyjmuje w literaturze, nie mogą być uznane za realizacje wariantywne: z różnicą prozodyczno-linearną związana jest bowiem istotna różnica semantyczno-funkcjonalna. Odznaczają się one także zróżnicowaniem zarówno leksykalnym, jak i formalnym elementów przysłówkowych, a w konsekwencji także możliwością odniesienia do nich negacji oraz odmiennymi warunkami samodzielnego użycia przysłówków.

#### 3.1. Przysłówki w quasi-imiesłowowych komentarzach metatekstowych

Na klasę wyrażeń zdolnych do wypełnienia pozycji [*Adv*] nałożony jest warunek możliwości współwystępowania, najogólniej rzecz ujmując, z czasownikami działań mownych, np. *powiedzieć* // *wyrazić*, *ściśle*, *delikatnie*, *właściwie*, i czynności mownych,<sup>4</sup> np. *ujmować* // *powiedzieć ogólnie*, *schematycznie*, *wprost*, *złośliwie*, *otwarcie*. Ich zestaw jest dodatkowo ograniczony do tych przysłówków, które mogą posłużyć do realizowania funkcji metakomentarza – warunku tego nie spełniają na przykład przysłówki kwalifikujące orzekanie typu *szuszenie*, *prawdziwie*, por. *szuszenie powiedział, że* \_ vs \**szuszenie mówiąc, \_*; *prawdziwie orzekł, że* \_ vs \**prawdziwie mówiąc, \_*, czy przysłówki charakteryzujące czynno-

<sup>4</sup> W przyjętym tu rozumieniu działania i czynności mowne polegają na dokonywaniu operacji na treści komunikatu, czynności werbalne zaś – na jego formie. Z kolei działania mowne służą jak najlepszemu sformułowaniu komunikatu ze względu na to, co się chce powiedzieć, a czynności mowne – jak najbardziej adekwatnej jego realizacji, por. *mówię TO* vs *mówię TAK*.

ści werbalne, np. *głośno, wyraźnie*, np. *powiedział głośno // wyraźnie, że \_* vs *\*mówiąc głośno, \_*; *\*wyraźnie mówiąc, \_*. Niezależnie od tego aktualne komentarze odnadawcze obłożone są zakazem przyłączania tych przysłówków, które wskazują na negatywną kwalifikację prawdziwościową, por. *\*mylnie // \*błędnie // \*kłamliwie rzecz ujmując, \_*, zob. 3.3.

Pierwszym argumentem za odrębnością dwóch typów konstrukcji z odmiennym układem linearnym, por. *[Adv] mówiąc, \_* i *mówiąc [Adv], \_*, jest zróżnicowanie leksykalne przysłówków, które mogą takie konstrukcje współtworzyć. Rzecz dotyczy *mutatis mutandis* układów z *rzecz ujmując, rzecz biorąc*, które nie będą tu szczegółowo opisywane, charakteryzują się one bowiem własnym zestawem przysłówków. Co więcej, metakomentarze z *biorąc i ujmując*, ze względu na wyraźną eliptyczność, cechują się także ograniczeniami co do szyku postpozycyjnego elementu adverbialnego, por. narzucające się pytanie *co biorąc?, co ujmując?* (np. *Historycznie ujmując, zasadniczy impuls do zmiany struktury własnościowej polskiego systemu bankowego stworzyła ustawa – prawo bankowe z 1989 r.*); w odróżnieniu od nich *mówiąc* swoje *co?* realizuje w postaci komentowanej frazy. Mianowicie obok przysłówków, które mogą wystąpić zarówno w antepozycji, jak i postpozycji względem Q-I, wyraźnie wyodrębniają się grupy przysłówków, które pojawiają się tylko w jednym typie konstrukcji,<sup>5</sup> por.:

**Tabela 1. Występowanie przysłówków w konstrukcjach quasi-imiesłowowych o odmiennym szyku**

	[Adv] Q-I, _	Q-I [Adv], _
mówiąc	<i>ogólnie, inaczej, szczerze, delikatnie, właściwie mówiąc, _</i>	<i>mówiąc ogólnie, inaczej, szczerze, delikatnie, właściwie, _</i>
	<i>*wprost, *skrótowo, *w skrócie, *serio, *obrazowo, *najogledniej, *w uproszczeniu, *przewrotnie, *językiem biologii mówiąc, _</i>	<i>mówiąc wprost, skrótowo, w skrócie, serio, obrazowo, najogledniej, w uproszczeniu, przewrotnie, językiem biologii, _</i>
	<i>ściśle, generalnie, praktycznie mówiąc, _</i>	<i>mówiąc *ściśle, *generalnie, *praktycznie, _</i>

<sup>5</sup> Odmienna łączliwość z przysłówkami poszczególnych Q-I wskazuje na ich niesynonimiczność, por. np. *brutalnie rzecz ujmując // mówiąc // \*rzecz biorąc*.

	[Adv] Q-I, _	Q-I [Adv], _
rzecz biorąc / biorąc rzecz	<i>ogólnie, historycznie rzecz biorąc, _</i>	<i>biorąc rzecz ogólnie, historycznie, _</i>
	<i>*procentowo, *na chłopski rozum, *en bloc, *en masse, *na chłodno, *serio rzecz biorąc, _</i>	<i>biorąc rzecz procentowo, na chłopski rozum, en bloc, en masse, na chłodno, serio, _</i>
	<i>zasadniczo, praktycznie, teoretycznie, z grubsza rzecz biorąc, _<sup>6</sup></i>	<i>biorąc rzecz *zasadniczo, *praktycznie, *teoretycznie, *z grubsza _</i>
rzecz ujmując / ujmując rzecz	<i>delikatnie, ściślej, teoretycznie rzecz ujmując, _</i>	<i>ujmując rzecz delikatnie, ściślej, teoretycznie, _</i>
	<i>*schematycznie, *kiczowato, *w przenośni, *abstrakcyjnie, *w trzech zdaniach, *szerzej rzecz ujmując, _</i>	<i>ujmując rzecz schematycznie, kiczowato, w przenośni, abstrakcyjnie, w trzech zdaniach, najgrubiej, szerzej, _</i>
	<i>generalnie rzecz ujmując, _</i>	<i>ujmując rzecz *generalnie, _</i>

Źródło: opracowanie własne.

Zróźnicowaniu leksykalnemu wyrażeń we wskazanych dwóch układach towarzyszy odmiennosc formy elementu adwerbialnego. Dokladniej mówiac, tylko układy postpozycyjne dopuszczaja konstrukcje adwerbialne z wyrazeniami rzeczownikowymi typu *od strony [jakiejs // czegoś]* (np. *biorąc rzecz od strony historycznej*), *w aspektach [jakichś]* (np. *ujmując rzecz w aspektach socjologicznych*), *z [jakiegoś] punktu widzenia* (np. *ujmując rzecz z naukowego punktu widzenia*), *językiem [jakim]* (np. *mówiac językiem trywialnym*), *w języku [czego]* (np. *ujmując rzecz w języku statystyki*). Wskazują one, ogólnie mówiac, na sposób ujmowania pod wzgledem treści i/lub formy tego, do czego odnosi się komentarz; stosunek niektórych ze wskazanych wyrażeń do przysłowka przypomina relacje zachodzace między tzw. przysłówkami wzgledu a wyrazeniami eksplicytnie wskazujacymi na brany pod uwage aspekt tego, o czym mowa, np. *przygotowany kondycyjnie vs pod wzgledem kondycyjnym*, por. *biorąc rzecz naukowo vs z naukowego punktu widzenia*.

Wskazane tu ograniczenia bezposrednio nalezy wiazac z przyjmowaniem przez przysłowek postpozycyjny wzgledem Q-I akcentu frazowego, z czym jest zwiazane zachowywanie przez przysłowek w tym ukkladzie (i tylko w tym) funkcji charakteryzowania czasownika czyn-

<sup>6</sup> Por. takze wyrazenie z *wierzchu biorąc, \_* (*Był to, z wierzchu biorąc, żartobliwy dwuosobowy show: zestaw przekomarzanek pewnej (norweskiej, a jakże) pary małżonków o niekrótkim stażu [NKJP]*), które chociaz stanowi polaczenie incidentalne, jest zrozumiale, podczas gdy odpowiedni układ postpozycyjny, por. *\*biorąc rzecz z wierzchu*, na akceptacje, nawet „naciagana”, nie zasluguje, i to nie tylko ze wzgledow formalnych, ale przede wszystkim semantycznych.

nościowego. Jednak nie może tu oczywiście chodzić o główny przycisk zdaniowy, ten jest zarezerwowany dla elementu rematycznego i musi się znajdować poza metakomentującą częścią zdania; przycisk frazowy, o którym tu mowa, ma własną osobną motywację składniową, por. *Mówiąc dos/adniej*,<sup>7</sup> jest *IDIOTA*. Jednak, choć to właśnie szyk postpozycyjny w naturalny sposób wydobywa element akcentowany, nie jest wykluczona identyczna realizacja prozodyczna w układzie przy odwróconym szyku elementów, tj. [Adv] Q-I, jest ona jednak wtórna i wymaga zastosowania specjalnych operacji na poziomie suprasegmentalnym (zwłaszcza pauzy przed Q-I oraz intonacji bardziej płaskiej niż w konstrukcji z prymarnie antepozycyjnym przysłówkiem),<sup>8</sup> por.:

(17) *Muzyka uruchamia w naszym mózgu mechanizmy, w wyniku których, w uproszcz/eniu mówiąc, powstają szczególnie pozytywne emocje.*

(18) *W pewnym przejawskrawi/eniu rzecz ujmując: dla związanej z „nocą”, lunarnej świadomości Rosji wszystko przenika się wzajemnie (...).*

Dalej dla odróżnienia opisywanych tu dwóch typów metakomentarzy na oznaczenie pozycji przysłówka z akcentem frazowym będzie stosowany zapis wersalikami – *mówiąc [ADV], \_* (przy dopuszczalnej wtórnej realizacji *[ADV] mówiąc, \_*).

Z tego względu dane statystyczne dotyczące liczby wystąpień poszczególnych przysłówek w zależności od pozycji względem Q-I [zob. np. Kubicka 2017] nie dają wglądu w realne różnice, z jakimi mamy tu do czynienia. I choć pokazują preferencje czy nawet ograniczenia pewnych wyrażań przysłówkowych co do zajmowanej przez nie pozycji, obserwacje te bez uwzględnienia wskazanych tu dystynkcji nie pozwalają na formułowanie żadnych uogólnień na temat właściwości wyrażań przysłówkowych w charakteryzowanych układach, por. przykładowe dane na podstawie korpusu zrównoważonego<sup>9</sup> NKJP (przed ukośnikiem podają wystąpienia w antepozycji, po ukośniku – w postpozycji względem Q-I):

<sup>7</sup> Za pomocą / oznaczam miejsce przycisku frazowego w układzie *mówiąc [ADV], \_*.

<sup>8</sup> Analiza sposobu realizacji prozodycznej opisywanych tu układów wymagałaby uwzględnienia także ich pozycji w zdaniu, tzn. antepozycji, interpozycji i postpozycji względem tzw. zdania głównego oraz jego składników. Taki opis, bez zastosowania specjalistycznej aparatury, jest skazany na intuicyjne, ogólne impresje, bowiem semantyka lingwistyczna nie dysponuje odpowiednim aparatem metodologicznym, który byłby w stanie te zróżnicowania opisać. Użytkownicy języka rozpoznają jednak odpowiednie dystynkcje na podstawie zachodzących między nimi opozycji [zob. de Saussure 2004].

<sup>9</sup> Por. dla całego korpusu: np. *delikatnie mówiąc* (5491/766), *ściśle mówiąc* (355/88), *najprościej rzecz ujmując* (120/6).



**Tabela 2. Rozkład statystyczny pozycji linearnej poszczególnych przysłówków względem Q-I**

<i>mówiąc</i>	<i>prościej</i> (13/101), <i>najprościej</i> (97/105); <i>ogólnie</i> (178/71), <i>ogólniej</i> (4/14), <i>najogólniej</i> (145/69); <i>delikatnie</i> (588/146), <i>delikatniej</i> (1/1), <i>najdelikatniej</i> (38/26); <i>dokładnie</i> (37/23), <i>dokładniej</i> (147/63), <i>najdokładniej</i> (0/1); <i>generalnie</i> (32/7); <i>ściśle</i> (92/25), <i>ściślej</i> (318/69), <i>najściślej</i> (0/0); <i>właściwie</i> (125/0), <i>właściwiej</i> (3/1); por. np. * <i>mówiąc gener/alnie</i> , * <i>gener/alnie mówiąc</i> itd.
<i>rzecz biorąc</i>	<i>ściśle</i> (53/1), <i>ściślej</i> (72/0), <i>najściślej</i> (0/0); <i>ogólnie</i> (431/0), <i>ogólniej</i> (1/2), <i>najogólniej</i> (88/0)
<i>rzecz ujmując</i>	<i>ściśle</i> (10/0), <i>ściślej</i> (19/0), <i>najściślej</i> (0/0); <i>prościej</i> (1/1), <i>najprościej</i> (29/2)

Źródło: opracowanie własne.

### 3.2. Formy stopnia wyższego i najwyższego przysłówka w analizowanych konstrukcjach

Wyróżnione konstrukcje cechuje także odmienny zestaw form stopnia przysłówków, z którymi się łączą, mianowicie zarówno [*Adv*] *mówiąc*, *\_*, *jak* i *mówiąc* [*ADV*], *\_* dopuszczają formy stopnia wyższego i najwyższego, por. *ściślej*, *ogólniej*, *prościej*, *delikatniej*, *najprościej*,<sup>10</sup> ale jedynie w układzie *mówiąc* [*ADV*] mogą wystąpić formy stopnia analitycznego, por.:

**Tabela 3. Analityczne formy stopnia wyższego (comp.) i najwyższego (superlat.) w układzie typu *mówiąc* [*ADV*]**

	Q-I [ <i>ADV</i> ] <sub>comp.</sub>	Q-I [ <i>ADV</i> ] <sub>superlat.</sub>
<i>mówiąc</i>	<i>mówiąc bardziej melodramatycznie, obrazowo, konkretnie, przyziemnie, ogólnie, dosadnie, prozaicznie, obrazowo, fachowo, precyzyjnie, serio, wprost, szczegółowo, naukowo</i>	<i>mówiąc najbardziej obrazowo, oględnie, ogólnie, lapidarnie</i>
	<i>mówiąc mniej delikatnie, wytwornie, patetycznie, metaforycznie, obrazowo, elegancko, zręcznie, szumnie, górnolotnie, oględnie, kwieściście, uczenie; mówiąc mniej górnolotnie, a bardziej uczenie</i>	<i>mówiąc najmniej ogólnie, łagodnie, naukowo</i>

<sup>10</sup> S. Birzer [2015, 90] uznaje pełną wariantywność (bez konsekwencji semantycznych) różnych form stopnia przysłówków w układach z Q-I. Nie ma tu miejsca na polemikę z tą tezą, stopniowanie w metatekście, choć podlega innym zasadom niż na poziomie przedmiotowym, wprowadza jednak w sposób regularny zmiany znaczeń form, które mu podlegają.



	Q-I [ADV] <sub>comp.</sub>	Q-I [ADV] <sub>superlat.</sub>
rzecz ujmując	<i>ujmując rzecz bardziej brutalnie, ogólnie, precyzyjnie, jednoznacznie, obrazowo, fachowo, życzliwie</i>	<i>ujmując rzecz najbardziej banalnie, ogólnie, syntetycznie</i>
	<i>ujmując rzecz mniej abstrakcyjnie, cynicznie</i>	

Źródło: opracowanie własne.

W tym kontekście komentarza wymaga połączenie Q-I z formami *mniej*, *najmniej* – ich użycie jest związane nie z „obiektywnym” sposobem ujmowania danej treści (\**mówiąc najg/ orzej*), ale jest wynikiem porównania przez mówiącego tego, co mówi, z innymi możliwymi sposobami jej wyrażenia; w konsekwencji *mniej/ najmniej* w danym mówieniu reprezentuje wybór pozytywny, np. *mówiąc mniej ściśle* (por. też *Wypowiedź pana ministra Nowaka była, mówiąc delikatnie – niestosowna, a mówiąc mniej delikatnie – skandaliczna, ponieważ mówił, że się przymusi Narodowy Bank Polski*). Stąd formie *najmniej* [jakoś] może towarzyszyć wyrażenie *jak*, np. *jak najmniej uczenie* itd. Z kolei układ [Adv] *mówiąc*, służący do skomentowania jak najbardziej adekwatnego wyrażenia tego, co się mówi w danej wypowiedzi, pod groźbą sprzeczności nie akceptuje takiego „stopniowania w dół”, por. \**mniej właściwie // \*najmniej ściśle mówiąc*, \_.

Wskazane właściwości potwierdzają, że w układzie *mówiąc* [ADV] mamy do czynienia z użyciem jednostek przysłówkowych, wolnym od ograniczeń, jakie na element adverbialny nałożone są w metakomentującym [Adv] *mówiąc*. Różnica ta, a także zasygnalizowane wcześniej zróżnicowanie leksykalne przysłówków zależne od pozycji linearnej względem Q-I, jest związana z czynnościowym charakterem elementu *mówiąc* w układzie *mówiąc* [ADV]. Tezę tę wspierają kolejne obserwacje dotyczące właściwości przysłówków w układzie *mówiąc* [ADV], mianowicie: są one semantycznie stopniowalne, por. (19), dopuszczają zestawienia dwóch elementów przysłówkowych, por. (20), a także poddają się parafrazie za pomocą konstrukcji *w sposób* [jakiś], por. (21); żadnej z tych właściwości nie spełniają elementy inherentnie metatekstowe, por.:

(19) *mówiąc bardzo // całkiem szczerze, poważnie, serio; mówiąc nieco eufemistycznie, trywialnie, żartobliwie, publicystycznie, dokładniej, nieco bardziej ogłędnie; mówiąc w wielkim skrócie, w największym uproszczeniu; mówiąc jeszcze inaczej, dokładniej;*

(20) *mówiąc w skrócie i uproszczeniu; mówiąc mniej patetycznie i bez epitetów; mówiąc mniej górnolotnie i bardziej precyzyjnie;*

(21) *mówiąc w prosty sposób; mówiąc w sposób uproszczony, obrazowy, drastyczny.*

### 3.3. Negacja w quasi-imiesłowowych komentarzach metatekstowych

Kolejną cechą różnicującą charakteryzowane układy Q-I z przysłówkiem jest możliwość przyjmowania przez nie negacji. Istotą metatekstu jest komentowanie bieżącej wypowiedzi, ze względu na funkcję wyrażenia metatekstowe reprezentują więc użycia 1-osobowe i aktualne. Podstawowa zasada funkcjonowania negacji w metatekście polega na wykluczeniu jako wewnętrznie sprzecznych takich połączeń metakomentujących z *nie*, które sprowadzają się do orzekania niedokonywania działań (w szerokim sensie) zarazem dokonywanych, np. *\*nie podsumowując, \_*; *\*nie mówię, że \_*; *\*nie mówiąc w największym skrócie, \_*. Wyrażenie *nie* w metatekście funkcjonuje zatem jako: a) segment wielowyrzawowej jednostki języka, np. *nie powiem, \_* [zob. Danielewiczowa 2018], lub b) faktyczna negacja, która jednak jest odniesiona do czegoś innego niż samo własne realizowane działanie mowne, por. np. *mówiąc niefachowo, \_*; *mówiąc nie wprost, \_*; *może nie najściślej rzecz ujmując, \_*; *jeszcze nie podsumowując, \_*.<sup>11</sup>

Inną motywację mają anomalne semantycznie połączenia metakomentarzy z negacją, prowadzące wprost do sprzeczności, w postaci nieakceptowalnych układów wiedzy i działań. I tak, wykluczone jest, na mocy reguł najbardziej podstawowych, orzekanie fałszu tego, do czego odnosi się metakomentujące *mówiąc*, por.:

(22) *\*Mylnie // błędnie mówiąc, mamy wzrost gospodarczy.*

W układzie [ADV] *mówiąc* przysłówek typu *fałszywie, nieprawdziwie, mylnie, błędnie* wskazywałby na jednoczesną świadomość mówiącego niezgodności z prawdą tego, do czego się odnosi komentarz, i z a r a z e m mówienie na serio tego właśnie jako czegoś wiadomego (por. sprawozdawcze *mylił się, mówiąc, że ...*). Z kolei umieszczenie *fałszywie* czy *mylnie* w układzie *mówiąc* [Adv] nadawałoby temu, co jest objęte takim komentarzem, ramę mówienia nieprawdziwego, co wykluczałoby całą wypowiedź z mówienia na poważnie,<sup>12</sup> por.:

<sup>11</sup> Ostatnio problem funkcjonowania *nie* w metatekście był przedmiotem analiz M. Stępień [2019].

<sup>12</sup> Nie jest zaskakujące również to, że metakomentarze nie dopuszczają także kwalifikacji wprost prawdziwościowej, por. *\*Prawdziwie mówiąc, mamy wzrost gospodarczy*; *\*Mówiąc prawdziwie, działania te doprowadziły w prostej linii do wyraźnego ograniczenia reguł czystej i twardej konkurencji*. Motywowane jest to nie tylko tym, że za pomocą przysłówków typu *prawdziwie* czy *śluszenie* kwalifikuje się działania mowne jedynie sprawozdawczo (ani nawet tym, że *prawdziwie* synkretycznie zawiera w sobie zarówno to, że ktoś tak powiedział, jak i to, że mówiący wie, że tak było, por. *prawdziwie zmartwychwstał*), choć właściwości te także trzeba by tu mieć na uwadze, ale tym, co pojawia się na pierwszym planie, jest właśnie niedopuszczanie oceny prawdziwościowej w układzie [Adv] *mówiąc, \_*

(23) *\*Mówiąc fałszywie, działania te doprowadziły w prostej linii do wyraźnego ograniczenia reguł czystej i twardej konkurencji.*

Pojawiający się w układzie postpozycyjnym przysłówek *przewrotnie* nie jest objęty charakteryzowanymi tu zakazami, gdyż za jego pomocą charakteryzuje się działania, a nie ujmowane treści, por. *przewrotnie nazwał to tak, przewrotnie interpretowano, powieść napisana przewrotnie*. Przysłówek ten odniesiony do działań mownych służy do wskazywania na uświadamiany sobie rozdźwięk między stanami rzeczy a tym, co mówi nadawca, por.:

(24) *Ale może Niemkom faktycznie zapadł w pamięć, bo dokładnie mnie pilnowały. Zresztą dzień wcześniej z Holandią było podobnie. I mówiąc przewrotnie, bardzo się z tego cieszę. Dzięki temu na drugim skrzydle jest pusta siatka.*

Rozpoznane właściwości konstrukcji z Q-I pozwalają także na wyjaśnienie współwystępowania *mówiąc [ADV]* z przysłówkami typu *ironicznie, żartobliwie* (a także *poważnie, serio* – zachodzi tu całkowita symetria), np.:

(25) *Proszę mi wierzyć, że Polacy szybko się przekonali, iż – mówiąc żartobliwie – Pan Bóg po soborze nauczył się także języka polskiego.*

(26) *Sukcesy Wojskowych Służb Informacyjnych są – mówiąc ironicznie – najbardziej chronioną tajemnicą WSI.*

Za pomocą scharakteryzowanych właściwości układów typu *[Adv]* *mówiąc* i *mówiąc [ADV]* można wyjaśnić zarówno ograniczenia, jak i różnice związane z ich funkcjonowaniem z negacją. Służący do ustanowienia ekwiwalencji danego działania mownego i wyrażanej treści układ *[Adv]* *mówiąc* nie przyjmuje negacji, por. *\*nie wprost mówiąc, \*nieogólnie mówiąc, \*nieściśle mówiąc*. Z kolei układ *mówiąc [ADV]* dopuszcza wprawdzie negację przysłówka – co istotne, negatywna kwalifikacja do-

---

– komentarz tego typu, ze względu na swoją funkcję adekwatnego oddania tego, co się mówi, gwarantuje (w charakterze niejako warunku minimalnego) mówienie tego, co jest prawdziwe. Jest to komentarz czysto egocentryczny, angażujący wyłącznie własne charakterystyki wypowiedzi. Natomiast w układzie *mówiąc [ADV]*, \_ pojawienie się przysłówka prawdziwościowego ma sens jedynie wtedy, gdy chce się zwrócić uwagę na to, że dana wypowiedź kontrastuje z innymi, które prawdziwe nie były, por. np. *Rewolucji nie zrobił, bo mówiąc szczerze, sportem przy Woronicza – a ponoć i całą firmą – rządzi członek zarządu, Piotr Gaweł*. Na tym tle jasna staje się funkcja komentarzy *szczerze mówiąc* i *prawdę mówiąc* – nie dotyczą one bezpośrednio oceny prawdziwościowej, ale są świadectwem dążenia mówiącego do adekwatnego wyrażenia tego, co jest przedmiotem komentarza, por. *Szczerze mówiąc, nie sądzę, żebyś zdradził Janka*.

tyczy wyłącznie charakteryzowanego sposobu danej czynności mownej, ale nie samej tej czynności, np. *mówiąc niemetaforycznie*, *mówiąc niefachowo* – jednak liczne ograniczenia związane z pełnioną funkcją komentarza (na różnych poziomach, por. np. naruszające Grice’owską maksymę sposobu *\*mówiąc nie zwięźle* czy anomalne semantycznie ze względu na znaczenie przysłówka *\_, \*nie mówiąc inaczej, \_*) powodują, że wystąpienie powierzchniowej negacji nawet i w tym układzie nie jest częste. Osobnego rozważenia wymaga także funkcjonowanie w opisywanych układach przysłówków w parach antonimicznych, np. *mówiąc niedelikatnie vs brutalnie*; *mówiąc nie wprost vs \*ogródkami*; *mówiąc żartem vs \*niepoważnie*; *mówiąc ogólnie vs \*nieściśle* itd.; przykłady te potwierdzają różnice semantyczne we wskazanych parach wyrażeń, które nie dają się sprowadzić do prostej relacji *p – nie-p*. Z dążenia mówiącego do jak najlepszego wyrażenia danej treści zdają sprawę komentarze typu *mówiąc nie całkiem / nie do końca [jakoś]*, np. *nie do końca serio*, *nie całkiem wprost*, a także połączenia wskazujące na wahanie mówiącego co do trafnego ujęcia w rodzaju *może nie najściślej mówiąc*. Układ ten dopuszcza także kontrasty charakterystyk przysłówkowych typu *nie historycznie, lecz poetycko mówiąc*. Na zasadach ogólnych także układ [Adv] Q-I może podlegać doraźnym działaniom językowym (nie w trybie serio), np.:

(27) *Tak więc, ściśle rzecz biorąc, nie masz racji. A biorąc rzecz nieściśle, czyli zdroworozsądkowo, nie masz racji tym bardziej.*

#### 4. FUNKCJA UKŁADÓW [ADV] MÓWIĄC, \_ I MÓWIĄC [ADV]

Na podstawie wskazanych właściwości składniowo-semantycznych należy wyróżnić dwa osobne byty językowe związane z Q-I, odpowiadające dwóm odmiennym typom komentarzy odnawczych. Konstrukcja realizująca schemat *mówiąc [ADV]* jest wynikiem działania na czasowniku czynnościowym *mówić* i stanowi efekt (rezultant) operacji quasi-imiesłowowej wskazanej przez Bogusławskiego i Danielewiczową [2005, 347], skutkującej użyciem metatekstowym odpowiednich czasowników:

osobowa fraza czasownikowa<sub>i</sub> bez podmiotu  
oznaczająca wypowiedź lub działanie zmierzające  
do stworzenia wypowiedzi

---

imiesłów przysłówkowy współczesny<sub>i</sub>

Natomiast układ [Adv] *mówiąc* jest metatekstową jednostką języka. Dla oddania tej różnicy można by zastosować osobne terminy, mianowicie odpowiednio: komentarz mowny i komentarz metatekstowy.

Komentarz mowny (por. *mówiąc [ADV]*) podlega w regularny sposób transformacjom składniowo-semantycznym, por. np. *powiem (to) ściśle // inaczej // wprost: \_*; może współwystępować z metaoperatorem *tak*, np. *tak mówiąc delikatnie, \_*; dopuszcza substytucję segmentu, por. *ujmując sprawę // problem inaczej, wprost* itd.; a także rozsuniecie [Adv] i Q-I, np. *wł/aściwie bowiem // jednak mówiąc*. Natomiast funkcja metatekstowego [Adv] *mówiąc, \_* polega na komentowaniu bezpośrednio tego, c o jest mówione. Ograniczenia leksykalne nałożone na łączliwość z przysłówkiem wynikają z tego, że za jego pomocą nie charakteryzuje się czynności mownych, por. *mówię \*gener/alnie*, ale działania zmierzające do ustanowienia ekwiwalencji między własnym stanem świadomości a treścią bieżącej wypowiedzi.

Przysłówki w komentarzu mownym pełnią funkcję modyfikatorów charakteryzujących realizowane właśnie czynności mowne, stanowią wynik użycia w metateksie jednostek poziomu przedmiotowego, ich zestaw jest ograniczony do tych przysłówek, które mogą współwystępować z aktualnym komentarzem odnadawczym. Także adwerbia występujące w układach [Adv] *mówiąc* – mimo że nie podlegają wskazanym wyżej transformacjom składniowo-semantycznym – muszą być interpretowane jako użycia przysłówek, nie ma bowiem podstaw do wyróżniania jakichś elementów „quasi-przysłówkowych”, ze wskazanej ich funkcji wynikają ograniczenia nakładane na łączliwość w tym układzie Q-I z danym przysłówkiem.

Co więcej, użycie tego samego przysłówka w układach [Adv] *mówiąc* i *mówiąc [ADV]* wymaga innej interpretacji jego funkcji w całej konstrukcji, por. np. *krótko mówiąc, \_*, w którym – w odróżnieniu od *mówiąc kr/ótko, \_* – treść przysłówka nie dotyczy długości komunikatu, ale jego istotności (rzeczywista jego długość jest tu irrelevantna); por. przybliżone parafrazy: ‘to, co powiem, najtrafniej oddaje, to, co chcę powiedzieć // mówię’ vs ‘to, co powiem, jest krótkie’; analogicznie dla *właściwie mówiąc* vs *mówiąc właśc/iwie czy inaczej mówiąc* vs *mówiąc in/aczej*. Nie można się zatem zgodzić z tezą Kubickiej [2017, 108], że mówiący za pomocą analizowanych tu układów z Q-I charakteryzuje skutek swojej wypowiedzi,<sup>13</sup> przeciwnie, metakomentarze pojawiają się w wypowiedzi na bieżąco i wspierają jej jak najbardziej adekwatne wyrażenie. W świetle

<sup>13</sup> Por. „nadawca, używając wyrażeń prymarnie metatekstowych, antycypuje niejako całość wypowiedzi i już w trakcie jej powstawania jest w stanie powiedzieć coś o jej kształcie, nazwijmy go umownie, językowym. Wyrażenia [jakoś] *mówiąc* można więc rozpatrywać jako „instrukcję” na temat sposobu odczytania komunikatu (ocena) lub informację o tym, że nadawca formułuje myśli nie tak, jak są one reprezentowane w jego umyśle, ale zgodnie z innym przyjętym przez niego systemem znaków lub odpowiednio do zamierzonych przez niego modyfikacji treści” [Kubicka 2017, 108]. Z tezą tą koresponduje zaproponowana klasyfikacja przysłówek w układach z Q-I, por. a) projektowanie oceny komunikatu (np. *szczerze, otwarcie, oględnie, cynicznie, serio*), b) operacje na komunikacie:



zaproponowanej interpretacji zestawu i funkcji przysłówków w układzie [Adv] mówiąc rewizji wymagają hipotezy na temat statusu partykułowego połączeń w rodzaju *krótko mówiąc*.

## 5. SAMODZIELNE UŻYCIA ELEMENTÓW PRZYSŁÓWKOWYCH W METATEKŚCIE

Powyższe obserwacje rzucają światło na samodzielne użycia przysłówków w funkcji metakomentarzy w kontekstach typu (13)–(16). Jak zostało wskazane, w wyjaśnieniu tej właściwości wyrażeń nie można opierać się na hipotezach zrównujących dwa wyróżnione układy [Adv] z Q-I, por. np. przedstawioną przez E. Kubicką [2017] tezę o wpływie frekwencji i zajmowanej pozycji w zdaniu na emancypowanie się przysłówka.<sup>14</sup>

I tak, Q-I może być swobodnie pominięty w układach *mówiąc* [ADV], np. (13); funkcja *mówiąc* jest wtedy zastępowana przez wykładniki supra-segmentalne, por. niesłusznie zakwestionowany przez E. Kubicką [2017, 105] przykład *Mówiąc uczciwie, ani trochę mnie ta gra nie ekscytuje i tak już pewnie zostanie do końca moich dni*. W tej funkcji przysłówek dziedziczy wszystkie cechy właściwe konstrukcjom z Q-I, takie jak akcent, stopniowanie gramatyczne (w tym analityczne) i semantyczne itd. Z właściwym „emancypowaniem się” przysłówka możemy mieć do czynienia wyłącznie z wyzerowanym Q-I w układzie [Adv] mówiąc, to w nim swoje źródło mają wyrażenia uznawane za samodzielne jednostki systemu, por. partykuły *właściwie, praktycznie, generalnie, ogólnie* [zob. SGPP]. „Zerowanie autoreferującej parentezy” [Kleszczowa 2015] może więc być doraźną właściwością użycia rozpatrywaną w perspektywie synchronicznej (ściślej: realizacji) bądź procesem skutkującym leksykalizacją odpowiednich przysłówków. Etapem pośrednim zmiany składniowo-semantycznej między przysłówkiem poziomym przedmiotowym a partykułą jest właśnie układ [Adv] mówiąc, por. ADV + V > ADV Q-I (V) > PART.

### Bibliografia

- S. Birzer, 2015, Generally speaking, *connectivity and conversation management combined: the functions of Russian voobščę govorja and Polish ogólnie mówiąc*, „Russian Linguistics” 39, 1, s. 81–115.

ba) wybór systemu znaków (np. *inaczej, obrazowo, nieladnie*), bb) modyfikacje treści (np. *krótko, z grubsza, ogólnie, ściślej, prościej*); [Kubicka 2017, 109].

<sup>14</sup> Por. „Można więc zaryzykować tezę, że im częściej dany przysłówek występuje w kontekście *mówiąc*, tym bardziej się „emancypuje”, zajmując antepozycję i przesuując protetyczne *mówiąc* na pozycję nieakcentowaną” [Kubicka 2017, 104].



- S. Birzer, 2017, *Assessing the role of pattern and matter replication in the development of Polish discourse structuring elements based on non-finite 'verba dicendi'*, *Zeitschrift für Slavische Philologie* 73 (1), s. 159–185.
- A. Bogusławski, 1989, *Uwagi o pracy nad frazeologią* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej III*, Białystok, s. 13–31.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa.
- A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba polona abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.
- M. Danielewiczowa, 2018, *Co powiem, kiedy powiem „nie powiem”? Przyczynek do opisu idiomatyki metatekstowej*, *LingVaria* 13(26), s. 61–80.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- A. Kisiel, M. Żabowska, 2011, *O zakresie klasy partykuł w „Słowniku gniazdowym partykuł polskich”*, *Polonica* 31, s. 113–132.
- K. Kleszczowa, 2015, *U źródeł polskich partykuł. Derywacja funkcjonalna, przemiany, zaniki*, Katowice.
- E. Kubicka, 2017, *Jak mówimy jakoś mówiąc? Formalne i semantyczne właściwości adverbialnych uzupełnień quasi-imiesłowowego mówiąc*, *LingVaria* (1)23, s. 99–113.
- A. Moroz, 2007, *Uwagi o ciągach parentetycznych z segmentem mówiąc* [w:] J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska (red.), *Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich*, Toruń, s. 187–194.
- A. Moroz, 2010, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Toruń.
- NKJP: Narodowy Korpus Języka Polskiego, on-line: [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) [dostęp: 22.02.2020].
- F. de Saussure, 2004, *Szkice z językoznawstwa ogólnego*, tłum. M. Danielewiczowa, Warszawa.
- SGPP: M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi: właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- M. Stępień, 2019, *Od imiesłowowe wyrażenia metatekstowe z segmentem nie w języku polskim – status językowy i funkcje*, *Linguistica Copernicana* 16, s. 157–189.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Kraków.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.
- D. Weiss, 2005, *Nowe przyimki o pochodzeniu imiesłowowym?* [w:] M. Grochowski (red.), *Przysłówki i przyimki: studia ze składni i semantyki języka polskiego*, Toruń, s. 177–207.
- H. Wróbel, 1975, *Składnia imiesłowów czynnych we współczesnej polszczyźnie*, Katowice.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, on-line: [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl) [dostęp: 22.02.2020].

***Word order as a distinctive feature in the field of metatextual commentaries: [Adv] mówiąc, \_ ([Adv] speaking, \_) vs mówiąc [Adv], \_ (speaking [Adv], \_)***

Summary

The aim of this paper is to point to word order as a property differentiating linguistic entities in the class of metacommentaries. This property was not recognised in earlier analyses of quasi-participial structures with adverbs. As a result of the analyses, two arrangements have been distinguished, i.e. *[Adv] mówiąc* (*[Adv] speaking*) and *mówiąc [Adv]* (*speaking [Adv]*), which – along with linear and prosodic features – differ in terms of the following properties: a) syntactic and semantic, i.e. the set and form of adverbs, acceptable adverbial transformations, coexistence with negation; b) functional, i.e. the resultant of a quasi-participial operation vs. metatextual unit of the system, possibility to elide an adverb.

**Keywords:** adverb – quasi-participles – metatextual commentaries – word order

Trans. Monika Czarnecka

Marzena Stępień  
(Uniwersytet Warszawski,  
e-mail: marzena.stepien@uw.edu.pl)  
ORCID: 0000-0003-0313-236X

## LEKSYKALIZACJA ZDAŃ ROZWIJAJĄCYCH Z WYRAŻENIAMI COKOLWIEK I CO W FUNKCJI KOMENTARZA METATEKSTOWEGO<sup>1</sup>

### 1. WPROWADZENIE

Przedmiotem analizy w poniższym artykule będą konstrukcje z wyrażeniami *cokolwiek* i *co*, ilustrowane przez poniższe zdania:

- (1) *Budżet na przyszły rok zajmował ich mniej niż ta – **co by nie powiedzieć** – światopoglądowa kwestia* [NKJP-PELCRA: „Słowo Polskie Gazeta Wrocławska”, 2004].
- (2) *Pod koniec kwietnia kariera Izabeli Jarugi-Nowackiej w Unii Pracy osiągnęła szczyt. (...) Zdeklarowana feministka nie ukrywa satysfakcji z bycia pierwszą kobietą na czele – **czego by nie rzec** – znaczącej siły politycznej w kraju* [NKJP: „Polityka”, 2004].
- (3) *Tymczasem każdy z państwa doskonale zdaje sobie sprawę, że wszystko jest ważne. Ważne jest metro, ważne są wszelkie inne inwestycje. Natomiast dla Śląska, **czegokolwiek by nie powiedzieć**, gdy nie będzie wody zdatnej do picia, to wszelkie inne inwestycje są drugorzędne, wtórne* [KDP].
- (4) *Prawda, że część nastolatków traktowała tę piosenkę dość powierzchownie i utylitarnie, jako pretekst do – zaiste! – nieco przedwczesnej nobilitacji całego polskiego „big-beatu”, uginającego się – **cokolwiek by nie powiedzieć** o talencie i popularności całej fali „kolorowych” zespołów („Niebiesko-, Zielono- i Czerwono-Czarni”) – pod brzemieniem wtórności* [NKJP-PELCRA: R. Radoszewski, Czesław Niemen: kiedy się dziwić przestane...: monografia artystyczna, 2004].

Wyrażenia takie jak pokazane w przykładach (1)–(4), cechują się pewnymi powtarzalnymi własnościami. Po pierwsze, w ich skład wchodzi zaimek *co* lub *cokolwiek* w formie biernika lub dopełniacza, przy czym

---

<sup>1</sup> Badania dokonane w ramach realizacji projektu finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki w latach 2015–2020 na podstawie decyzji DEC-2014/14/E/HS2/00281.

w tekstach mówionych (bądź w wypadku odmiany pisanej – we fragmentach stylizowanych na język mówiony) częściej spotykana jest forma biernikowa, podczas gdy w odmianie pisanej – dopełniaczowa. Drugim charakterystycznym elementem jest w tych konstrukcjach wyrażenie *by* oraz wykładnik negacji *nie*, który – zgodnie z zasadami normy językowej – powinien wymusić użycie dopełniacza. Ich prawostronne kolokaty to zwykle czasowniki *mówić*, *powiedzieć* i *rzec* w formach nieosobowych (najczęściej w postaci bezokolicznika), a same wyrażenia *co // cokolwiek by nie\_* pozostają w relacji kookurencji<sup>2</sup> wobec wypowiedzenia, do którego treści się odnoszą. Co ciekawe, zapytanie o układy typu *cokolwiek // czego* *cokolwiek by nie\_* oraz *co // czego by nie\_* z prawostronnymi uzupełnieniami w postaci czasowników *mówić*, *powiedzieć*, *rzec* w bezokoliczniku w próbie korpusu zrównoważonego NKJP daje wyłącznie wyniki w postaci przykładów, w których wyrażenia te są kookurentne z wypowiedzeniem podstawowym,<sup>3</sup> nigdy zaś – przykłady, które można by uznać za ilustrację relacji zależności składniowej (jak choćby w zdaniach typu *Cokolwiek powie konkurent, będzie źle*) [NKJP-PELCRA: „Tygodnik Powszechny”, 1994]. W dalszej części artykułu wyrażenia te zostaną poddane analizie zmierzającej do ustalenia ich dystrybucji, postaci, a także własności semantyczno-składniowych.

## 2. STAN BADAŃ

Kwestie związane z własnościami wyżej pokazanych konstrukcji wpisują się w szerszą dyskusję na temat zdań względnych i zdań rozwijających z jednej strony, z drugiej zaś – procesu leksykalizacji i pragmatyzacji, rozumianej tak, jak ujmuje to m.in. Laurel J. Brinton [2008].<sup>4</sup> W polskim językoznawstwie bardzo szeroką, formalną definicję

<sup>2</sup> Konsekwentne rozróżnienie składni współwystępowania (kookurencji) i składni zależności leży u podstaw rozpoznań Jadwigi Wajszczuk [1997; 2005], która przypomina, że wzajemną niesprowadzalność obu składni pokazał Andrzej Bogusławski [1977].

<sup>3</sup> Używam tego określenia, podobnie jak w książce o parentezie [Stępień 2014], aby uniknąć terminu *zdanie // wypowiedzenie główne*, powszechnie stosowanego w tradycyjnej analizie składniowej. Nie znalazłam lepszego odpowiednika używanego w literaturze anglojęzycznej terminu *host sentence*.

<sup>4</sup> Pragmatyzacja jest procesem, w wyniku którego jednostka leksykalna z poziomu przedmiotowego ulega przekształceniu w tzw. operator dyskursu (*discourse marker*) bezpośrednio, z pominięciem fazy gramatyzacji, rozumianej jako etap pełnienia funkcji szeroko pojmowanego morfemu gramatycznego. W wyniku tego procesu powstają wyrażenia pełniące funkcję wykładników spójności tekstu, operujące na poziomie tekstu, a nie – pojedynczego wypowiedzenia. Dyskusja na temat podobieństw i różnic między procesem gramatyzacji i pragmatyzacji, wraz z różnymi stanowiskami, została przedstawiona m.in. przez Brinton [2008, 61–66].

zdań względnych (jako wprowadzanych przez zaimki względne i przeciwstawianych zdaniom spójnikowym) bodaj jako pierwszy przyjął Leon Zawadowski [1952]. Zważywszy, że autor *Zagadnień teorii zdań względnych* nie określa, czym jest zaimek względny, jego definicja jest *de facto* nieoperacyjna, a sam zaimek względny jako przedmiot badań – trudny do wyodrębnienia,<sup>5</sup> można przyjąć, że analizowane przeze mnie zdania mieszczą się w kategorii szeroko pojmowanych zdań względnych. L. Zawadowski zwrócił też uwagę na pokrewieństwo zdań względnych nazywanych później przez Zuzannę Topolińską<sup>6</sup> [1984, 335; 343–349] apozytywnymi z konstrukcjami nawiasowymi, czyli parentezą, wskazując, że w układach takich jak *Piotr, który jest bardzo roztargniony, znowu zgubił parasol*<sup>7</sup> zdanie z *który* można potraktować jak nawiasowe, wtrącone i opuścić bez szkody dla interpretacji odniesienia rzeczownika ze zdania nadrzędnego. L. Zawadowski uważa, że takie zdania względne niedystynkcyjne, jak je określa, są odrębnymi wypowiedziami i jako odrębnych wypowiedzi można ich również użyć. Z problematyką tak pojmowanych zdań względnych łączy analizowane przeze mnie wyrażenia występowanie wyrażen *co* i *cokolwiek*, które mogą być uznane za zaimki względne. Zbliży je również fakt, że zdania te można potraktować jak nawiasowe i opuścić. Nie sposób ich jednak użyć jako samodzielnych wypowiedzi, usuwając wyrażenia *co* i *cokolwiek*.

W ujęciu transformacyjno-generatywnym, przywołanym przez Zuzannę Topolińską [2001], konektor relatywny (zaimek względny), w najbardziej typowych zdaniach względnych semantycznie pusty, jest zgodny pod względem liczby i rodzaju z tym wyrażeniem zdania matrycowego, które charakteryzuje, pod względem przypadku zaś podlega oddziaływaniu składniowemu orzeczenia (centrum zdaniotwórczego) zdania względnego. Dodatkowo w zdaniach takich zaimek ma swój korelat w postaci odpowiednich form wyrażen: *ten* lub *taki*; korelat wprawdzie nie zawsze zostaje zrealizowany powierzchniowo, ale zawsze jest możliwy do uzupełnienia. Jak widać, ta charakterystyka jest czysto formalna. Z. Topolińska wprowadza jednak pewną semantyczną dystynkcję, mianowicie, podobnie jak wcześniej L. Zawadowski [1952] i inni badacze, w tym i ona sama w GWJP, odróżnia zdania służące identyfikacji referenta zdania względnego i odpowiadającego mu wyrażenia w zdaniu matrycowym (inaczej: zdania względne restryktywne) od takich, które nie pełnią funkcji prymarnie referencyjnej (zdania względne apozytywne). Rozróżnienia czynione przez Z. Topolińską są w kontekście prowadzonych tu rozważań o tyle istotne, że autorka analizuje status dwóch typów zdań z zaimkami

<sup>5</sup> W książce L. Zawadowskiego przedmiotem badań są zdania z wyrażeniami *który* oraz (w znacznie mniejszym stopniu) *jaki*.

<sup>6</sup> Z. Topolińska wprowadziła rozróżnienie atrybucji restryktywnej i apozytywnej oraz odpowiednio konstrukcji względnej restryktywnej i apozytywnej.

<sup>7</sup> Przykład podany przez L. Zawadowskiego [1952, 25].

*kto* i *co*. Jeden z nich to zdania o postaci *Kto pyta, (ten) nie błądzi, Kto przybiegnie pierwszy, tego czeka piękna nagroda, Oddaj to, co zabrałeś*, w których możliwość uzupełnienia korelatu *to* lub *ten* oznacza, że zaimki *co* i *kto* można uznać za wbudowane w grupę imienną i pozycję otwartą przez inne wyrażenie zdania matrycowego dla grupy imiennej. Inaczej rzecz się ma w wypadku zdań, w których wspomnianego korelatu nie sposób wprowadzić, jak np. *Ania od rana grymasiła, co mnie wyprowadziło z równowagi*.<sup>8</sup> Badaczka interpretuje je jako diatetyczny wariant dwóch innych możliwości: 1. *To, że Ania od rana grymasiła, wyprowadziło mnie z równowagi. Wyprowadziło mnie z równowagi to, że Ania od rana grymasiła*. 2. *Ania od rana grymasiła. To mnie wyprowadziło z równowagi*. O ile drugi wariant (bliski rozwiązaniu proponowanemu przez L. Zawadowskiego) powoduje powstanie dwóch niezależnych zdań<sup>9</sup> i tym samym wykracza poza problematykę zdań względnych, o tyle pierwszy – zdaniem autorki, która powtarza tu argumentację Z. Klemensiewicz – stanowi dowód na to, że konstrukcje typu *q, co p* należy uznać za diatetyczne derywaty zdania względnego o postaci *to, że q, p*.

Tropem Z. Topolińskiej podążał prawdopodobnie Andrzej Moroz [2010], uznając zdania typu *Ania od rana grymasiła, co mnie wyprowadziło z równowagi* za rezultaty jednego z typów operacji parentetyzujących. Należy przy tym uczciwie zauważyć, że wyrażenia z układami typu *co // cokolwiek, nie\_* i uzupełnieniem czasownikowym w bezokoliczniku nie są przez autora analizowane. Przeporządkowanie przykładów takich jak (1)–(4) do grupy struktur syndetycznych z systemowo przewidywalnym komponentem inicjalnym<sup>10</sup> jest więc wynikiem mojej interpretacji ujęcia A. Moroza.

O problemie relatywizacji w odniesieniu do zdań z *jak*, pokrewnych analizowanym przeze mnie konstrukcjom, pisała Jolanta Chojak [2009, 49–59]. Jest to zagadnienie istotne w kontekście prowadzonych tu rozważań, ponieważ – obok zdań takich jak pokazane w przykładach (1)–(4) – w polszczyźnie funkcjonują pokrewne im struktury o postaci: wyraże-

<sup>8</sup> Przykład za Z. Topolińską [2001, 599–600].

<sup>9</sup> Alternatywnie może to być również zdanie współrzędnie złożone ze spójnikiem *i* lub *a*.

<sup>10</sup> Badacz dzieli czasownikowe ciągi parentetyczne na asyndetyczne – bez inicjalnego komponentu funkcyjnego w postaci wyrażenia typu *jak, o ile, co* – oraz syndetyczne, które taki komponent zawierają [Moroz 2010, 249–250]. Te ostatnie podlegają podziałowi na takie, w których inicjalne wyrażenie funkcyjne zajmuje pozycję otwartą przez czasownik i w związku z tym jest systemowo przewidywalne, oraz takie, w których wyrażenia inicjalne typu *jak, jakby, jeśli, jeżeli, o ile, na ile, że, żeby* i in. nie zajmują pozycji otwieranej przez czasownik. Systemowa przewidywalność jest zdaniem autora widoczna m.in. w przybieraniu przez *co* form przypadku wynikających z wymagań składniowych czasownika.



nie homograficzne z zaimkiem względnym lub spójnikiem<sup>11</sup> (*jak // gdzie*) + *by* + *nie* + czasownik w formie nieosobowej, zwykle w bezokoliczniku, np.:

(5) *Nie jestem na bieżąco, ale średnia płaca to coś koło dwóch tysięcy, tyle że brutto. I dwóch na trzech pracujących zarabia poniżej średniej. Czyli, **jak by nie patrzeć**, jesteś finansowa elita* [NKJP-PELCRA: A. Baniewicz, *Drzymalski przeciw Rzeczpospolitej*, 2004].

(6) *Syn zamordowanego ministra spraw zagranicznych Orlando Letelier jest deputowanym socjalistycznym, poprzedni minister spraw zagranicznych, obecnie przedstawiciel Chile w ONZ – Juan Gabriel Valdés jest synem senatora, **gdzie nie spojrzeć** – rodzina* [NKJP-PELCRA: D. Passent, *Choroba dyplomatyczna*, 2002].<sup>12</sup>

J. Chojak [2009, 52–58] formułuje w języku składni semantycznej charakterystykę poszczególnych typów zdań względnych opisywanych w literaturze przedmiotu. Wyróżnia zdania realizujące pozycję argumentu w podstawowym wyrażeniu predykatowo-argumentowym (np. *Kto sieje wiatr, (ten) zbiera burzę*), zdania (restryktywne i apozytywne) dodane do wyrażen realizujących pozycję argumentu oraz przeciwnie – dodane do wyrażen nierealizujących takiej pozycji, a ponadto – zdania charakteryzujące predykat podstawowy (np. *Zrób to tak, jak ci kazałem*), zdania stanowiące integralną część predykatu, wreszcie – komentarze metatekstowe w rozumieniu Andrzeja Bogusławskiego [1979], w tym wykładniki równoważności lokucyjnej (*Nie był to, **jak sądzę**, najlepszy pomysł*) [zob. Bogusławski 2008] oraz zdania rozwijające typu *Znowu nie doszli do porozumienia, **co** można było przewidzieć*. Analizowane przeze mnie wyrażenia wpisywałyby się w tym ujęciu w kategorię komentarzy metatekstowych, będących zdaniami względnymi *sensu largo*.

J. Chojak zwraca uwagę także na inny problem, niezwykle ważny w kontekście analizowanych przeze mnie wyrażen, mianowicie na to, że większość badaczy składni traktuje własności prozodyczne struktur składniowych w sposób marginalny. Tymczasem w wypadku wypowiedzenia rozumianego jako jednostka komunikacji jest to problem kluczowy. Właściwą rangę nadaje mu Jadwiga Wajszczuk [1997], która proponuje inspirującą interpretację czynnościowej teorii języka J.L. Austina, uznając akt fonetyczny za spoiwo łączące akt fatyczny (wybór wy-

<sup>11</sup> Kwestia liczby jednostek leksykalnych o kształcie *jak*, a także ich charakterystyki, jest złożona i dyskusyjna [zob. J. Chojak 2009]. W wypadku *gdzie* sprawa jest tylko trochę łatwiejsza, gdyż z listy możliwości do wyboru odpada przyimek.

<sup>12</sup> W przykładach takich jak (6) *gdzie nie* używane jest wymiennie z *gdziekolwiek*, a także *gdziekolwiek nie*. Do możliwości dwojakiej interpretacji wypowiedzeń takich jak (6) odnoszę się w dalszej części tekstu.

rażenia predykatywnego i jego uzupełnień) i retencyjny (uporządkowanie tematyczno-rematyczne), a zatem ostatecznie odpowiadające za to, że mamy do czynienia z aktem komunikacji. Jak zauważa J. Chojak, bez uwzględnienia właściwości prozodycznych, aktualizujących się w akcie fonetycznym, nie jesteśmy w stanie prawidłowo wyodrębnić jednostek analizy. Takie podejście nakłada istotne ograniczenia na procedury transformacji składniowych: konstrukcje składniowe – wyjściowa i będąca wynikiem przekształcenia – powinny być równoważne także pod względem charakterystyki prozodycznej. Czy warunek ten spełniają przekształcenia zaproponowane przez Z. Topolińską [2001], A. Moroza [2010], a z autorów prac wcześniejszych – L. Zawadowskiego [1952]? Czy – i w wypadku których zdań – procedura uzupełniania tzw. korelatu w zdaniu nadrzędnym jest rzeczywiście uprawniona? Są to kwestie wymagające dopiero zbadania i rodzące dalsze, dodatkowe trudności, których nie sposób rozwiązać w jednym artykule.

Wprowadzane m.in. przez zaimek *co* wypowiedzenie rozwijające, które nie uzupełnia zdania nadrzędnego żadnym składnikiem – nie jest więc żadnym z typów wypowiedzenia podrzędnego – Zenon Klemensiewicz [1969, 100] nazwał wypowiedzeniem *rozwijającym* (przydopełnieniowym, przypodmiotowym etc). W analizowanych przeze mnie przykładach należałoby jednak w myśl Klemensiewiczowskich kryteriów widzieć raczej wypowiedzenia *zestawione* [tamże, s. 104–105]. Podobnie, raczej jako zdania zestawione niż rozwijające, kwalifikować by je należało za Stanisławem Jodłowskim [1976, 195; 209–212].

Jeśli chodzi o opis leksykograficzny, to USJP osobno notuje *co* m.in. jako zaimek rzeczowny względny, przyłączający do wypowiedzenia nadrzędnego wypowiedzenie podrzędne, a osobno – jako przyłączający wypowiedzenie rozwijające, a także jako wprowadzający związki frazeologiczne, takie jak np. *co tu dużo mówić*. Z kolei *cokolwiek* to zaimek rzeczowny względny, wprowadzający zdanie o treści ‘niezależnie od tego, co; bez względu na to, co’, analogicznie ujmując tę kwestię ISJP.

Osobny problem stanowią kwestie poprawności konstrukcji z zaimkiem *cokolwiek* i ich odpowiedników z *co*. W WSPP pod hasłem *cokolwiek* znajdujemy informację, że zdania typu *czego by nie zapragnął* są niepoprawne, podobnie jak zdania typu *cokolwiek by nie zrobił*. W obu przykładowych kontekstach WSPP wskazuje jako poprawne konstrukcje z samym zaimkiem *cokolwiek*, ewentualnie z wyrażeniem *cokolwiek by* (bez *nie*), np. *Cokolwiek by zrobił, czegokolwiek zapragnął*. Jest to kwestia istotna w kontekście wielości wariantów analizowanych w tym artykule konstrukcji z *cokolwiek* // *co*, którymi posługują się użytkownicy współczesnej polszczyzny. Z kontaminacji kalki z języka rosyjskiego (*czego by nie* // *cokolwiek by nie* + czasownik) oraz poprawnej polskiej konstrukcji *cokolwiek* // *cokolwiek by* + czasownik powstały obecnie używane warianty tych konstrukcji, opisywane dokładniej w następnych akapitach (bodaj najpowszechniejsze jest wyrażenie *co by nie mówić* // *powiedzieć*).

W SGPP opisana została jednostka *co\_* jako otwierająca miejsce walencyjne dla przymiotnika w stopniu równym lub wyższym (USJP i ISJP notują w tym wypadku frazeologizmy o postaci *co więcej, co gorsza*), ale nie jako jednostka otwierająca miejsce dla czasownika. Z kolei w opracowaniach rejestrujących różne wyrażenia metatekstowe i opisujących ich funkcje, np. Bralczyk 1978; Ożóg 1990; Piekarczyk 2013, interesujące mnie wyrażenia pojawiają się jedynie marginalnie, o ile w ogóle występują. Wyrażenie *czego // co by o [kimś/ czymś] nie mówić // nie powiedzieć\_* było przedmiotem refleksji – obok innych, zawierających formy fleksyjne czasownika *mówić / powiedzieć* i wykładnika *nie* – w artykule Magdaleny Danielewiczowej [2018], która uznała je za metatekstową leksykalną jednostkę języka.

W tym miejscu warto również przyjrzeć się samemu *co* w funkcji wskaźnika zespolenia w perspektywie diachronicznej. Już w pracy Stanisława Urbańczyka [1939], a później w *Historii składni* Krystyny Pisarkowej [1984], odnajdziemy wiele argumentów przemawiających za tym, że w polszczyźnie od dawna istniały różne wykładniki zespolenia o kształcie *co*: zaimek względny i spójnik, a *co* spójnikowe wprowadzało różne typy zdań podrzędnych, poza okolicznikowymi warunku i przyzwolenia [Urbańczyk 1939]. Historycznie *co* było również stosowane w funkcji włącznika [termin Wajszczuk 1997] w zdaniach typu *świadczymy, co* (dziś: *że*); już jednak za czasów S. Urbańczyka było ono w tej funkcji używane jedynie w gwarach. Podobnie, *co* w zdaniach okolicznikowych celu, występujące zawsze z *by*, np. *Wiedźcie o sobie, cobyście nie nawiedzili Kopenhaggen*,<sup>13</sup> od dawna nie jest używane w tej funkcji w polszczyźnie literackiej, choć – jak zaświadcza S. Urbańczyk [1939] – wciąż używane w gwarach.<sup>14</sup>

Z kolei wyrażenie *cokolwiek* powstało z połączenia *co* i partykuły *-kole, -koli(věk)*, która ma swoje źródło w zaimku przysłownym *\*kolě/i* ‘kiedy, kiedyś’, jako morfemu sufiksalnego. Z zaimka tego wykształcił się morfem przez K. Pisarkową [1984, 231–233] nazywany partykułą (współcześnie należałoby go uznać zapewne za modyfikator deklaratywności), mający jednocześnie znaczenie uogólniające i nieokreślone. Choć pierwotnie istniały wskaźniki zespolenia z różnymi wariantami tej partykuły, do naszych czasów zachowały się tylko połączenia z ostatnim z nich.<sup>15</sup>

<sup>13</sup> Przykład za S. Urbańczykiem [1939, 45], oryginalnie z *Pamiętników* J.Ch. Paska.

<sup>14</sup> *Co* w funkcji spójnika i zaimka względnego, bliskoznacznego *który*, było systematycznie rugowane przez normatywistów dopiero około lat 30. XX w., jednak niemal do końca XIX w. było w tych funkcjach zalecane [por. Pisarkowa 1984, 235 – o tym zjawisku oraz o jego możliwych przyczynach].

<sup>15</sup> Dzięki Recenzentowi za zwrócenie mi uwagi na to, że proces powstania wyrażen typu *cokolwiek* i wykształcania się ich funkcji przebiegał jednak nieco odmiennie od tego, jak przedstawiła to K. Pisarkowa [1984]. Zauważył on, że morfem *-kole, -koli(věk)* należałoby traktować raczej jako modyfikator deklara-

Jak zauważa K. Pisarkowa, ta uogólniona nieokreśloność morfemu *-kolwiek* odpowiedzialna jest za komponent warunkowy zdań ze wskaźnikami zespolenia, które go zawierają, w tym ze wskaźnikiem *cokolwiek*. Z tej własności m.in. wynika też przytoczona powyżej interpretacja zdań o postaci *czego by nie zapragnął czy cokolwiek by nie zrobił* jako niepoprawnych, zawarta choćby we wspomnianym WSPP.

### 3. POSTAĆ WYRAŻEŃ I ICH DYSTRYBUCJA

Układy z wyrażeniami *co* i *cokolwiek* – oprócz własności wymienionych we wprowadzeniu – cechuje także trzecia, zdecydowanie mniej oczywista, mianowicie możliwość użycia zarówno w wariancie z wyrażeniem *nie*, jak i bez tego wyrażenia, por.:

(7) – *Co będzie? – wzruszyła ramionami Kasia. – To samo, co z pozostałą piątką. Urodzę. A zresztą, jedynaki źle się chowają – spojrzała zaczepnie w moją stronę. – **Cokolwiek by mówić**, moja kochana, twoje dzieci jedynakami nigdy nie były – zwróciła jej uwagę babcia* [NKJP-PELCRA: G. Plebanek, *Pudełko ze szpilkami*, 2002].

Co więcej, samo *nie* można elidować – por. (4a) lub dodawać – por. (7a) bez zmiany funkcji całego wyrażenia. W wypadku układów typu *cokolwiek by nie\_* i *cokolwiek by\_*<sup>16</sup> oba warianty występują we wszystkich typach tekstów i – dla połączeń z czasownikiem *mówić* // *powiedzieć* – mają podobną częstotliwość:

(4a) *Część nastolatków traktowała tę piosenkę (...) jako pretekst do nieco przedwczesnej nobilitacji całego polskiego „big-beatu”, uginającego się – **cokolwiek by powiedzieć** o talencie i popularności całej fali „kolorowych” zespołów – pod brzemieniem wtórności.*

(7a) ***Cokolwiek by nie mówić**, moja kochana, twoje dzieci jedynakami nigdy nie były – zwróciła jej uwagę babcia.*

Wątpliwości może budzić układ z *co by* bez *nie*. Jest on zdecydowanie rzadszy (pojedyncze wystąpienia w przeszukiwanych korpusach) i ogra-

---

tywności, a jego funkcja uogólniająca (później także nieokreślona) wykształciła się zapewne z funkcji pytajnej. Recenzent zastrzegł również, że jest wątpliwe, aby funkcja warunkowa wykształciła się ze znaczenia odpowiadającego za nieokreśloność czy uogólnianie odniesienia. Jak sam jednak zauważył, rozstrzygnięcie tego problemu wymaga dalszych badań. Ponieważ nie było to celem artykułu, w tym punkcie poprzestaję więc na odniesieniu się do ustaleń K. Pisarkowej, nie wchodząc z jej stanowiskiem w głębszą dyskusję.

<sup>16</sup> Z których pierwszy z punktu widzenia normy językowej należy uznać za niepoprawny.

niczony w zasadzie do mówionej odmiany języka (wraz ze wspomnianymi stylizacjami na odmianę mówioną, spotykanymi powszechnie w tekstach pisanych), np.:

(8) *Zważcie Państwo, jakim skromnym człowiekiem był ten cenzor. Pozostał w cieniu. A przecież, **co by powiedzieć**, stał się współautorem tego przeboju* [NKJP-PELCRA: „Gazeta Wyborcza”, 1998].

(9) **Co by mówić**, ci ludzie ciężko pracują, żeby przetrwać [NKJP-PELCRA: „Express Ilustrowany”, 2003].

Nie zmienia to jednak faktu, że i w tym wypadku oba warianty (z *nie* oraz bez *nie*) są używane, a obecność *nie* lub jego brak nie powoduje zmiany znaczenia całej konstrukcji.

Wyrażenia *czegokolwiek // cokolwiek by nie\_* oraz *cokolwiek by\_* w układach takich jak pokazane powyżej pozostają w dystrybucji identycznej, podobnie jak wyrażenia *czego // co by nie\_*, i *co by\_*, analogicznie do innych układów z *nie*, jak choćby *opodal* i *nie opodal*, wskazane przez Macieja Grochowskiego [2000], a przeciwie do wyrażzeń *(że)by\_* i *(że)by nie\_* oraz *że\_* i *że nie\_*, których dystrybucja jest komplementarna [Stępień 2018].

Nad tą właściwością, polegającą na wyjęciu *co // cokolwiek* poza zakres oddziaływania wyrażenia *nie*, którego pojawienie się powinno wymuszać wybór wariantu dopełniaczowego, warto zatrzymać się dłużej. Oczywiście, można zjawisko to postrzegać w kategoriach normy językowej – podobnie jak użycie wyrażenia *co* w funkcji z punktu widzenia normy językowej zarezerwowanej dla *cokolwiek* – na tej podstawie uznać za nienormatywne i wykluczyć przykłady z formą *co // cokolwiek* w układach z *nie*. Można jednak również spojrzeć na *nie* jako na znak postępującej zmiany językowej i interpretować jako sygnał tego, że wyrażenie *co* stopniowo się usamodzielnia i jest używane podobnie jak *że* czy *żeby* w wyrażeniach *że tak to ujmę* czy *by nie powiedzieć dosadniej*; przestaje więc być systemowo przewidywalne jako wypełnienie pozycji otwieranej przez czasownik.

Warto w tym miejscu przypomnieć stanowisko Romana Laskowskiego [1991], który sprzeciwia się składniowej tradycji ujmującej *co* w zdaniach względnych jako nieodmienny zaimek względny. Badacz uznaje, że skoro leksem ten jest pozbawiony właściwości zaimka względnego (nie można go scharakteryzować za pomocą żadnej nominalnej kategorii gramatycznej, klasyfikującej czy fleksyjnej, nie jest też tzw. częścią zdania), a jednocześnie wskazuje relacje między zdaniami składnikowymi wypowiedzenia złożonego bądź między członem jednego zdania składnikowego a drugim zdaniem składnikowym, to takie *co* należy uznać za „spójnik względny”. Jest to stanowisko przeciwstawne do prezentowanego przez A. Moroza [2010], a – jak się wydaje – znajdujące uzasadnienie także w zgromadzonym przeze mnie materiale językowym, o czym dalej będzie mowa. Automatyczne potraktowanie *co* oraz *cokolwiek* w analizowanych układach



jako wyrażenia wchodzącego na pozycję otwieraną przez czasownik nie jest więc ani interpretacją jedyną możliwą, ani nawet najbardziej uprawnioną.

Idąc dalej tropem analizy dystrybucji i substytucji, należy zwrócić również uwagę na fakt, że choć wyrażenia *co* i *cokolwiek* są wzajemnie zastępowalne, i to zarówno w układach z *nie*, jak i bez:

(8a) *A przecież, **cokolwiek by powiedzieć // cokolwiek by nie powiedzieć**, stał się współautorem tego przeboju.*

(7b) – ***Co by nie mówić // co by mówić**, moja kochana, twoje dzieci jednakami nigdy nie były – zwróciła jej uwagę babcia,*

to jednak dzieli je pewna zasadnicza różnica, mianowicie o ile *co* w analizowanych układach nie występuje nigdy bez *by*, o tyle w wypadku *cokolwiek* jest to możliwe:

(10) *A jednak życie i ewolucja stanowią wielkie wyzwanie dla entropii. **Cokolwiek** powiedzieć o ewolucji, jej istotą nie jest z pewnością wzrost nieuporządkowania [NKJP-PELCRA: M. Ryszkiewicz, *Przepis na człowieka*, 1996].*

(11) ***Cokolwiek nie** mówić o intelekcie i osobowości tej dziewczyny, ładna była bez dwóch zdań [NKJP-PELCRA: A. Baniewicz, *Afrykanka*, 2005].*

W kontekście przywołanych wcześniej historycznych uwarunkowań wyrażenia *cokolwiek* wariantywność *by* w tych układach staje się zrozumiała. Warunkowość zawarta jest już w morfemie *-kolwiek*, dodawanie *by* w samej tej funkcji wprowadza więc redundancję (co prawda, rzadko powstrzymuje to użytkowników języka przed takim zabiegiem).

W ostatecznym rozrachunku mamy zatem do czynienia z dwoma typami konstrukcji:

- **co by (nie)\_ // czego by nie\_**
- **czegokolwiek (by) nie\_ // cokolwiek (by) (nie)\_**,

gdzie po obu stronach znaku „/” umieszczone zostały wyrażenia wzajemnie zastępowalne, a w nawiasie – segmenty, które mogą zostać opuszczone (przy czym opuszczenie *nie* wyklucza użycia wariantu z postacią dopełniaczową *czego // czegokolwiek*, a jego pozostawienie – nie implikuje automatycznie postaci dopełniaczowej). Spośród pozostałych zaimków tworzących również zdania względne podobnie zachowują się następujące pary:<sup>17</sup>

- **gdzie (by) (nie)\_**,
- **gdziekolwiek (by) (nie)\_**,

<sup>17</sup> Z wykluczeniem kwestii związanych z kategorią przypadku. W wypadku tych wyrażeń nie pojawia się również segment *by*.



oraz

- ***jak (by) nie\_***
- ***jakkolwiek (by) (nie)\_***

Z oczywistych powodów w wypadku *gdzie, gdziekolwiek, jak i jakkolwiek* nie ma mowy o wariantowości formy uwarunkowanej kategorią przypadku. Z układami zawierającymi *co* oraz *cokolwiek* łączy je z kolei to, że są używane w połączeniu z segmentami *by* i *nie*, kwestia fakultatywności / obligatoryjności tych elementów jest tu jednak bardziej złożona. Inaczej niż w wypadku układów z *co* i *cokolwiek* wygląda też łączliwość – konstrukcje z *gdzie // gdziekolwiek* wyraźnie preferują połączenia z czasownikami percepcji wzrokowej (głównie *spojrzeć, popatrzeć, obejrzyć się*), w wypadku *jak // jakkolwiek* obok *patrzeć* częste są także połączenia z *widzieć, interpretować* czy *rozumieć*. Wątek ten – choć ciekawy – nie będzie jednak dalej rozwijany.

#### 4. MOŻLIWE WYPEŁNIENIA I ŁĄCZLIWOŚĆ

Z analizy korpusowej czasowników występujących w układach, które zostały powyżej wyróżnione, wynikają dwa zasadnicze wnioski:

1. są to podstawowe czasowniki mówienia<sup>18</sup> *sensu stricto*: *mówić, że\_, powiedzieć, że\_, rzec, że\_* – z możliwością ewentualnego rozszerzenia tej klasy o *pisać // napisać, że\_*, odnoszące się do mówienia na zasadzie metonimii,<sup>19</sup> a także podstawowe czasowniki sądu:<sup>20</sup> *myśleć, że\_, sądzić, że\_*;<sup>21</sup>
2. forma fleksyjna uzupełnień czasownikowych jest ściśle określona – jest to forma nieosobowa lub (choć bardzo rzadko) forma osobowa użyta w funkcji nieosobowej [por. Topolińska 1967], np. *co by nie mówić, co by się nie mówiło // powiedziało, co by nie powiedzieć, co by nie mówili* (z formą 3. os. lm. użytej w funkcji nieosobowej).

Liczebność klasy czasowników występujących w analizowanych tu układach mogłaby być – obok kwestii zależności składniowej *co* i *cokolwiek* – jednym z głównych zarzutów przeciwko interpretacji analizowanych wyrażen jako leksykalnych jednostek języka w rozumieniu A. Bogusławskiego [1978; 1988 i in.]. Argument ten jednak można zbić,

<sup>18</sup> Przez podstawowe czasowniki mówienia rozumiem takie leksykalne jednostki czasownikowe, których znaczenia nie można rozłożyć na komponenty semantycznie prostsze, z których co najmniej jeden nazywałby akt mowy.

<sup>19</sup> W jej rozszerzającym ujęciu, o którym mówi m.in. A. Bogusławski (wykłady w Katedrze Lingwistyki Formalnej UW w latach 2019–2020). Przykłady z *pisać // napisać* występują jednak incydentalnie.

<sup>20</sup> Są to czasowniki orzekające, że ktoś jest gotów powiedzieć coś o czymś, choć nie jest tak, że wie, że jest tak, a nie inaczej.

<sup>21</sup> Z zastrzeżeniem, że ich użycie – podobnie jak w wypadku *pisać // napisać* – jest w porównaniu z czasownikami mówienia incydentalne.

sięgając do definicji klasy otwartej: klasy wyrażen złożonych o charakterze otwartym to tylko takie klasy, które „można przedłużać w sposób ograniczony co najwyżej przez przysługującą składnikom tych wyrażen cechę ogólną, nie można zaś podać ich w postaci wyliczenia” [Bogusławski 1987, 20]. Przy tym

należy się wystrzegać ulegania sugestii małych liczb, sugestii podsuwanej przez okoliczność, że jakieś wyrażenie FAKTYCZNIE występuje w nielicznych, czy nawet dających się spisać w jednej linijce, połączeniach [tamże, s. 31].

Klasa podstawowych czasowników mówienia obejmuje we współczesnej polszczyźnie trzy jednostki: [ktoś] *mówi*, *że*\_, [ktoś] *powiedział*, *że*\_ i [ktoś] *rzekł*, *że*\_, oraz czwartą dla odmiany pisanej: [ktoś] *pisal* // *napisał*, *że*\_, a klasa predykatów sądu – dwie jednostki: [ktoś] *sądzi*, *że*\_ i [ktoś] *myśli*, *że*\_<sup>22</sup> por.:

(12) *Jalta, **cokolwiek by o niej nie myśleć**, stanowiła dla Europy drugiej połowy XX stulecia to samo mniej więcej, czym dla wieku XIX było Święte Przymierze* [NKJP-PELCRA: T.K. Toeplitz, *Mój wybór: rzeczy mniejsze*, 1998].

W tym kontekście można podstawić każdy z wymienionych wyżej czasowników, włączając *sądzić*; można również usunąć frazę wskazującą na temat wewnątrz zdaniowy [termin za Z. Zaron 2009, 54]:

(12a) *Jalta, **cokolwiek by nie sądzić** stanowiła dla Europy drugiej połowy XX stulecia to samo mniej więcej, czym dla wieku XIX było Święte Przymierze,*

a także zastąpić ją frazą z zaimkiem *to*:

(12b) *Jalta, **cokolwiek by o tym nie sądzić**, stanowiła dla Europy drugiej połowy XX stulecia to samo mniej więcej, czym dla wieku XIX było Święte Przymierze.*

Jak zauważa m.in. Barbara Citko [2016], niezintegrowane<sup>23</sup> zdania apozytywne z zaimkiem *co* mogą odnosić się do frazy czasownikowej

<sup>22</sup> Analogicznie funkcjonują wyrażenia *gdzie nie* i *gdziekolwiek nie*, które występują w układach z podstawowymi czasownikami percepcji wzrokowej: *patrzeć*, *popatrzeć*, *spojrzeć*.

<sup>23</sup> Termin ten odpowiada zdaniom rozwijającym lub wybranym zdaniom względnym apozytywnym, w których nie sposób uzupełnić korelatu. Podział na zintegrowane i niezintegrowane zdania apozytywne wprowadził Guglielmo Cinque [2008] na przykładzie włoskich zdań apozytywnych wprowadzanych przez *che/cui-* (zintegrowane) oraz *il quale* (niezintegrowane).

wypowiedzenia podstawowego lub do całego wypowiedzenia, w przeciwieństwie do zdań rozwijających z *który*, zawsze określających frazę nominalną. Analizowane przeze mnie wyrażenia:

- a) mogą zawierać frazę wskazującą na temat, do którego się odnoszą (por. np. (4): *cokolwiek by nie powiedziec o talencie i popularności*);
- b) mogą być zredukowane do postaci z samym kolokatem czasownikowym (por. (1)–(3), (7)).

W tym drugim wypadku mogą się odnosić do całości lub części wypowiedzenia podstawowego, ale mogą również – tak jak w przykładzie (7) – odnosić się do przedtekstu w poprzedzającej replice w dialogu (tu: *cokolwiek by mówić o twoich dzieciach // na temat, o którym rozmawiamy*). W wariancie (a) temat, o którym mowa, zostaje wskazany za pomocą frazy nominalnej w zdaniu z *cokolwiek*, a w wariancie (b) jest kwestią wnioskowania pragmatycznego opartego na implikaturze konwersacyjnej ('cokolwiek by mówić o tym, o czym mowa'). Można tu też za Z. Topolińską [1984, 326–329] widzieć tzw. zerową anaforę – nieobecność wyrażenia anaforycznego jest gramatycznie i semantycznie w pełni uprawniona, ponieważ zarówno nadawca, jak i odbiorca wiedzą, o czym mowa.<sup>24</sup>

Inaczej niż w wypadku zdań z wyrażeniem *któr- to*, opisywanych przez Jadwigę Linde [2019], w analizowanych przeze mnie układach rzeczownik ze zdania względnego nie może być powtórzeniem rzeczownika z wypowiedzenia podstawowego; niemożliwa jest zatem anaforyzacja polegająca na pełnej lub częściowej replice grupy anaforyzowanej; każdorazowo konieczne jest sięgnięcie po odpowiedni zaimek, por. np.:

(10a) *A jednak życie i ewolucja stanowią wielkie wyzwanie dla entropii. **Cokolwiek** powiedziec o ewolucji, jej istotą nie jest z pewnością wzrost nieuporządkowania.*

Możliwe jest również wprowadzenie do zdania względnego frazy zaimkowej odnoszącej się do wypowiedzenia podstawowego poprzez mechanizm katafory, np.:

(1a) *Budżet na przyszły rok zajmował ich mniej niż ta – **co by o niej // o tym nie powiedziec** – światopoglądowa kwestia.*

Przykłady (10) i (10a) oraz (1) i (1a) pokazują, że zjawisko koreferencji może przebiegać w dwóch przeciwstawnych kierunkach:

- a) fraza rzeczownikowa odsyłająca do tego, o czym mowa, znajduje się w wypowiedzeniu podstawowym (referencja), a anaforyczna fraza za-

<sup>24</sup> To, że tzw. anafora zerowa jest zjawiskiem regularnym w wyrażeniach metatekstowych zawierających formę czasownikową, pozwala wysunąć hipotezę, że można ten rodzaj anafory rozpatrywać również w kategoriach implikatury konwencji, rozumianej tak, jak proponuje to Christopher Potts [2002; 2005].

imkowa // rzeczownikowa w zdaniu względnym (koreferencja i mechanizm nawiązania wewnątrztekstowego);

- b) referencja do tematu wypowiedzi (frazja odsyłająca do tego, o czym mowa) znajduje się w zdaniu względnym, a w wypowiedzeniu podstawowym – wyrażenie anaforyczne odsyłające do wyrażenia ze zdania względnego (koreferencja i mechanizm nawiązania wewnątrztekstowego).

Podobnie jak w zdaniach z *któr-* to opisywanych przez J. Linde [2019] możliwa jest również anaforyzacja polegająca na powtórzeniu części frazy nominalnej z wypowiedzenia podstawowego w zdaniu względnym lub też na użyciu jej parafrazy, np. (10a) powyżej czy (7a):

(7a) – **Cokolwiek by o twym potomstwie mówić**, moja kochana, twoje dzieci jedynakami nigdy nie były – zwróciła jej uwagę babcia.

Nie jest to jednak konieczne i każde z analizowanych przeze mnie zdań można również sprowadzić do następującej postaci:

(10b) **Cokolwiek by powiedzieć**, istotą ewolucji nie jest z pewnością wzrost nieuporządkowania,

co z kolei niemożliwe jest w wypadku zdań analizowanych przez J. Linde. W wariancie takim jak (10b) w zdaniu względnym nie ma żadnego wyrażenia referencyjnego, odnoszącego się do tematu wypowiedzi, jest on bowiem wskazany na mocy zerowego wykładnika odniesienia anaforycznego: *cokolwiek by powiedzieć [o tym, o czym mowa; ty i ja wiemy, o czym mowa]*. Zadaniem odbiorcy jest w takim wypadku identyfikacja tematu oparta na mechanizmie wnioskowania pragmatycznego. Pojawienie się ewentualnych rozwinięć zdania względnego o frazy rzeczownikowe w gruncie rzeczy niewiele wnosi do interpretacji tekstu, nie pomaga dodatkowo odbiorcy w jego dekodowaniu. O tym, że samo wprowadzenie frazy zaimkowej niewiele zmienia, świadczą choćby przykłady takie jak (3), gdzie nawet znając szerszy kontekst, trudno jest określić, do czego należy odnieść wyrażenie *czegokolwiek by (o tym) nie powiedzieć*.

Na zakończenie tej części rozważań należy dodać, że wprowadzoną do układów **co by (nie)** // **czego by nie** oraz **czegokolwiek (by) nie** // **cokolwiek (by) (nie)** frazę wskazującą na temat wypowiedzi można składniowo zinterpretować jako realizację miejsca dla tematu wewnątrzzdaniowego otwieranego przez czasownik będący prawostronnym kółkiem analizowanych wyrażań.

Badając strukturę wypowiedzi z analizowanymi wyrażeniami, należy zwrócić uwagę na jeszcze jeden element, mianowicie możliwość wprowadzenia w wypowiedzeniu podstawowym korelatu *to*. Można tu zaobserwować pewną zależność: jeśli (a) wyrażenie metatekstowe ogranicza się do sekwencji *co // cokolwiek + by + nie + czasownik* i (b) znaj-

duje się w interpozycji względem wypowiedzenia podstawowego – tak jak choćby w przykładach (1)–(3) – wprowadzenie korelatu *to* staje się niemożliwe. Gdy jednak wyrażenie zostanie użyte w pozycji inicjalnej – tak jak w (10b), (7) czy (9) – zabieg ten jest dopuszczalny, a w wypadku wyrażań ze zrealizowaną pozycją tematu wewnątrzdanowego – całkowicie akceptowalny:<sup>25</sup>

(10c) **Cokolwiek powiedzieć o ewolucji, to jej istotą nie jest z pewnością wzrost nieuporządkowania.**

(10d) **Cokolwiek by powiedzieć, to istotą ewolucji nie jest z pewnością wzrost nieuporządkowania.**

Jeśli rozpatrujemy te zdania wyłącznie w postaci pisanej, zmiana ta nie pociąga za sobą większych perturbacji. W mowie wpłynie jednak na sposób opracowania intonacyjnego całej wypowiedzi – analogicznie jak w wypadku rozróżnienia zdań z *jak* niewymiennym na *tak jak* i zdań z *jak* wymiennym na *tak jak* [Bogusławski 2008]. W tym wypadku dodanie *to* automatycznie wymusza opracowanie prozodyczne ze strukturą intonacyjną rosnąco-opadającą niezupełną, typową dla zjawiska progredencji na granicy zdań składnikowych zdania złożonego. Tymczasem frazy z *co* i *cokolwiek* w funkcji komentarza metatekstowego mają intonację wyrażnie rosnącą,<sup>26</sup> o czym mowa będzie także w dalszej części artykułu. Ze względu na własności pisanej odmiany języka w piśmie struktury te są więc potencjalnie dwufunkcyjne, w mowie taka dwufunkcyjność nie jest możliwa, gdyż o ich interpretacji zawsze rozstrzyga opracowanie prozodyczne.

## 5. SZYK, PROZODIA I WŁASNOŚCI SEMANTYCZNE

W ostatniej z analitycznych części artykułu przyjrzymy się składni omawianych w nim wyrażań, rozumianej jako ich zewnętrzne i wewnętrzne uporządkowanie linearne, ich własnościom prozodycznym i funkcji w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzenia, by następnie przybliżyć ich semantykę.

<sup>25</sup> Tę samą prawidłowość możemy zaobserwować w wypadku wyrażenia *jak (by) nie\_, jakkolwiek (by) (nie)\_*, ale już nie w wypadku *gdzie (by) (nie), gdziekolwiek (by) (nie)\_*, które nie występują w interpozycji.

<sup>26</sup> Te same własności prozodyczne mają wyrażenia *jak (by) nie\_, jakkolwiek (by) (nie)\_*, *gdzie (by) (nie), gdziekolwiek (by) (nie)\_*, jednak tylko ciągi z *jak* i *jakkolwiek* są używane w interpozycji, czyli w takim wariancie szyku, który wyklucza wprowadzenie korelatu do wypowiedzenia gospodarza. W wypadku wyrażań z *gdzie // gdziekolwiek* jedyłą własnością pozwalającą odróżnić zdania podrzędnie złożone z tymi zaimkami od komentarzy metatekstowych jest opracowanie prozodyczne.

Wewnętrzne uporządkowanie analizowanych wyrażeń charakteryzuje się pewną swobodą, ale tylko w obrębie sekwencji składającej się z czasownika i frazy wskazującej na temat. Uporządkowanie inicjalnych wyrażeń, tj. *co // cokolwiek, by* oraz wykładnika negacji *nie*, jest niezmiennie: zawsze występują one w kolejności, w jakiej zostały wymienione powyżej. Jeśli pozycja symbolizowana przez „\_” zostanie wypełniona przez sam czasownik, wówczas szyk wewnętrzny jest stały. Jeżeli jednak otwierana przez czasownik pozycja dla tematu wewnątrzdanowego zostanie w wypowiedzeniu zrealizowana, możliwa jest zmiana szyku, polegająca na zamianie miejscami formy czasownikowej i frazy wskazującej temat (przy czym *nie* zawsze bezpośrednio poprzedza czasownik). Jeśli pozycja tematu zostanie zrealizowana za pomocą wyrażenia przyimkowego z samym zaimkiem wskazującym, dopuszczalny jest wyłącznie szyk: fraza wskazująca temat – czasownik (np. (11), z ewentualnym wykładnikiem negacji *nie* bezpośrednio przed czasownikiem). W wypadku, gdy pozycja tematu zrealizowana jest przez pełnoznacznym rzeczownik, nadal „domyślny” pozostaje wariant z postpozycją czasownika, ale zamiana uporządkowania na kolejność: czasownik – fraza wskazująca temat również jest dopuszczalna. Jak się wydaje, im dłuższe jest wyrażenie zajmujące pozycję tematu, tym większe prawdopodobieństwo, że znajdzie się ono na końcu całej sekwencji.

Jeśli chodzi o szyk zewnętrzny, to analizowane wyrażenia ciążą ku pozycji inicjalnej w wypowiedzeniu oraz ku interpozycji. Co do pozycji końcowej, wyrażenia z samym uzupełnieniem czasownikowym w tej pozycji nie występują, wyjąwszy przykłady takie jak (13), w których tworzą intonacyjnie samodzielną jednostkę wypowiedzeniową i są używane w funkcji emfaticznego dopowiedzenia lub wyrażenia z rosnącą intonacją i zawieszeniem głosu, oddawanym w piśmie za pomocą wielokropka:

(13) *Otóż jako uczeń wtedy, nie pamiętam dokładnie 3–4 klasy, przeżyłem autentyczne prześladowania religijne! Życie nie dawano. W wyciszeniu napięcia i w uspokojeniu tej niepotrzebnej, zwłaszcza dla nas, dzieciaków, sytuacji, pomógł nam sam proboszcz (...). A w piątej klasie w ogóle Falkowo opuściliśmy na zawsze. Ale prześladowania religijne przeżyłem, **co by nie powiedzieć!*** [NKJP-PELCRA: J. Banaszak, *Czas nie przeszedł obok*, 2008].

Analizowane wyrażenia mają też charakterystyczną, stałą intonację – jest ona zawsze rosnąca, nawet jeśli zostają one wtrącone w strukturę wypowiedzenia podstawowego, tak jak miało to miejsce w przykładach (5), (6) czy (11), także wtedy, gdy dane wyrażenie zostanie użyte w pozycji końcowej, tak jak w przykładzie (13). Od wypowiedzenia podstawowego mogą zostać oddzielone pauzami, ale nie jest to konieczne – w wypadku szybkiego tempa wypowiedzi jako prozodyczny sygnał granicy frazy wystarczyć musi sama zmiana przebiegu intonacji. Informacja ta jest



istotna, gdyż – jak była już o tym mowa – często to prozodia jest podstawowym elementem pozwalającym zdecydować, czy mamy do czynienia ze zdaniem podrzędnie złożonym, czy też z wypowiedzeniem zawierającym wyrażenia analizowane w tym artykule. Opracowanie prozodyczne – obok uporządkowania linearnego – jest również tym, co pozwala określić funkcję wyrażen w strukturze tematyczno-rematycznej wypowiedzi.

Jeśli chodzi o pozycję analizowanych wyrażen względem struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzenia podstawowego, to albo stoją one przy wyrażeniu pełniącym funkcję *dictum* tematycznego (np. (7), (10)), albo pomiędzy nośnikiem *dictum* tematycznego i eksponentem rematu (np. (1), (9) czy (1)), nigdy jednak po wyrażeniu rematycznym. Niezależnie od tego, czy fraza zajmująca pozycję tematu wewnątrzdzaniowego zostanie w analizowanych wyrażeniach użyta czy też nie, tematem, do którego się odnoszą, zawsze jest coś, co zostało powiedziane lub jest właśnie mówione – a więc zawsze jest to jakieś wypowiedzenie lub jego część. Jako takie są więc wyrażeniami dotematycznymi, czyli wprowadzającymi temat wypowiedzi. Temat ten może być zlokalizowany zarówno w wypowiedzeniu, w którym umieszczone zostało wyrażenie **co by (nie) // czego by nie\_** lub **czegokolwiek (by) nie\_ // cokolwiek (by) (nie)\_**, jak i poza nim – w wypowiedzeniu bezpośrednio je poprzedzającym lub w poprzedzającej replice w dialogu. W takim wypadku wyrażenie to – zgodnie z mechanizmem anafory i koreferencji, opisanym przez Z. Topolińską [1984] – pełni również funkcję wykładnika spójności wewnątrztekstowej i spina te dwa wypowiedzenia klamrą tematyczną.

Z semantycznego punktu widzenia nie ma powodów, aby traktować omawiane wyrażenia jako dwie odrębne jednostki, gdyż ich znaczenie jest tożsame i opiera się na dwóch komponentach: (a) wskazaniu sądu *p* zawartego w remacie wypowiedzenia podstawowego, (b) przeciwstawieniu sądu *p* zawartego w remacie wypowiedzenia podstawowego tym wszystkim sądom reprezentowanym przez  $\sim p$ , które ktoś jest gotów wypowiedzieć na dany temat i które na mocy milczącego, pragmatycznego porozumienia między nadawcą a odbiorcą są przyjmowane jako znane obu uczestnikom aktu mowy.

## 6. PODSUMOWANIE: STATUS ANALIZOWANYCH WYRAZEŃ

Pozostaje rozstrzygnąć kwestię ostatnią, mianowicie sprawę statusu analizowanych wyrażen w języku. Czy są już one jednostką leksykalną, produktem procesu leksykalizacji czy też pragmatykalizacji, zależnie od przyjętego rozumienia tych pojęć, a jeśli tak, to czy jest to jednostka otwierająca miejsce składniowe dla odpowiednio scharakteryzowanego semantycznie czasownika, czy też jednostka wielosegmentowa z wariantywnością elementu czasownikowego. Drogą leksykalizacji poszła m.in. L. Brinton [2008, 73–110], twierdząc w odniesieniu do an-

gielskich *comment clauses*, takich jak *that is to say, as you say*, że uległy one dekategoriacji – od swobodnie tworzonych zdań, obejmujących różne uzupełnienia pozycji składniowych, do wielosegmentowych wyrażań o ustalonej postaci. L. Brinton wskazuje także na postępującą redukcję segmentów fonologicznych, czemu w języku polskim odpowiadałaby m.in. tendencja do posługiwania się samym czasownikiem bez frazy zajmującej pozycję tematu wewnątrzdanowego czy też wybór postaci *co // cokolwiek* zamiast dopełniacza. Podobnie, w języku polskim można by mówić o desemantyzacji wyrażań czasownikowych używanych w tych wyrażeniach: niezależnie od tego, czy posłużymy się czasownikiem *powiedzieć, rzec, mówić*, czy też sięgniemy po którąś z rzadszych możliwości, jak *sądzić, myśleć*, mamy te same dwa komponenty. Przypomnę: (a) wyodrębnienie rematu wypowiedzenia podstawowego i uczynienie zawartego w nim sądu (*p*) tematem wypowiedzenia względnego, za pomocą którego (b) takiemu tematowi pojęciowemu przeciwstawiane są inne, znane obu uczestnikom bieżącego aktu mowy, możliwe do wypowiedzenia sądy o przeciwnej treści ( $\sim p$ ). W interpretacji L. Brinton istota samego aktu mówienia czy też myślenia staje się w tych wyrażeniach kwestią drugorzędną, one same zaś przenoszą swój zakres odniesienia i oddziaływania z poziomu zdania na poziom całego dyskursu, a jednym z mechanizmów, który pośredniczy w tym procesie, jest ich użycie parentetyczne.

Odmienną interpretację dla języka angielskiego proponuje Christopher Potts [2002; 2005]. Jego zdaniem różne typy zdań i fraz apozytywnych to konstrukcje składniowe, których znaczenie jest pochodną związaną z nimi implikatury konwencjonalnej. W tym ujęciu znaczenie opisane powyżej byłoby wynikiem implikatury konwencjonalnej, której działanie uwarunkowane jest użyciem określonego typu wyrażań. Niewątpliwie ciekawe rezultaty mogłoby przynieść przyjrzenie się temu, czy i w jakim stopniu interpretacja C. Potts'a w odniesieniu do niektórych angielskich zdań i fraz apozytywnych czy też przysłówków dozdaniowych mogłaby znaleźć zastosowanie w interpretacji analogicznych polskich fraz i wyrażań z zaimkami *co // cokolwiek by nie* oraz nieosobowymi formami podstawowych czasowników mówienia i myślenia.

Przedstawiona w tym artykule argumentacja bliższa jest stanowisku przyjętemu przez L. Brinton, choć z modyfikacją polegającą na skupieniu się raczej na wyrażeniu *cokolwiek by nie\_ // co by nie\_*, niż na samych czasownikach *mówić* i *powiedzieć* jako regularnie wchodzących w skład wielosegmentowych wyrażań pełniących funkcję *discourse markers*, czyli wyrażań metatekstowych. Analizowane przeze mnie wyrażenia należy albo uznać za zleksykalizowane (a ich czasownikowe uzupełnienia za zgramatykalizowane w tych konstrukcjach w rozumieniu L. Brinton, przedstawionym powyżej, w ramach szczególnego wypadku gramatykalizacji: procesu pragmatykalizacji), albo za takie, które znajdują się w końcowej fazie tego procesu (za czym z kolei przemawiałyby kontrargumenty

podane w artykule, w tym obecność wciąż jeszcze częściej rozbudowanej frazy wskazującej na temat). Otwarta pozostaje kwestia tego, czy wyrażenia *cokolwiek by nie\_ // co by nie\_* są we współczesnej polszczyźnie zjawiskiem izolowanym, czy też – jak sugerowałyby to częściowo rozważania w części poświęconej analizie dystrybucji – mają swój odpowiednik w parze *gdzie nie\_ i gdziekolwiek nie\_* z uzupełnieniami w postaci form nieosobowych czasowników *spojrzeć, patrzeć, popatrzeć*.

## Bibliografia

- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 1979, *Performatives or metatextual comments? On the cognitive and non-cognitive linguistic conventions*, „Kwartalnik Neofilologiczny” XXVI, z. 3, s. 301–326 (przedr. [w:] *Sprawy słowa*, Warszawa 1994).
- A. Bogusławski, 1987, *Obiekty języka a jednostki leksykograficzne* [w:] Z. Saloni (red.), *Studia z polskiej leksykografii współczesnej II*, Białystok, s. 13–34.
- A. Bogusławski, 1988, *Preliminaria gramatyki operacyjnej*, tłum. R. Gozdawa-Golebiowski, „Polonica” XIII, s. 163–223. Oryginalne wydanie: A. Bogusławski, 1978, *Towards an operational grammar*, „Studia Semiotyczne” VIII, s. 29–90.
- A. Bogusławski, 2008, *O pewnym wykładniku równoważności lokucyjnej* [w:] B. Wiemer, V.A. Plungian (red.), *Lexikalische Evidenzialitäts Marker in slawischen Sprachen*, Monachium–Wiedeń, s. 67–93.
- J. Bralczyk, 1978, *O leksykalnych wyznacznikach prawdziwościowej oceny sądów*, Katowice.
- L. Brinton, 2008, *The Comment Clause in English. Syntactic Origins and Pragmatic Development*, Cambridge.
- J. Chojak, 2009, *Zrozumieć jak. Studium semantyczno-składniowe*, Warszawa.
- G. Cinque, 2008, *Two types of non-restrictive relatives* [w:] O. Bonami, P. Cabredo Hofherr (red.), *Empirical Issues in Syntax and Semantic 7*, Paryż, s. 99–137.
- B. Citko, 2016, *Types of appositive relative clauses in Polish*, „Studies in Polish Linguistics” 11 (3), s. 85–85.
- M. Danielewiczowa, 2018, *Co powiem, kiedy powiem nie powiem. Przyczynek do opisu idiomatyki metatekstowej*, „LingVaria” XIII, 2(26), s. 61–80.
- L. Degand, A-M. Simon-Vandenberg, 2011, *Introduction: grammaticalization and (inter)subjectification of discourse markers*, „Linguistics” 49 (2), s. 287–294.
- M. Grochowski, 2000, *Nieciągłe jednostki języka z segmentem nie. Wybrane problemy składni zewnętrznej, wewnętrznej i leksykografii (tezy)* [w:] M. Balowski, W. Chlebda (red.), *Frazeografia słowiańska*, Opole, s. 82–84.
- ISJP: M. Bańko, 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- S. Jodłowski, 1976, *Podstawy składni polskiej*, Warszawa.
- R. Laskowski, 1991, *Status gramatyczny wskaźnika syntaktycznego zespolenia w zdaniach względnych z co* [w:] M. Grochowski, D. Weiss (red.), *Words are Physicians for an Ailing Mind*, Monachium, s. 271–278.
- J. Linde-Usiekiewicz, 2019, *Polskie zdania względne z wewnętrznym rzeczownikiem – wstępne rozpoznanie*, „Poradnik Językowy” z. 9, s. 26–40.

- Z. Klemensiewicz, 1969, *Zarys składni polskiej*, Warszawa.
- A. Moroz, 2010, *Parenteza ze składnikiem czasownikowym we współczesnym języku polskim*, Toruń.
- K. Ożóg, 1990, *Leksykon metatekstowy współczesnej polszczyzny mówionej. Wybrane zagadnienia*, Kraków.
- D. Piekarczyk, 2013, *Metafory metatekstowe*, Lublin.
- K. Pisarkowa, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław etc.
- C. Potts, 2002, *The lexical semantics of parentheticals -as and appositive -which*, „Syntax” 5, s. 55–88.
- C. Potts, 2005, *The Logic of Conventional Implicature*, Oxford.
- SGPP: M. Grochowski, A. Kisiel, M. Żabowska, 2014, *Słownik gniazdowy partykuł polskich*, Kraków.
- M. Stępień, 2014, *Wyrażenia parentetyczne w strukturze wypowiedzi – właściwości semantyczne, składniowe, prozodyczne*, Warszawa.
- M. Stępień, 2018, *Jak badać składnię wielosegmentowych wyrażen metatekstowych? Na przykładzie wyrażen (że)by nie i że nie [w:]* A. Dobaczewski, A. Moroz, P. Sobotka (red.), *Sens i konwencje w języku. Studia dedykowane Profesorowi Maciejowi Grochowskiemu*, Toruń, s. 325–344.
- Z. Topolińska, 1967, *Kategoria osoby w języku polskim*, „Język Polski” XLVII, z. 2, s. 88–95.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej [w:]* Z. Topolińska (red.), *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, Warszawa, s. 301–389.
- Z. Topolińska, 2001, *Zdania względne – forma czy funkcja*, „Prace Filologiczne” 46, s. 597–604.
- S. Urbańczyk, 1939, *Zdania rozpoczynane wyrazem co w języku polskim*, Kraków.
- USJP: S. Dubisz (red. nauk.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- WSPP: A. Markowski (red.), 2004, *Wielki słownik poprawnej polszczyzny*, Warszawa.
- Z. Zaron, 2009, *Problemy składni funkcjonalnej*, Warszawa.
- L. Zawadowski, 1952, *Zagadnienia teorii zdań względnych*, Wrocław.
- Źródła przykładów
- KDP: Korpus Dyskursu Parlamentarnego: [https://kdp.nlp.ipipan.waw.pl/query\\_text/](https://kdp.nlp.ipipan.waw.pl/query_text/)
- M. Ogrodniczuk, 2018, *Polish Parliamentary Corpus [w:]* D. Fišer, M. Eskevich, F. de Jong (red.), *Proceedings of the LREC 2018 workshop ParlaCLARIN: creating and using parliamentary corpora*, Paryż, s. 15–19.
- NKJP-PELCRA: Narodowy Korpus Języka Polskiego: [www.nkjp.pl](http://www.nkjp.pl) za pośrednictwem wyszukiwarki PELCRA
- A. Przepiórkowski, M. Bańko, R.G. Górski, B. Lewandowska-Tomaszczyk, 2012, *Narodowy Korpus Języka Polskiego*, Warszawa.
- SPOKES – Conversational Corpus DATA: P. Pėzik, 2015, *Spokes – a search and exploration service for conversational corpus data [w:]* *Selected papers from the CLARIN 2014 conference, October 24-25, 2014*, Soesterberg, s. 99–109.

***Lexicalisation of developing clauses with expressions *cokolwiek* and *co* (whatever) functioning as a metatextual commentary***

Summary

The aim of this paper is to demonstrate the lexicalisation and pragmaticalisation process, as a result of which – in modern Polish – developing clauses, also called non-integrated appositive relative clauses, give rise to metatextual expressions, which comment on a statement/utterance (discourse markers) in the form *co by nie / cokolwiek by nie* (*whatever you*) with supplementations in the form of infinitives *mówić, powiedzieć, rzec* (*say*). The expressions were subject to an analysis intended to determine their distribution, form and connectivity, as well as semantic and syntactic properties, including functions in the thematic-rhematic structure. The discussions allowed also for the possibility to interpret the described phenomenon in the categories of conventional implicature.

**Keywords:** metatextual expressions (discourse markers) – relative clauses – developing clauses – verbs of speaking (*mówić, rzec, powiedzieć* (*say*)) – relative pronouns (*co, cokolwiek* (*whatever*)) – thematic-rhematic structure (topic-focus articulation)

Trans. Monika Czarnecka

Katarzyna Doboszyńska-Markiewicz

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,

e-mail: k.doboszynska@uksw.edu.pl)

ORCID: 0000-0001-6142-4390

## **OPERATORY ADNUMERATYWNE TYPU MARNY, DOBRY, BITY – PRÓBA CHARAKTERYSTYKI FORMALNO-SEMANTYCZNEJ**

Niniejszy artykuł ma na celu ukazanie wielości i różnorodności jednostek języka polskiego, które w wypowiedzeniu komentują wyrażenia liczbowo-ilościowe. Szczególnym przedmiotem zainteresowania będzie grupa przymiotników z poziomu „meta”, takich jak *marnie (sto złotych)*, *okrągły (rok)*, *bite (dwie godziny)*, *dobry (kwadrans)*. Jak postaram się pokazać, wyróżniają się one zarówno spośród innych (tradycyjnych) przymiotników, jak i spośród szeroko rozumianych operatorów przyliczbowych pewnymi szczególnymi właściwościami formalnymi i znaczeniowymi.

Termin *operatory adnumeratywne* został użyty przez Macieja Grochowskiego [1996] na określenie niewielkiej klasy wyrażen nieodmienionych typu *około, z(ze), plus minus, blisko, niespełna, bez mała, ponad, przeszło, z górą*. Są to wykładniki wartości przybliżonej (aproksymatory), zróżnicowane zarówno pod względem pochodzenia (pierwotnie przyimki, rzeczowniki, przysłowki), jak i szczegółowych cech formalno-semantycznych [por. Duszkin 2010; Doboszyńska-Markiewicz 2013]. Wspólne dla wymienionych jednostek języka jest przede wszystkim towarzyszenie w wypowiedzeniu wyrażeniom liczbowo-ilościowym<sup>1</sup> (stąd określenie *operatory adnumeratywne*) oraz wskazywanie na obecność mówiącego i jego oceny epistemiczne. Oceny te związane są z mentalną operacją porównywania wielkości, z sądami o nierównoliczności zbiorów [Bogusławski 1966<sup>2</sup>]. Osoba mówiąca, wprowadzając do wypowiedzi słowo w rodzaju *około, blisko*, porównuje dwa zbiory (których elementy można przypię-

---

<sup>1</sup> Są to najczęściej grupy nominalne z liczebnikiem typu *sto kilometrów, cztery godziny, dwa wiadra wody, dwieście osób*, gdzie rzeczownik oznacza to, co jest liczone (jednostki miary, przedmioty, osoby). W języku polskim pomija się liczebnik *jeden* (który pozostaje jednak w domyśle), co czasem daje połączenie operator adnumeratywny + jednostka miary (np. *Ważyło niespełna kilogram, Czekałam ponad godzinę*).

<sup>2</sup> Monografia A. Bogusławskiego pt. *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, a szczególnie jej część teoretyczna, od lat inspirowuje lingwistów zajmujących się kwantyfikacją językową.



sać elementom szeregu arytmetycznego): zbiór X – zbiór tego, o czym się mówi („tyle, ile tego jest”), oraz zbiór wzorcowy Y o jakimś wyróżnionym elemencie L, reprezentowanym w zdaniu przez liczebnik.<sup>3</sup> Wiedza o tym, czy czegoś jest więcej czy mniej niż wzorcowe Y, jest dla mówiącego sprawą elementarną, o czym pisze Andrzej Bogusławski w artykule z 2010 roku pt. *‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’*. Już dziecko wie, że w jednym naczyniu cukierków jest więcej niż w drugim, zanim jeszcze nauczy się operować na liczbach. Element znaczeniowy ‘więcej niż’ będzie też obecny w jego stwierdzeniu, że *Cukierków jest dużo*. Jak zauważa bowiem w innej swej pracy Bogusławski, *dużo* to ‘więcej niż tyle, ile w danej sytuacji nie zwracałoby uwagi’ [Bogusławski 2009, 114]. Jakkolwiek taka eksplikacja nie jest idealna z uwagi na owo subiektywne i nieproste semantycznie ‘zwracanie uwagi’, to jednak ‘więcej’ chyba rzeczywiście w znaczeniu *dużo* tkwi (por. definicja ze słownika synonimów pod red. Jurija Apresjana rosyjskiego *mnogo* ‘więcej niż norma’). Dla niniejszych rozważań jest to o tyle ważne, że posiadamy w polszczyźnie całkiem spory zasób wyrażań przyliczbowych, w tym także interesujących nas przymiotników, albo przekazujących ocenę ‘to dużo’ / ‘to mało’, albo wskazujących na wartość przybliżoną (‘nieco mniej niż L’, ‘nieco więcej niż L’, ‘nieco mniej niż L lub L lub L lub nieco więcej niż L’).

Subtelność znaczeń tej drugiej grupy, nieprzedmiotowość owych „przybliżaczy” (odsyłanie do wiedzy osoby mówiącej, a nie do obiektów, zjawisk czy cech otaczającej ją rzeczywistości), pozwalają zrozumieć decyzję Jadwigi Wajszczuk, która zaliczyła aproksymatory do metatekstu, a konkretnie do jednostek metapredykatywnych, synsyntagmatycznych określeń drugiego stopnia [Wajszczuk 2005, 114]. Autorka zwróciła także uwagę na semantyczny (a nie: składniowy) typ łączliwości jednostek synsyntagmatycznych, co najlepiej widać właśnie na przykładzie wyrażań adnumeratywnych – łączą się one tylko z określeniami liczby lub ilości czegoś. Ową przyliczbowość połączoną z metapredykatywnością (komentowaniem predykatu, stanem przy nim) można jednak przypisać znacznie większej liczbie wyrażań języka polskiego. W swoich późniejszych pracach sam Grochowski odnosi zresztą termin *operatory adnumeratywne* nie tylko do całego szeregu podobnych do *z górą* wyrażań typu *z hakiem*, *z okładem*, *z kawałkiem* [Grochowski 2011], lecz chociażby

<sup>3</sup> Dokładniej charakteryzowałam te relacje w artykule o prozodii w analizie semantycznej: „Operatory *ponad*, *przeszło* i *z górą* wyrażają taką ocenę mówiącego, że zbiór, o którym mowa w wypowiedzeniu, ma większą moc niż znany zbiór wzorcowy, a więc te trzy jednostki mają w swej strukturze semantycznej komponent znaczeniowy ‘więcej niż’. Z kolei *blisko*, *niespełna*, *bez mała* wprowadzają sąd przeciwny; to zbiór wzorcowy ma większą moc niż zbiór, o którym mowa (komponent ‘mniej niż’). Szczególny przypadek stanowią operatory *około*, *z (ze)* i *plus minus*, niewskazujące jednoznacznie, czy tego, o czym mowa, jest mniej, więcej czy tyle samo, co w zbiorze Y” [Doboszyńska-Markiewicz 2015, 121].

do niewyrażającego wartości przybliżonej <sup>któryś</sup> z kolei [Grochowski 2015]. Poniżej przedstawione zostały przykłady z Narodowego Korpusu Języka Polskiego (NKJP), prezentujące różne jednostki przyliczbowe:

- (1) *Lupem włamywaczy padł sprzęt nagłaśniający oraz alkohol, straty **rzędu** 1500 złotych.*
- (2) *Jodłowski wyprzedzał go już o **jakieś** sto metrów.*
- (3) *Przypuszczalna szybkość volkswagena – **circa** dwadzieścia metrów na sekundę.*
- (4) *Pyzaty chłopczyk, **na oko** sześćioletni, turlał piłkę po ścieżce.*
- (5) *Smola był mężczyzną **po** czterdzieście i jednym z przywódców ruchu ludowego.*
- (6) *Bo nie wiem, czy zdajesz sobie sprawę z tego, że każda ładna laska **przed** trzydziestką ma dwóch narzeczonych.*
- (7) *Tato jest mężczyzną **pod** pięćdziesiątkę, dużym i silnym.*
- (8) *Spędzałam w pracy **minimum** dziesięć godzin na dobę.*
- (9) *Sto, **maksimum** sto dwadzieścia lat i będzie po wszystkim.*
- (10) *A faktycznie, mówimy o trampkach za kostkę. Wtopa. Nawet jeśli, to za zwykle czarne za kostkę 20 złotych **maks.***
- (11) – *No proszę, niech pan zgadnie, ile wiosen? – Siedemdziesiąt, **góra** siedemdziesiąt dwie.*
- (12) *Załadowanie bojowego kompletu dwunastu torped zajmowało **bagatela...** dziewięć godzin.*
- (13) *Problem dotyczy **raptem** kilku osób rocznie.*
- (14) *A przecież te okropne sceny działy się **zaledwie** 50 lat temu.*
- (15) *Należy się tysiąc pięćset złotych, a ja mam **wszystkiego** tysiąc dwieście.*
- (16) *Stoi tam kilkanaście stolików, a przy każdym **po** cztery krzesła.*
- (17) *Czwarty dzień **z rzędu** musiał padać deszcz.*

Wytluszczone powyżej wyrażenia mają różne znaczenia i różne właściwości formalne, rzuca się także w oczy ich zróżnicowanie stylistyczne (wiele jednostek adnumeratywnych należy do polszczyzny potocznej). Przykłady (1)–(7) prezentują aproksymatory, a więc jednostki semantycznie najbardziej podobne do opisywanych pierwotnie przez M. Grochowskiego operatorów adnumeratywnych typu *około*. W tej grupie – w przykładach (5)–(7) – przyimki *po*, *przed* i *pod* łączą się ze szczególnymi określeniami wieku (dojrzałego, bo nie powiemy *\*kobieta pod dwudziestkę* [por. Doboszyńska-Markiewicz 2013, 158]). Z kolei zdania od (8) do (11) zawierają tzw. limitatory [termin za: Bańkowski 1974], wskazujące na górną lub dolną granicę, do której zbliża się dana wartość liczbowa nazwana przez liczebnik. Wartość ta włączona jest do zbioru, o którym orzeka osoba mówiąca, podczas gdy w wypadku aproksymatorów nie zawsze tak się dzieje (np. *ponad 20* to nie 20, a dla porównania *co najmniej 20*, to 20 i więcej). Limitatory są więc bardziej konkretne

niż aproksymatory. Do tej podklasy należałoby zaliczyć także takie jednostki, jak *do*<sub>ilus</sub>, *od*<sub>ilus</sub>, *najwyżej*<sub>iles</sub>, *przynajmniej*<sub>iles</sub>, *co najmniej*<sub>iles</sub>, *najmniej*<sub>iles</sub>, *w granicach*<sub>ilus</sub>.

Wypowiedzenia oznaczone numerami (12)–(15) ilustrują użycia wyrażeń, które są znacznie mniej „matematyczne” niż dwie poprzednie podgrupy operatorów adnumeratywnych, ponieważ w ich wypadku bardziej niż o wskazanie jakiegoś zbioru czy wyróżnienie punktu w szeregu arytmetycznym osobie mówiącej chodzi o ocenę ‘to dużo’ (*bagatela*<sup>4</sup>) lub ‘to mało’ (*raptem*<sub>iles</sub>, *wszystkiego*<sub>iles</sub>). Tego typu ocena wyrażana jest w języku polskim za pomocą różnych jednostek, często klasyfikowanych jako potoczne i emocjonalnie nacechowane (np. łączące się z dopełniaczem rzeczowniki: *kupa*, *ful*, *zatrzęsienie*, *masa*, *deszcz*, *ciut*; wyrażenia *od groma*, *od pyty*, *od cholery*, *jak na lekarstwo*, *tyle*, *co kot napłakał*). Wśród nich znajdują się także interesujące nas szczególnie w tym artykule specyficzne przymiotniki typu *marny*, *bity*, *dobry*. Jak już wspomniałam, także jednostki o znaczeniu ‘to dużo’ / ‘to mało’ mają w swej strukturze semantycznej komponent ‘więcej’ lub ‘mniej’ (‘niż tyle, ile nie zwracałoby uwagi / niż norma’). Nie posiadają go natomiast występujące w przykładach (16) i (17) wyrażenia *po*<sub>iles</sub> i *z rzędu*<sub>iles</sub>. Dystrybutywne *po* [zob. Przepiórkowski 2006; Bogusławski 2011] i towarzyszące liczebnikom porządkowym jednostki *z rzędu* i *z kolei* mają bardzo konkretne, chciałoby się powiedzieć: przedmiotowe (w opozycji do metatekstowego) znaczenie, niezwiązane z sądami typowymi dla innych operatorów adnumeratywnych, gdzie mamy do czynienia z subiektywną oceną mówiącego.

Spoglądając raz jeszcze – z konieczności tylko pobieżnie – na przykłady (1)–(17), należy postawić pytanie o to, czy na pewno wszystkie wytłuszczone operatory są *stricte* przyliczbowe, czy też niektóre mają jednak szerszą dystrybucję (por. np. *co najmniej 50 metrów* vs *sytuacja co najmniej dziwna*; *zaledwie dwa lata* vs *zaledwie początek*; *facet przed czterdziestką* vs *facet przed emeryturą*). Problem ten wiąże się z zawsze aktualnym w językoznawstwie pytaniem o zasadność mnożenia leksykalnych bytów, o to, czy np. operatory adnumeratywne o kształcie przyimka (*ponad*, *po*, *przed*, *pod*, *do*, *od*, *koło*) powinny być traktowane jako oddzielne jednostki języka i jako takie odnotowywane w słownikach. Za taką decyzją leksykografów musi każdorazowo stać szczegółowe badanie cech formalnych i semantycznych danego leksemu. W niniejszym artykule nie ma miejsca na szersze omówienie wszystkich zasygnalizowanych powyżej kwestii, które okażą się jednak istotne przy opisie adnumeratywnych adjektów. Jak się bowiem okazuje, w języku polskim

<sup>4</sup> Leksem *bagatela* (odnotowywany w słownikach jako *bagatela II* – partykuła) wyróżnia się spośród pozostałych wymienionych wyrażeń częstym (choć niekonsekwentnym) zapisem między dwoma przecinkami lub myślnikami, co może świadczyć o parentetycznym charakterze tej jednostki.

(podobnie jak w innych językach) istnieją także operatory przyliczbowe o kształcie przymiotnika<sup>5</sup> (przykłady pochodzą z NKJP<sup>6</sup>):

- (18) *Chociaż przedstawienie trwa **bite** trzy godziny, nie jest nużące ani przez chwilę.*
- (19) *Przez **dobry** kilometr trzeba było pełną, zaśnieżoną ścieżką prowadzić rowery.*
- (20) *Na odpowiedź księcia musiałem czekać **całe** trzy dni.*
- (21) *Używam roweru do dojazdów przez **okrągły** rok.*
- (22) *Ciekawość ludzi trwała **równy** miesiąc i zamarła tak samo gwałtownie, jak się pojawiła.*
- (23) *Objedzony i opity, przysnąłem na **zgrabne** pół godzinki.*
- (24) *Ktoś wcisnął mi doszczętnie skasowany pojazd z przekreślonym licznikiem o **ładny** milion kilometrów.*
- (25) *W nosie mają brykę za **liche** 26 tys. funciaków.*
- (26) *Tyle czekania, żeby jechać **marne** dziesięć minut.*
- (27) *Frekwencja wyborcza wynosi **nędzne** 20 procent.*
- (28) *Samorządowcy rzucili na inwestycje **skromne** dwa miliony.*
- (29) *Tyle złych rzeczy dzieje się w innych klubach, na innych stadionach, a nam zabierają punkty za **śmieszne** siedem tysięcy!*

Wytluszczone powyżej przymiotniki nie są tożsame z homonimicznymi jednostkami oznaczającymi cechy i pojawiającymi się w zdaniach takich jak:

- (30) ***Bite** dzieci nie rozwijają się prawidłowo.*
- (31) *Jan to **dobry** człowiek.*
- (32) *Litera D ma **okrągły** brzusek.*
- (33) *Przy błotnistej drodze stały **nędzne** chaty.*

Takie przymiotniki jakościowe należą do przedmiotowego poziomu języka, mają jednak, jak się okazuje, na poziomie nieprzedmiotowym swój odpowiednik, który Magdalena Danielewiczowa nazywa „kontrpartnere-m”. Autorka dobitnie pokazała zarówno odrębność semantyczno-składniową „przymiotników nieprzymiotników”<sup>7</sup> typu *istny, prawdziwy,*

<sup>5</sup> M. Grochowski [2011, 55] używa w tym odniesieniu terminu *metaprymiotniki*, M. Danielewiczowa natomiast w pracy z 2012 r. pisze o *przymiotnikach metapredykatywnych*.

<sup>6</sup> Jeśli chodzi o frekwencyjność omawianych przymiotników (na podstawie danych NKJP i Korpusu Języka Polskiego Politechniki Wrocławskiej – KPWr), należy zauważyć, że niektóre są stosunkowo często używane przez użytkowników polszczyzny (np. *dobry, bity, cały, marny*), podczas gdy inne występują dość sporadycznie i raczej nie w tekstach z ostatniego dwudziestolecia (np. *zgrabny, liche, nędzny*).

<sup>7</sup> Na istnienie polskich leksemów o cechach morfologicznych przymiotnika, pełniących funkcję współoznaczającą (*cały, różny, obecny, pewien*) zwróciła

*swoisty, marny, bity* [Danielewiczowa 2007], jak i proces przechodzenia „zwykłych” przysłówków i przymiotników na poziom meta<sup>8</sup> [Danielewiczowa 2012]. Interesujące jest to, dlaczego te, a nie inne przymiotniki utraciły swój jakościowy charakter i niektóre cechy formalne (o czym będzie mowa poniżej), by przekazywać oceny osoby mówiącej. Znamienne, że nie w każdym języku będą to leksemy oznaczające te same cechy, np. ani po rosyjsku, ani po niemiecku nie powiemy *zgrabny / ładny milion* (\**eine hübsche Million*, \**стройный миллион*), a z kolei w naszym języku nie mamy metapredykatywnych kontrpartnerów dla *naturalny* czy *prosty*, jak to ma miejsce w języku rosyjskim<sup>9</sup> (por. *натуральный идиом, прямая измена*). Z pewnością w żadnym języku nie są to przymiotniki dowolne, lecz takie, których pewne komponenty znaczeniowe mogą „przenieść się” na zasadzie skojarzenia, metafory, czasem żartu językowego na poziom mówienia o mówieniu. Ten trudny do uchwycenia i naukowego opisanie mechanizm może się ujawnić, jeśli prześledzimy częste połączenia omawianych przymiotników i ich kontrpartnerów:

- a) okrągłe zero – okrągła suma – okrągły milion
- b) nędzna chata – nędzny zarobek / nędzny grosz – nędzne 200 złotych
- c) ładna / zgrabna dziewczyna – ładna / zgrabna sumka – ładny / zgrabny milion
- d) marne rośliny – marne grosze – marne 100 złotych
- e) bite / wybijane przez zegar godziny – bite trzy godziny
- f) bite drogi – bite dwadzieścia kilometrów

Połączenia środkowe w przykładach a)–d) – jeszcze bez liczebnika, choć przymiotniki towarzyszą nazwom transponowalnym na wyrażenia liczbowo-ilościowe – mają status pośredni między poziomem przedmiotowym a nieprzedmiotowym, przy czym nie wszystkie zachowują się w zdaniach jednakowo. Z jednej strony leksemy *okrągły* czy *nędzny* możemy postawić, tak jak ich przedmiotowe odpowiedniki z pierwszej kolumny, w pozycji predykatu, np. *Co tu kryć – suma była okrągła / zarobek był naprawdę nędzny* (ale raczej nie: <sup>?</sup>*Grosz był nędzny / marny*). Z drugiej jednak strony przestają one oznaczać „zwykłą” cechę. Znaczenia stają się abstrakcyjne, przenośne, niedosłowne, a będąca kolejnym ogniwem tego procesu łączliwość z liczebnikiem wiąże się już z utratą niektórych cech formalnych przymiotnika (o czym poniżej).

---

uwagę w swojej książce z 1987 roku A. Nagórko, a przymiotnikowe i nieprzymiotnikowe leksemy o kształcie *cały* były przedmiotem serii artykułów J. Chojak i Z. Zaron [zob. np. Chojak, Zaron 1993].

<sup>8</sup> Proces ten wpisuje się w szersze zjawisko zwane w literaturze anglosaskiej gramatyzacją (ang. *grammaticalization*, niem. *Grammatikalisierung*; por. np. Lehmann 2005).

<sup>9</sup> Porównanie polskich i rosyjskich przymiotników metapredykatywnych można znaleźć w artykule [Doboszyńska-Markiewicz 2019].



Przykładowo okrągłość cyfry zero przenosi się na myślenie o dużych sumach – najczęściej tych z zerami na końcu. Okrągłość zera pobrzmiwia zresztą także w *zaokrągłaniu liczb*. *Okrągła suma* jest jakąś dużą, skończoną całością, podobnie jak duża, skończoną całością jest *okrągły rok*. Inne przymiotniki adnumeratywne z oceną ‘to dużo’ pochodzą od nacechowanych pozytywnie przymiotników jakościowych, takich jak *dobry, ładny, zgrabny*. Z kolei o małych (w naszej ocenie) sumach przywykliśmy mówić za pomocą przymiotników, które w swoim pierwotnym znaczeniu określają ubogie, niekosztujące wiele (nędzne, marne i liche) obiekty w świecie. Ciekawy pod tym względem jest przymiotnik adnumeratywny *bity*, który, mimo że zawiera w sobie ocenę ‘to dużo’, nie pochodzi wcale od „pozytywnych” adjektywów jakościowych, lecz jest imiesłowem przymiotnikowym od *bić*. Wybijanie godzin przez zegar, bicie dróg i odbijanie druku książek to skojarzenia, które najprawdopodobniej są przyczyną ograniczonej łączliwości tego leksemu – mówimy mianowicie *bite trzy godziny, bite dwadzieścia kilometrów i bite sto stron*, ale nie *\*bite dziesięć kilo* i nawet nie *\*bite pięćset złotych* (choć przecież *bicie monet* także mogłoby tu posłużyć za źródło skojarzeń).

Poniższe przykłady pokazują, że przymiotniki, które, na zasadzie analogii z *okrągły i ładny* z jednej strony oraz *nędzny i marny* z drugiej, wydają się znakomitymi kandydatami do przekazywania ocen ‘to dużo’ bądź ‘to mało’, ocen takich systemowo nie wnoszą:

*bajeczna suma* –<sup>3</sup>*bajeczne trzy miliony*  
*astronomiczna kwota* – *\*astronomiczne dwa miliardy*  
*upokarzające stawki* – *\*upokarzające tysiąc złotych*  
*kiepski wynik* – *\*kiepskie 60 sekund*.

Nie można zatem mówić o żadnej regularności czy nawet przewidywalności przechodzenia przymiotników z poziomu przedmiotowego na nieprzedmiotowy. Podobnie nie zawsze jest jasne, dlaczego większość z omawianych przymiotników adnumeratywnych łączy się tylko z niektórymi jednostkami miary. Analizując poniższą tabelę, zauważymy, że poszczególne przymiotniki mają niejednakową, dość wybiórczą i nieoczywistą łączliwość.<sup>10</sup>

<sup>10</sup> Znaki zapytania w tabeli oznaczają, że mimo braku poświadczeń korpusowych danych połączeń wydaje się, że mogłyby one zaistnieć (nie są niepoprawne).



**Tabela 1. Łączliwość przymiotników adnumeratywnych z różnymi jednostkami miary**

Przymiotnik adnumeratywny	czas (kwadrans, godziny, dni, lata, rundy itd.) dwie godziny	pieniądze (grosz, złote, dolary itd.) sto złotych	odległość (metry, kilometry) pięć kilometrów	waga (kilogramy, tony) dziesięć kilo	strony dwieście stron	przedmioty trzy tabliczki czekolady	ludzie sto osób
<i>cały</i>	x	x	x	x	x	x	x
<i>bity</i>	x	–	x	–	x	–	–
<i>pełny</i>	x	–	?	?	–	–	–
<i>okrągły</i>	x	x	–	–	–	–	–
<i>równy</i>	x	x	x	x	x	x	x
<i>lichy</i>	–	x	?	?	?	–	–
<i>marny</i>	x	x	x	x	x	–	–
<i>nędzny</i>	x	x	x	x	x	–	–
<i>skromny</i>	?	x	–	–	–	–	–
<i>śmieszny</i>	?	x	x	x	?	–	–
<i>dobry</i>	x	x	x	x	x	x	x
<i>ładny</i>	x	x	x	?	x	–	–
<i>zgrabny</i>	–	x	–	–	–	–	–

Jak widać, ograniczeń łączliwości nie wykazują jedynie metaprzymiotniki *cały*, *równy*, *dobry*,<sup>11</sup> najbardziej zaś wybiórcza jest łączliwość leksemów *skromny* i *zgrabny* (występują z określeniami pieniędzy, ale spotykamy też ich użycia z leksemami *milion*, *tysiąc*, *setka* bez nazwy tego, co jest liczone, jak w przykładzie (35) poniżej). Jednostkom *marny*

<sup>11</sup> Warto nadmienić, że przymiotniki *cały* i *ładny* (jako pojedyncze leksemy lub część więcej niż jednosegmentalnych jednostek języka) mają szersze niż tylko adnumeratywne znaczenie na nieprzedmiotowym poziomie języka. Widać to chociażby w poniższych wypowiedzeniach:

(55) *Znów nie podlał kwiatów. Cały Jan!*

(56) *Julek to cały ojciec.*

(57) *To zdrajca w całym tego słowa znaczeniu!*

(58) *Ładny gips!*

(59) *Ładny kawał roboty odwaliłeś z tym żywoplotem.*

i *nędzny* brakuje połączeń z osobami i przedmiotami.<sup>12</sup> Tego typu dystrybucję blokuje pobrzmiewanie „zwykłych” znaczeń jakościowych *marny* i *nędzny* (\**marnie trzy tabliczki czekolady*, \**nędzne sto osób*) – od razu aktywnie się w umysłach użytkowników języka ich przedmiotowe znaczenie i myślą o *nędznych osobach* – w znaczeniu ‘biednych’ i o *marniej czekoladzie* (niezbyt wysokiej jakości lub o wątpliwych walorach estetycznych). Z tej samej przyczyny nie powiemy w kontekście metaprzymiotnikowej oceny liczbowo-ilościowej o *okrągłych dziesięciu osobach* (*okrągła osoba* = ‘osoba pulchna, przy kości’) czy *pełnych czterech wiadrach wody* (*pełne wiadro wody* = ‘wiadro wypełnione wodą’). Pierwotne znaczenia cech ludzkich na tyle wyraźnie pobrzmiewają w przymiotnikach *skromny*, *śmieszny*, *ładny* i *zgrabny*, że blokują możliwość ich użycia przy ocenach liczby osób (jeśli rzeczownik nazywający osoby został użyty w wypowiedzeniu), np. *Na koncert przyszło śmieszne sto osób*. Wyjątkiem jest tu jednak przymiotnik metapredykatywny *dobry*, który w tym samym zdaniu (*Na koncert przyszło dobre sto osób*) nie będzie przełączał znaczenia w stronę cechy, lecz pozostanie interpretowany jako ocena przyliczbowa.

Jak już wspomniałam, w opisie semantycznym wyrażen określanych pierwotnie przez M. Grochowskiego jako operatory adnumeratywne najistotniejszym komponentem znaczeniowym było ‘wskazywanie na wartość przybliżoną’ (w trzech wariantach: ‘nieco mniej niż L’, ‘nieco więcej niż L’ i ‘nieco mniej niż L lub L lub nieco więcej niż L’). W opozycji do ‘wskazywania na wartość przybliżoną’ stoi ‘wskazywanie na wartość dokładną’ – wśród klasycznych operatorów adnumeratywnych żaden nie wnosił do wypowiedzeń tego znaczenia. Najczęściej jest ono zresztą przekazywane przez brak jakiegokolwiek operatora przy liczebniku. Leksykalnie taką ocenę wyraża przymiotnik *równy*. Jest to jednocześnie jedyny z omawianych adjektywów, który nie przekazuje oceny mówiącego ‘to dużo’ / ‘to mało’. Ta opozycja znaczeniowa ujawniła się już przy analizie prymarnych operatorów adnumeratywnych (np. *przeszło* / *niespełna*; *blisko* / *ponad*). Natomiast wśród przymiotników przyliczbowych jest ona ważniejsza niż aproksymatywność. W zasadzie tylko dwa z nich – *dobry* i *ładny* – sygnalizują wartość przybliżoną (włączającą L, a więc wskazującą na taki wycinek szeregu arytmetycznego jak *około*, (*z*)*ze*, *plus minus*), ale nie jest to jedyny ich sposób komentowania wyrażenia liczbowo-ilościowego, któremu towarzyszą – wnoszą one przede wszystkim ocenę ‘to dużo’. Słowniki polszczyzny ogólnej (SJPDor., ISJP, USJP, WSJP) nie odnotowują zresztą przy *dobry* i *ładny* wskazywania przez nie na wartość przybliżoną, a jedynie na ocenę mówiącego, że dana wielkość jest znacząca, „większa niż można by się było spodziewać”, jak czytamy w *Słowniku współczesnego języka polskiego* (SWJP). Właściwie tylko w zasobach *Słownosieci* można znaleźć zarówno przy *dobry*, jak i przy

<sup>12</sup> W pracy Adama Bednarka z 1994 roku zostały one nazwane „niekonwencjonalnymi jednostkami miary”, np. *cztery wiadra wody*, *dwa słoiki dżemu*.

ładny eksplikację ‘szacunkowy, mniej więcej taki’ (przykłady: *Mamy jeszcze do przejechania dobre 50 kilometrów. Nie widzieliśmy się ładnych 10 lat.*). Poniższa tabela prezentuje rozkład omawianych komponentów semantycznych wśród przymiotników adnumeratywnych:

**Tabela 2. Rozkład znaczeń w grupie przymiotników adnumeratywnych**

przymiotnik adnumeratywny	wskazuje na wartość dokładną	wskazuje na wartość przybliżoną	ocena ‘to dużo’	ocena ‘to mało’
<i>równy</i>	+	-	-	-
<i>dobry</i>	-	+	+	-
<i>ładny</i>	-	+	+	-
<i>pełny</i>	+	-	+	-
<i>okrągły</i>	+	-	+	-
<i>cały</i>	+	-	+	(+)
<i>bity</i>	+	-	+	-
<i>zgrabny</i>	+	-	+	-
<i>lichy</i>	+	-	-	+
<i>marny</i>	+	-	?	+
<i>nędzny</i>	+	-	?	+
<i>śmieszny</i>	+	-	?	+
<i>skromny</i>	+	-	(+)	+

Najwięcej przymiotników adnumeratywnych wyraża ocenę ‘to dużo’ (*cały, bity, okrągły, pełny, dobry, ładny, zgrabny*). Ciekawym przypadkiem wydaje się leksem *skromny*, który, mimo że (choćby ze względu na pierwotne znaczenie „małości”) na poziomie meta oznacza wartość niewielką (podobnie jak *lichy, marny, nędzny, śmieszny*), to jednak w praktyce często stosowany jest przez użytkowników polszczyzny z pewną dozą ironii czy też swoistym „mrugnięciem oka” w stronę odbiorcy komunikatu wypowiedzanego o wartościach powszechnie ocenianych jako duże, choć właśnie nie dla wszystkich, np.:

(34) *Na ślub wydali skromny milion złotych* [Portal Pudelek.pl o Mariannie i Wojciechu Szczęsnych]

(35) *Jestem przekonany, że mają jakichś teoretyków, którzy raz-dwa dowiodą, że aby uratować miliony ludzi, trzeba poświęcić skromny tyśiąc* [Dmitry Glukhovskiy, *Futu.re*]

Podobne właściwości pragmatyczne (tym razem sugerowania oceny ‘to mało’) ma metaprzymiotnik *cały* (w zdaniach typu *Cale dwie minuty mi dał na rozwiązanie tego zadania, łaskawca!*). Wydaje się, że można w podobny sposób (w znaczeniu ‘mówię: to mało, ale wiesz, że to dużo’) użyć słów *nędzny, lichy, marny* i *śmieszny*, choć trudno znaleźć adekwatne przykłady w korpusach (w tabeli zaznaczone zostały znakami zapytania, natomiast plusami w nawiasach jedynie *cały* i *skromny*, których użycia w znaczeniu „odwrotnym” zostały poświadczone). Co ciekawe, większość przymiotników adnumeratywnych nie ma takich właściwości, np. zdanie *Wydali okrągły tysiąc* nawet z najbardziej ironiczną intonacją będzie przekazywało (podkreśloną przez *okrągły*) ocenę ‘to dużo’.

Przyjrzyjmy się teraz cechom formalnym, które świadczą o tym, że przymiotniki metapredykatywne (w tym adnumeratywne) tracą swoją przymiotnikowość nie tylko na poziomie czysto znaczeniowym. Pisała o nich we wspomnianej pracy z 2007 roku M. Danielewiczowa [por. także Doboszyńska-Markiewicz 2018; 2019]. Przypomnę je tylko pokrótce, by dopełnić obrazu opisywanych w niniejszym artykule przymiotników adnumeratywnych.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na niepredykatywność omawianych wyrażen, która wiąże się zresztą ściśle z ich niekontrastywnością, np.:

(36) *Pacjent czekał pod drzwiami bite dwie godziny.*

*\*Te dwie godziny pod drzwiami **były bite**.*

(37) *Ta chałupa nie jest nędzna, ale zadbana / ładna / wypasiona / skromna...*

*\*Te sto złotych nie było nędzne, ale ładne.*

Adnumeratywne *bity* nie nadaje się do orzekania o czasie (informuje przecież o ocenie mówiącego), nie pełni w związku z tym funkcji orzecznika w wypowiedzeniu. Predykatywny natomiast może być imiesłów *bity* (*Dziecko jest bite przez rodziców*). Jak widać na przykładzie (37), trudno też metaprzymiotnik *nędzny* skonstruować z jakimś innym, który mógłby być możliwym wyborem użytkownika polszczyzny<sup>13</sup> (taki wybór ma on zawsze niejako „w tle”, kiedy posługuje się przymiotnikami oznaczającymi cechy). Kolejną cechą odróżniającą przymiotniki od metaprzymiotników jest sprawa stopniowania. Przymiotniki jakościowe (w przeciwieństwie do relacyjnych, które jednak nadal pozostają nazwami cech) stopniują się, natomiast, przechodząc na poziom nieprzed-

<sup>13</sup> Mam tu na myśli kontrastowanie eliminacyjne w teorii struktury tematyczno-rematycznej Andrzeja Bogusławskiego [1977]. Ta operacja nie jest możliwa na jednostkach z nieprzedmiotowego poziomu języka, ponieważ nie nadają się one na remat wypowiedzenia.

miotowy tracą tę właściwość. Podobnie, nie mogą wówczas być negowane (w zwykły sposób, przed dodanie cząstki *nie*). Oto przykłady:

(38) *Do najbliższego sklepu był dobry kilometr.*

\**Do najbliższego sklepu był **lepszy** kilometr.*

\**Do najbliższego sklepu był **niedobry** kilometr.*

Metaprzymiotniki nie łączą się z przysłówkami ani z innymi przymiotnikami (nie tworzą przydawek szeregowych), nie są też używane w zdaniach rozkazujących czy pytaniach rozstrzygnięcia.<sup>14</sup> Porównajmy przykłady użycia homonimicznych przymiotników z przedmiotowego i nieprzedmiotowego poziomu języka:

(39) *Dziwnie marna ta twoja roślinka.*

\**Zarobił na tym interesie dziwnie marnie dwieście złotych.*

(40) *Znalazłam na strychu przedwojenne ładne korale prababci.*

\**Udało się zebrać konieczne ładne trzy tysiące na ten szczytny cel.*

(41) *Znajdź sobie ładną dziewczynę!*

\**Przejeźdź ładne sto kilometrów rowerem!*

(42) *Czy widziałeś nędzną chatę na końcu ulicy?*

(43) *\*Czy zaoszczędziłeś nędzne tysiąc złotych na wakacje?*

Po dokładniejszej analizie zauważymy jednak, że nie wszystkie przymiotniki adnumeratywne równie źle wypadają w zdaniach rozkazujących i pytaniach rozstrzygnięcia:

(44) *Zaczekaj okrągły / pełny / równy / cały rok!*

(45) *Czy zarobiłeś już okrągły / równy / cały milion?*

Użyte w powyższych przykładach metaprzymiotniki *okrągły*, *pełny*, *równy*, *cały* wydają się różnić od *marny*, *nędzny*, *ładny*, *skromny* czy *dobry* także tym, że podkreślają adekwatność słownego wyboru mówiącego – wartości liczbowej, którą zdecydował się przywołać w danej sytuacji. Można je określić mianem wzmacniaczy asercji, owego Frege'owskiego „mówienia na poważnie” [por. Bogusławski, Drzazgowska 2016, 226], wzięcia przez mówiącego odpowiedzialności za wybór predykatu. Poniższy test „dopytywania się o prawdę”, gdzie interlokutor w istocie pyta o to, czy można było użyć w sposób uprawniony danej liczby, przechodzą pomyślnie tylko wymienione wyżej metaprzymiotniki:

<sup>14</sup> Na temat różnych rodzajów pytań patrz Danielewiczowa 1996. Najogólniej rzecz ujmując, chodzi tu o pytania właściwe, natomiast w pytaniach retorycznych przymiotniki adnumeratywne mogą występować, np. *Czy ty zaoszczędziłeś kiedyś choćby marnie 1000 zł?*

- (46) – *Czekał na to mieszkanie całe dwa lata.*  
 – *Na pewno dwa?*  
 – *Przecież powiedziałam: całe. (okrągłe / pełne / równe)*  
 (47) – *Zarobiła na tym interesie marne dwa tysiące.*  
 – *Na pewno dwa?*  
 – *\*Przecież powiedziałam: marne. (dobre, nędzne)*

Wracając do cech formalnych przymiotników adnumeratywnych, trzeba jednak wyraźnie podkreślić, że w przeciwieństwie do innych operatorów przyliczbowych cechuje je łączliwość nie tylko semantyczna, lecz także syntaktyczna – jako leksemy odmienne przez przypadki, liczby i rodzaje podlegają akomodacji formalnej i dostosowują swoją formę do rzeczownika (grupy liczebnik + rzeczownik):

- (48) *Siedziałam w tej poczekalni **bitą** godzinę* (l. poj., B., r. ż.)  
 (49) *Korespondowaliśmy przez **dobry** rok* (l. poj., B., r. m.)  
 (50) *Zabrakło mi **marnych** dwudziestu kroków* (l. mn., D., r. nmos.)  
 (51) *Ta lokata to **okrągłe** dwieście tysięcy* (l. mn., M., r. nmos.)  
 (52) *Kosztowało mnie to **całe** sto złotych!* (l. mn., B., r. nmos.)

Przeglądając jednak zasoby NKJP, trudno nie zauważyć, że najczęstsza forma gramatyczna, w jakiej spotykamy przymiotniki adnumeratywne, to *całe, marne, bite, nędzne*, a więc synkretyczne formy mianownika bądź biernika rodzaju niemęskoosobowego (jak w przykładach (49), (51) i (52)). Wygląda na to, że użytkownicy polszczyzny niechętnie używają tu innych przypadków gramatycznych. Porównajmy dla przykładu miejscowniki przedmiotowego i nieprzedmiotowego przymiotnika *dobry*:

- (53) *Rozmawialiśmy o dobrych ludziach.*  
 (54) <sup>?</sup>*Rozmawialiśmy o dobrych stu kilometrach, które nam jeszcze zostały.*

Zdanie (54) nie jest dewiacyjne, ale brzmi nieco sztucznie z dwóch powodów. Po pierwsze, jednostki z poziomu „meta” najczęściej służą do komentowania wypowiedzi na bieżąco, w trakcie mówienia i nie nadają się do sprawozdawania minionych aktów mownych. Po drugie, owo (do pewnego stopnia) zastygnięcie przymiotników adnumeratywnych we wspomnianych formach typu *marne, bite, ładne*, do których najbardziej jesteśmy przyzwyczajeni, zbliża omawiane przymiotniki do nieodmiennych wykładników wartości przybliżonej (dużej typu *blisko* lub małej typu *niespełna*).

Niniejszy artykuł miał na celu zwrócenie uwagi na spory zasób jednostek języka polskiego, na które z powodzeniem można by rozciągnąć zaproponowany przez M. Grochowskiego termin *operatory adnumera-*



tywne. Swoiste zapotrzebowanie na tego typu wyrażenia związane jest z istotnym aspektem naszej językowej wiedzy, o której pisał A. Bogusławski w 2010 r. – jako mówiący potrzebujemy słów do zaznaczania oceny ‘więcej niż’ i ‘mniej niż’. Komponenty te są również częścią składową ocen ‘to dużo’ i ‘to mało’. Pośród tak szeroko pojętych operatorów przyliczbowych wyróżnia się grupa przymiotników metapredykatywnych w rozumieniu M. Danielewiczowej. Są to leksemy w rodzaju *cały, bity, pełny, okrągły, równy, lichy, marny, nędzny, skromny, śmieszny, dobry, ładny, zgrabny*, które łączą się w wypowiedzeniach z wyrażeniami liczbowo-ilościowymi. Łączliwość ta jest najczęściej ograniczona tylko do niektórych jednostek miary (standardowych i niestandardowych). Podczas gdy na przedmiotowym poziomie języka ich odpowiedniki oznaczają cechy, omawiane jednostki poziomu nieprzedmiotowego przekazują oceny epistemiczne osoby mówiącej (markują też jej obecność w wypowiedzeniu, a niektóre wzmacniają asercję). Nie posiadają również ważnych cech formalnych „zwykłych” przymiotników, m.in. nie stopniują się, są apredykatywne i nienegowalne, choć z drugiej strony wyróżnia je nietypowa dla jednostek „meta” łączliwość składniowa oraz cechy fleksyjne. Ich istnienie w polszczyźnie to kolejny dowód na to, że zawężanie sfery „mówienia o mówieniu” do partykuł jest nieuprawnione.

## Bibliografia

- J.D. Apresjan (red.), 2004, *Novyj ob’jasnitel’nyj slovar’ sinonimov russkogo jazyka*, Moskwa.
- A. Bańkowski, 1974, *O kwantyfikacji językowej i partykule aż*, „Prace Filologiczne” XXV, s. 183–189.
- A. Bednarek, 1994, *Leksykalne wykładniki parametryzacji świata. Studium semantyczne*, Toruń.
- A. Bogusławski, 1966, *Semantyczne pojęcie liczebnika i jego morfologia w języku rosyjskim*, Wrocław.
- A. Bogusławski, 1977, *Problems of the Thematic-Rhematic Structure of Sentences*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2009, *Myśli o gwiazdce i o regule*, Warszawa.
- A. Bogusławski, 2010, ‘Więcej’ wśród aspektów prymitywu ‘wie, że’, „Linguistica Copernicana” 1, s. 23–79.
- A. Bogusławski, 2011, *Polskie „po” dystrybutywne: jednolitość ilościowego podziału zbiorowości*, „Prilozi MANU” 36, s. 81–95.
- A. Bogusławski, E. Drzazgowska, 2016, *Język w refleksji teoretycznej. Przekroje historyczne*, t. I, Warszawa.
- J. Chojak, Z. Zaron, 1993, *Propozycja opisu leksykograficznego wyrażenia „cały”* [w:] R. Grzegorzczkova, Z. Zaron (red.), *Polono-Slavica Varsoviensia. Studia semantyczne*, s. 87–100.
- M. Danielewiczowa, 1996, *O znaczeniu zdań pytajnych w języku polskim: charakterystyka struktury tematyczno-rematycznej wypowiedzeń interrogatywnych*, Warszawa.

- M. Danielewiczowa, 2007, *Przymiotniki nieprzymiotniki (O pewnym niezwykłym typie wyrażen w języku polskim)*, „Zbornik Matice srpske za slavistiku” 71–72, s. 223–235.
- M. Danielewiczowa, 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2013, *Operatory adnumeratywne w języku polskim. Dystrybucja i znaczenia*, Warszawa.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2015, *O roli prozodii w wydobywaniu niektórych komponentów semantycznych na przykładzie operatorów adnumeratywnych* [w:] M. Danielewiczowa i in. (red.), *Sens i brzmienie*, seria „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW”, t. 7, Warszawa, s. 119–131.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2018, *Metaprzymiotnikowe linguistichedges „istny”, „prawdziwy”, „swoisty”. Kilka uwag o ich statusie semantyczno-składniowym*, „LingVaria” nr 2 (26), s. 81–93.
- K. Doboszyńska-Markiewicz, 2019, *Метапредикативные прилагательные в польском и русском языках. Заметки о их формальных и семантических свойствах* [w:] E. Gutiérrez Rubio i in. (red.), *Contributions to the 22<sup>nd</sup> Annual Scientific Conference of the Association of Slavists (Polyslav)*, Wiesbaden, s. 85–92.
- M. Duszkin, 2010, *Wykładniki przybliżoności adnumeratywnej w języku polskim i rosyjskim*, Warszawa.
- M. Grochowski, 1996, *O wykładnikach aproksymacji: liczebniki niewłaściwe a operatory przyliczebnikowe* [w:] H. Wróbel (red.), *Studia z leksykologii i gramatyki języków słowiańskich*, Kraków, s. 31–37.
- M. Grochowski, 2011, *Operator adnumeratywny „z górą”, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 53–61.*
- M. Grochowski, 2015, *Operatory przytematyczne „znów”, „z kolei” w analogicznych strukturach składniowych (na tle cech prozodycznych wypowiedzeń)* [w:] M. Danielewiczowa i in. (red.), *Sens i brzmienie*, seria „Prace Językoznawcze Instytutu Filologii Polskiej UKSW”, t. 7, Warszawa, s. 133–144.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- C. Lehmann, 2005, *Theory and method in grammaticalization* [w:] G. Diewald (red.), *Grammatikalisierung. Special issue of Zeitschrift für Germanistische Linguistik*, 32, 152–187.
- A. Nagórko, 1987, *Zagadnienia derywacji przymiotników*, Warszawa.
- A. Przepiórkowski, 2006, *O dystrybutywnym PO i liczebnikach jedykowych*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 171–178.
- SJPDor.: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, Warszawa.
- SWJP: B. Dunaj (red.), 1996, *Słownik współczesnego języka polskiego*, Warszawa.
- Słowosieć, <http://plwordnet.pwr.wroc.pl/wordnet/>
- USJP: S. Dubisz (red. nauk.), 2003, *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa.
- J. Wajszczuk, 2005, *O metatekście*, Warszawa.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), 2007–, *Wielki słownik języka polskiego*, Kraków; <http://www.wsjp.pl>

***Adnumerative operators such as marny, dobry, bity  
(measly, good, whole): an attempt at a formal and semantic description***

Summary

This paper presents the multitude and variety of expressions in the Polish language (e.g. *góra, minimum, maks, raptem, bagatela, wszystkiego, po* (at most, at least, max., only, merely, altogether)), which could be classified as adnumerative operators as defined by Maciej Grochowski. They include metapredictive adjectives such as *dobry (milion)* (a good (million)), *ładne (100 kilometrów)* (a good (100 kilometres)), *bite (200 stron)* (a whole (200 pages)), *nędzne (200 złotych)* (a measly (200 złoty)), which are characterised by connectivity with selected (standard and non-standard) units of measurement. The semantic and syntactic analysis of corpus examples shows that the discussed adjectives differ from their equivalents from the relevant language level in formal terms (non-predicativity, non-contrastivity, non-gradability, non-negativity) and semantic terms (communicating evaluations 'to dużo' (it's much/many), 'to mało' (it's little/few), indicating a precise or an approximate value, reinforcing assertion).

**Keywords:** adjective – adnumerative operators – metatext

Trans. Monika Czarnecka

Joanna Zaucha

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,

e-mail: j.zaucha@uksw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-5766-73

## O TAK ZWANYM SAMOOSZUSTWIE W ŚWIETLE ZNACZEŃ WYBRANYCH CZASOWNIKÓW

Przedmiotem moich rozważań będą trzy czasowniki: *okłamywać się*, *że [p]*, *oszukiwać się*, *że [p]* oraz *wmówić // wmawiać sobie, że [p]*. Leksemy te odnoszą się do sytuacji zwanej „samooszustwem”. Zapisuję to określenie w cudzysłowie. Do takiej ostrożności skłania lektura prac poświęconych zjawisku, które, jak się zwykle uważa, polega na wewnętrznie sprzecznym stanie mentalnym podmiotu. Literacką ilustracją wspomnianej sytuacji jest postać Aleksieja Karenina, który mimo wyraźnych przesłanek świadczących o romansie Anny długo nie chce przyjąć do wiadomości faktu jej wiarołomstwa. Przykład ten zaczerpnęłam z pracy Kathi Beier [2019], prezentującej współczesną dyskusję filozoficzną nad pojęciem samooszustwa.<sup>1</sup>

O „samooszustwie” wspomina także Jarosław Kucharski [2014, 160–168]. Filozof przyjmuje rozbudowaną definicję „samooszustwa” autorstwa Amelii Rorty, zgodnie z którą osoba oszukująca się ma świadomość niezgodności własnych przekonań, a zarazem zaprzecza owej niezgodności [Kucharski 2014, 160]. W dalszej części wywodu Kucharski przypomina prace psychologiczne, które próbują wyjaśnić mechanizmy stojące za niemożliwym z punktu widzenia zasady niesprzeczności stanem psychicznym. Nie omawia jednak krytycznie przyjętej przez siebie definicji mimo jej podwójnej sprzeczności – na poziomie rozważanych sądów oraz sądów dotyczących pierwotnych przekonań.

W polskiej literaturze przedmiotu zagadnienie to szczegółowo przedstawia Robert Piłat w książce *Powinność i samowiedza* [Piłat 2013]. Autor przyjmuje stanowisko, zgodnie z którym samooszustwo jest rodzajem racjonalnej manipulacji, obejmującej pojęcia, które agens wykorzystuje w formułowaniu racji wykluczających się askrypcji [Piłat 2013,

---

<sup>1</sup> W dalszej części artykułu posługiwać się będę układami testowymi osnutymi wokół tolstojowskich postaci. Równie dobrze jednak można posłużyć się wypowiedziami opisującymi życie codzienne, typu: *Wojtek okłamywał się // oszukiwał się // umówił sobie, że są jeszcze lody* lub *Okłamywał // oszukiwał się, że go nie ścigają* itd.

118]. Zwrócenie uwagi na racje logiczne stojące za przyjęciem danej askrypcji to ważny trop dla analizy znaczenia interesujących mnie czasowników.

Prezentując współczesne ujęcia „samooszustwa”, K. Beier wskazuje na dwa główne nurty interpretowania tego zjawiska. Zgodnie z pierwszą interpretacją jest ono odmianą oszustwa. Na jego strukturę składają się dwa warunki: (1) przyjęcie przekonania, o którym agens wie, że jest fałszywe lub co do którego żywi podejrzenia, że jest fałszywe; (2) intencja lub dążenie do tego, by nie uznać fałszywości przekonania [Beier 2019, 205]. Ujmowanie stanu mentalnego właściwego A. Kareninowi z tej perspektywy prowadzi do tzw. statycznego paradoksu samooszustwa. Polega on na tym, że tej samej osobie przypisuje się dwa wykluczające się przekonania, np. „Anna ma romans” i „Anna nie ma romansu”. W oczywisty sposób narusza to zasadę niesprzeczności.

Filozofowie starają się przezwyciężyć paradoks wynikający z naruszenia zasady niesprzeczności, interpretując „samooszustwo” jako rodzaj działania irracjonalnego. Takie, antyredukcjonistyczne, ujęcie proponuje m.in. Donald Davidson [2004]. Zdaniem filozofa podmiot // agens dysponuje wieloma odrębnymi zbiorami przekonań. Ich spójność zachowana jest wyłącznie w obrębie poszczególnych zbiorów, niekoniecznie zaś między nimi [Davidson 2004, 210–211]. Zgodnie z ujęciem Davidsona ktoś, kto podlega „samooszustwu”, podejmuje działania, by nabrać przekonania przeciwnego niż to, które jego zdaniem jest prawdziwe [Davidson 2004, 208], wybierając tym samym słabe uzasadnienie sądu zamiast sumy dowodów przemawiających za jego dopełnieniem logicznym, a znajdujących się w konkurującym zbiorze przekonań. W podobnym duchu „autokłamstwo” ujmował Wojciech Chudy [2003]. Filozof wyróżnił trzy plany poznania: spostrzeżeniowy, refleksyjny „typu aktowego” oraz „typu peryferyjnego” [Chudy 2003, 418–419]. Zdaniem W. Chudego do rażny interes skłania autokłamcę do zepchnięcia poza świadomość tych spostrzeżeń i konstatacji (refleksje typu aktowego), które są sprzeczne z preferowanym stwierdzeniem.

Rozważając właściwości semantyczne kilku czasowników z grupy predykatów implikujących fałsz, będę chciała zderzyć konkurujące interpretacje „samooszustwa” z danymi językowymi. Wcześniej przypomnę rozróżnienia pojęciowe istotne dla opisu leksemów tej klasy.

## 1. PODSTAWOWE ROZRÓŻNIENIA TEORETYCZNE

Wiele problemów logicznych związanych z kłamstwem w filozoficznej literaturze przedmiotu bierze się z próby opisu tego fenomenu jako interakcji, w którą zaangażowane są dwie osoby: kłamca // oszust oraz jego ofiara. Filozofowie nie dostrzegają roli „przeźroczyściego” metanadawcy. W istocie jest on stałym punktem odniesienia, kiedy mowa o wprowadza-

nym do dyskursu fałszu. Na ogół to właśnie na metanadawcy spoczywa ciężar wskazania fałszywej askrypcji.

Obecność i rolę kontrolera–nadawcy w treści czasowników epistemicznych opisała Magdalena Danielewiczowa [2002, 76–86]. Konfrontacja wiedzy podmiotu epistemicznego z wiedzą kontrolera–nadawcy, czyli osoby używającej określonego predykatu, stanowi oś rozróżnień w obrębie klasy predykatów epistemicznych. Badaczka zwraca uwagę, że charakterystyka wiedzy kontrolera–nadawcy jest elementem treści różnych grup wyrażeń, w szczególności czasowników wyrażających ocenę, takich jak *przeceniać [kogoś/ coś]*, *wyolbrzymiać [coś]*, *idealizować [kogoś]*. Jest ona istotna również w opisie znaczenia eksponentów fałszu. Zdaniem lingwistki czasownik *okłamywać się, że [p]* implikuje koniunkcję zarówno wiedzy kontrolera–nadawcy, jak i agensa, iż nie zachodzi stan rzeczy wyrażony w uzupełnieniu propozycjonalnym. Natomiast czasowniki *łudzić się, że [p]*, *umawiać sobie, że [p]*, *mamić się, że [p]*, *zwodzić się, że [p]* przesadzają wiedzę metanadawcy, że stan rzeczy *p* nie zachodzi oraz brak wiedzy agensa co do zachodzenia stanu rzeczy *p* [por. Danielewiczowa 2002, 83–84].

Drugim filarem opisu wykładników „samooszustwa” jest rozróżnienie wprowadzone przez A. Bogusławskiego. Jest ono prezentowane i rozwijane w licznych pracach uczonego [Bogusławski 2004; 2005; 2007; 2008]. Mam na myśli dystynkcję między mówieniem cytacyjnym i asertorycznym. Tylko to drugie, którego wykładnikiem jest przyjmujący na siebie akcent logiczny czasownik *powiedzieć, że*\_, stanowi deklarację agensa co do własnej wiedzy. Czasowniki *okłamywać się, że [p]*, *oszukiwać się, że [p]* oraz *umówić // umawiać sobie, że [p]* zawierają w swej treści pojęcie mówienia cytacyjnego. Żadnej z czynności wskazywanych przez te czasowniki agens i pacjens w jednej osobie nie mógł wykonywać, milcząc.<sup>2</sup> Zarazem jednak z perspektywy metanadawcy akt mowny agensa nie może być traktowany jako mówienie asertoryczne, czyli oparte na jego wiedzy. Przede wszystkim dlatego, że metanadawca wie, że układy słowne, którymi posługuje się agens, nie mają pokrycia w rzeczywistości. Co więcej, przesadza on również i to, że osoba oszukująca się miała dostęp do faktów, które przemawiają przeciw stwierdzeniu kompatybilnemu z jej działaniem.

---

<sup>2</sup> Pisząc o wykluczaniu okłamywania się i milczenia mam na myśli dowolny typ mówienia – w tym również tzw. mowę wewnętrzną. W moim przekonaniu nie można okłamywać się, nie dokonując aktów mownych. Nie muszą być one jednak uzewnętrzniane. Jak słusznie wskazywano w recenzji, zdanie typu: *Aleksiej Karenin okłamywał się, że Anna jest mu wierna, nic nie mówiąc* można uważać za niesprzeczne. Dzieje się tak jednak wyłącznie przy zawężonej interpretacji, w której Aleksiej nic nie mówił do nikogo poza sobą samym. W o wiele mniejszym stopniu do wprowadzania nadwyżek interpretacyjnych skłania układ: *\*W milczeniu Aleksiej okłamywał się, że Anna jest mu wierna.*



Trzeci z ogólniejszych problemów istotnych w opisie wykładników „samooszustwa” to kwestia ustalenia statusu elementów *się // sobie* pojawiających się przy czasownikach. W dalszym wywodzie staram się pokazać, że jest to integralny element odpowiednich jednostek. Głównym argumentem za takim przesądzeniem jest różnica logiczna niesprowadzalna do różnic między ‘ktoś’ a ‘ja’, którą daje się zauważyć w kontekście wykładników „samooszustwa”. Warto jednak mieć na uwadze również fakt seryjności niektórych układów adresatywnych<sup>3</sup> oraz analogicznych konstrukcji z segmentem *sobie // siebie*. W parach: *powtarzał bratu – powtarzał sobie, odpowiedział bratu – odpowiedział sobie, krzywdził brata – krzywdził siebie, wytłumaczył bratu – wytłumaczył sobie* stosunek zaimka i rzeczownika do predykatu jest identyczny. Analogia nie jest zachowana w układach: *przypomniał bratu – przypomniał sobie, uświadomił bratu – uświadomił sobie* oraz, jak chcę twierdzić, w układzie: *wmówił bratu – wmówił sobie*.

## 2. OKŁAMYWAĆ SIĘ, ŻE [P]

Jako jeden z pierwszych leksemów opisujących powieściową sytuację Aleksieja Karenina przychodzi na myśl czasownik *okłamywać się, że [p]*. Możemy powiedzieć, że Karenin przez długi czas okłamywał się, że jego żona nie ma romansu. Załóżmy jednak, że nie tylko sam Aleksiej się okłamywał, ale i Anna okłamywała męża. Czy w obu wypadkach mamy do czynienia z tą samą jednostką języka? Czy element *się* przy czasowniku *okłamywać* to wykładnik zaimka zwrotnego realizującego pozycję przy czasowniku czy część jednostki czasownikowej? Pytanie o kształt i granice jednostki leksykalnej i tożsamość jej treści w układzie autorefleksywnym i adresatywnym odbija zarysowaną we wstępie kontrowersję filozoficzną. Niewykluczone, że utożsamienie samooszustwa z kłamstwem na gruncie filozoficznym ma swoje źródło w podobieństwie formalnym wykładników opisujących sytuację czyjegoś kłamstwa z jednej strony oraz sytuację przyjęcia nieprawdziwej askrypcji jako podstawy swojego działania z drugiej.

Po pierwsze, trzeba zauważyć, że w kontekście refleksywnym nie używana jest forma *okłamał(a)*. Nie powiemy: *\*Aleksiej okłamał się, że Anna nie ma romansu* (vs *\*Anna okłamała Aleksieja, że nie ma romansu*).<sup>4</sup> Czynność nakierowana na samego siebie nie może być wyrażona

<sup>3</sup> Pojęcia adresatywności używam za Małgorzatą Marcjanik [1987, 15–16]. Przeciwstawiam je autorefleksywności. Tym ostatnim pojęciem obejmuję wypadki, w których pacjensem (odbiorcą komunikatu) jest sam nadawca // agens.

<sup>4</sup> Teza ta znajduje odbicie w opisie zamieszczonym w ISJP [2000]. Inaczej jest w WSJP [<http://wsjp.pl/> – 23.05.2020 r.]. Słownik wyodrębnia jednostkę *okłamać się* w sensie autorefleksywnym. Niemniej wypowiedź zamieszczona jako

formą dokonaną czasownika. Natomiast akt adresowany do innego odbiorcy daje się opisać za pomocą dowolnej z form. Różnica ta stanowi jedną z przesłanek przemawiających za odrębnością predykatu *okłamywać się, że [p]*.

Inną różnicę można dostrzec, negując użycie obu predykatów. Zanegowanie predykatu autorefleksywnego (przy akcencie zdaniowym padającym na ten właśnie predykat) przesądza o fałszywości zdania podrzędnego. Ze zdania: *Aleksiej nie okłamywał się, że Anna nie ma romansu* wnioskujemy, że Aleksiej wiedział, że Anna ma romans. Negacja czasownika adresatywnego także implikuje fałszywość zdania podrzędnego (ze zdania *Anna nie okłamywała męża, że nie ma romansu* wynika, że Anna ma romans), nie przesądza jednak niczego co do wiedzy adresata. Jeśli Anna nie okłamywała męża, że nie ma romansu, nie musiała mówić mu prawdy. Aleksiej wciąż może tkwić w błędnym przekonaniu o wierności żony.

Fakt, który warto odnotować, zderzając ze sobą użycia adresatywne i autorefleksywne, to przynależność obu predykatów do klasy czasowników mówienia. Żaden z nich nie może być użyty w połączeniu z imiesłowem *milcząc* lub z określeniem *w milczeniu* (por. wyżej). Wyrażenie *okłamywać* w obu rozważanych typach kontekstów nie łączy się też w spójną całość informacyjną z określeniami fonicznego sposobu wyrazu.<sup>5</sup> Zdania: *Anna cicho // półgłosem okłamywała męża, że nie ma romansu* i *Aleksiej cicho // półgłosem okłamywał się, że Anna nie ma romansu* nie są wyraźnie dewiacyjne. Predykaty użyte w przytoczonych zdaniach nie wykluczają możliwości brzmieniowego scharakteryzowania czynności mownej. Niemniej informacja o formie dokonywania aktu, o którym mowa, nie współgra z istotą orzekania o fałszu. W efekcie otrzymujemy wypowiedzenie niespójne tematycznie.

Zasadnicza różnica między *okłamać // okłamywać* adresatywnym i *okłamywać* autorefleksywnym wiąże się ze stosunkiem treściowym między tymi wyrażeniami a jednostką *skłamać, że [p]*. Adresatywne *okłamywać* implikuje kłamstwo, natomiast jednostka autorefleksywna – nie, por. *\*Anna okłamywała Aleksieja, że nie ma romansu, ale mu nie skłamała* vs *+Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu, choć nikomu nie skłamał*. Czasownik *okłamać [kogoś], że [p]* implikuje *skłamać, że [p]*. Nie zachodzi natomiast implikacja w drugą stronę. Możemy powiedzieć: *+Anna skłamała, że nie ma romansu, ale nie udało jej się okłamać Aleksieja*.

---

ilustracja użycia jednostki (*Po raz kolejny okłamałam się, że wszystko jest w porządku. Ciągle zawodzę siebie*) może bronić się chyba tylko jako celowe naruszenie normy językowej zastosowane dla efektu literackiego.

<sup>5</sup> Zbigniew Greń [1994] uważa tę właściwość za główny wyznacznik klasy czasowników mówienia w sensie ścisłym.

Ze względu na tę różnicę znamiennej jest sposób użycia obu jednostek przez Olafa Tumskiego w książce *Dwunasta warstwa*. Znajdujemy tam następujący fragment: „Leżąc w łóżku z Cany, okłamywał ją, okłamywał siebie, krzywdził Florencję [imię żeńskie – J.Z.]. No może był margines prawdy” [Tumski 2012, 170]. Sekwencja składająca się z wyrażen *okłamywał* i *krzywdził* służy podkreśleniu negatywnej oceny stanu rzeczy, jakim jest niewierność głównego bohatera. Pełni jednak jeszcze jedną funkcję: ratuje wypowiedź przed semantyczną niespójnością. Intuicja autora zdania, by nie łączyć obu jednostek zawierających wyrażenie *okłamywał*, jest niezwykle trafna. O. Tumski osobno opisuje okłamywanie skierowane przez agensa do samego siebie, osobno – działania adresowane do kogoś innego (do Cany i Florencji). Zauważmy, że okłamywanie kogoś zakłada rozeznanie agensa co do faktycznego stanu rzeczy. Ktoś, kto okłamuje siebie co do czegoś, nie spełnia w pewnym sensie warunków wstępnych tego, by móc okłamać innych. Zatem zastosowany przez autora porządek jest bardziej naturalny niż możliwość odmiennego ukształtowania elementów sekwencji. Z tego samego względu, stosując skrót tekstowy, lepiej powiedzieć: *On okłamywał Sieriożę i siebie* niż *On okłamywał siebie i Sieriożę*.

O charakterystycznym ustosunkowaniu okłamywania adresatywnego i autrefleksywnego świadczy możliwość orzekania jednej czynności przy jednoczesnym zanegowaniu drugiej predykcji: *\*Aleksiej okłamywał Sieriożę, że Anna nie ma romansu, podczas gdy sam pogodził się ze smutną prawdą i nie okłamywał się*. Odwrotny układ negacyjny nie jest możliwy: *\*Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu, ale dziecku powiedział prawdę*.

Wszystko to wzmacnia przekonanie o odrębności treściowej jednostek języka zawierających wyrażenie *okłamywać*.<sup>6</sup> Znamiennej w tym względzie jest, jak pisałam, stosunek między nimi a sensem jednostki [*ktoś*]/*skłamał, że [p]*, a także niekompatybilność okłamywania autorefleksywnego i okłamywania adresatywnego ze względu na wprowadzaną przez obie jednostki odmienną charakterystykę wiedzy agensa. Obserwacja różnic semantycznych i formalnych między różnymi wystąpieniami wyrażenia *okłamywał(a)* skłania do wyodrębnienia dwóch jednostek języka: *ktoś<sub>i</sub> okłamywał się // siebie, że [p]* oraz *ktoś<sub>i</sub> okłamał // okłamywał kogoś<sub>≠p</sub> że [p]*. Jest to rozwiązanie dominujące w polskim opisie leksykograficznym. Wygląda więc na to, że polszczyzna „wspiera” tezę antyredukcjonistyczną w odniesieniu do istoty „samooszustwa”.

<sup>6</sup> W swoim wywodzie pomijam ważną kwestię ograniczeń selekcyjnych argumentu zdarzeniowego w kontekście rozważanych predykatów. Właściwości te nie różnicują interesujących mnie jednostek. Wszystkie one wykluczają w tej pozycji tautologie i kontrtautologie. Układy ze zdaniami podrzędnymi w oczywisty sposób prawdziwymi (np. *Ziemia krąży wokół Słońca*) nie brzmią w kontekstach rozważanych jednostek najlepiej. Nie są jednak obarczone wewnętrzną sprzecznością.

Jednomyślność leksykografów co do odrębności jednostek nie idzie w parze z identycznością hipotez co do treści wyodrębnionych bytów językowych. ISJP wyróżnia dwie jednostki zawierające wyraz *okłamać*. Pierwsza z nich (o sensie adresatywnym) jest definiowana za pomocą zależności: „Jeśli ktoś **okłamał** nas, to świadomie powiedział nam nieprawdę” [ISJP 2000, 1150].<sup>7</sup> Jako kształt drugiej z jednostek (o sensie autorefleksywnym) słownik podaje wariantywne formy: *okłamywał się // samego siebie // sam siebie*. Zgodnie z zamieszczoną głosem treścią tej jednostki sprowadza się do braku chęci uznania za prawdę czegoś prawdziwego, ale niewygodnego lub przykrego. WSJP także wyróżnia jednostkę autorefleksywną, choć jako jej kształt niezbyt szczęśliwie podaje *okłamać się*. W słowniku zamieszczono następującą definicję: „wywoływać u siebie przekonanie, że coś jest prawdą, choć tak nie jest”.<sup>8</sup> Sens jednostki adresatywnej słownik opisuje inaczej, mianowicie: „przez świadome powiedzenie nieprawdy wywołać u kogoś powstanie mylnego przekonania albo niepoprawnego rozumowania na dany temat”. Obie jednostki rozróżnia także SJPD. Dla oddania sensu *okłamać* adresatywnego w słowniku użyta jest formuła: „kłamiać, oszukać kogoś, wprowadzić kogo w błąd”. Natomiast znaczenie jednostki autorefleksywnej definiowane jest za pomocą czasownika *wmówić*: „wmówić w siebie coś, co nie jest prawdą”. Z kolei definicja zamieszczona w USJP zbiera niejako wcześniejsze propozycje. Wydzielając jednostkę autorefleksywną, redaktorzy słownika opisują ją następująco: „skłaniać się do uznania za prawdę czegoś nieprawdziwego, umacniać się w niesłusznym przekonaniu o czymś, okłamywać samego siebie, wmawiać coś w siebie” [USJP, <https://sjp.pwn.pl> – dostęp: 02.09.2020 r.]

Różnorodność definicji pozostawia czytelnikowi wybór opisu stanu ducha Aleksieja Karenina: Aleksiej Karenin nie chciał uznać za prawdę niewygodnego lub przykrego dla siebie faktu, że Anna ma romans, choć było to prawdą [ISJP] bądź: Aleksiej Karenin wywoływał u siebie przekonanie, że prawdą jest, iż Anna nie ma romansu, choć go miała [WSJP], bądź: Aleksiej Karenin wmawiał w siebie, że Anna nie ma romansu, co nie było prawdą [SJPD]. Mógł też tylko skłaniać się do tego, by uznać za prawdę to, że Anna nie ma romansu lub umacniać się w niesłusznym przekonaniu o jej wierności [USJP].

<sup>7</sup> Nawiasem mówiąc, tę samą głosem znajdujemy przy opisie czasownika *skłamać*. Sugeruje to synonimiczność obu jednostek.

<sup>8</sup> Sformułowanie zamieszczone w słowniku jest nieprecyzyjne. Nie uwzględnia faktu, że jednostka może być odniesiona do kogoś innego niż osoba używająca jednostki. Tymczasem użycie zaimka *siebie* zawęży zakres odniesienia czasownika do użyć pierwszoosobowych. Niefortunność tego zapisu pokazuje użyteczność przyjęcia formy trzecioosobowej czasownika (tam gdzie ona istnieje) jako bazy dla opisu sensu, na co wielokrotnie zwracał uwagę A. Bogusławski w licznych swoich pracach dotyczących leksykografii [m.in. Bogusławski 1988; Bogusławski, Danielewiczowa 2005].

Propozycje słownikowe nie wykluczają się wzajemnie, ale nie są też tożsame logicznie. Opis z ISJP podkreśla wolitywny element „samooszustwa”. Definicja w WSJP koncentruje się na aspekcie epistemicznym, a opis SJPD utożsamia okłamywanie autorefleksywne z wmawianiem sobie czegoś dodatkowo (i niepotrzebnie zarazem – ponieważ wynika to z sensu użytego w definiensie wyrażenia), podkreślając sprzeczność między treścią propozycjonalną ujętą w zdaniu podrzędnym a faktycznym stanem rzeczy. Najostrożniej sformułowana jest część definicji zamieszczonej w USJP.

Wobec różnorodności definicyjnej powstaje pytanie o to, która z przedstawionych możliwości jest tą właściwą. Co rzeczywiście składa się na wewnętrzną logikę jednostki *[ktoś] okłamuje się // siebie, że [p]?*

Niech do weryfikacji zastanych hipotez posłużą nam układy testowe osnute wokół historii Anny Kareniny. Ze zdania *Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu* nie wynika, że nie chciał uznać za prawdę czegoś niewygodnego // przykrego dla siebie. Zdanie: *Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu, mimo że chciał // był gotów uznać nawet tę przykrą prawdę* nie jest sprzeczne. Spójność przytoczonego układu wyrażeniowego jest zachowana dzięki różnicy zachodzącej między wolą działania a samym działaniem. Nie są to akty tożsame. Chęć zdobycia jakiejś informacji nie oznacza jej zdobycia. To, czy Karenin chce uświadomić sobie sytuację, w której się znajduje, czy też nie, nie jest tym samym, co uświadomienie sobie owej sytuacji. Co więcej, ponieważ okłamywanie się wiąże się z wyrządzaniem krzywdy samemu sobie, jego nieintencjonalność jest bardziej naturalna. Jeśli jednak postawimy sprawę na ostrzu noża, zderzając okłamywanie się z samym uznawaniem czegoś za prawdę (z pominięciem elementu wolitywnego), efekt będzie inny. Zdanie: *\*Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu, choć uznawał tę przykrą prawdę* jest sprzeczne. Najbliżej do uchwycenia tej właściwości jest opisowi zawartemu w USJP.

Podobny efekt zaobserwujemy, badając zależność logiczną między jednostką autorefleksywną a przytoczonym wyżej definiensem zaproponowanym w WSJP: *\*Aleksy okłamywał się, że Anna nie ma romansu, ale nie wywołał u siebie przekonania, że Anna jest mu wierna*.

Stosunek między *okłamywać się* i *wmawiać sobie coś*, przywołany w definicji z SJPD i USJP, jest trudniejszy do zdiagnozowania. Czy Aleksiej mógł okłamywać się, że Anna nie ma romansu, nie wmawiając sobie tego? Nie wygląda na to, żeby taki układ był sprzeczny. Ktoś, kto się okłamuje, nie musi jednocześnie systematycznie powtarzać (choćby w myśli) nieprawdziwej askrypcji. Nie musi więc w m a w i a ć s o b i e tego, co do czego się skłania. Czy można wobec tego wmawiać sobie coś, nie okłamując się? Wydaje się, że i taki układ jest możliwy, o ile mamy do czynienia z formą niedokonaną czasownika. Jeśli jednak powiemy, że Aleksiej wmówił sobie, że Anna jest mu wierna, to pod groźbą sprzeczności nie możemy utrzymywać, że nie okłamywał się co do wierności żony.



Ustalenie stosunków logicznych między ‘w mówieniem sobie czegoś’ i ‘okłamywaniem się’ nie wystarcza do przybliżenia treści interesującej nas jednostki. Wciąż nie wiemy, czym jest okłamywanie się. Czego o podmiocie i jego działaniach możemy się dowiedzieć, przypisując mu ‘okłamywanie się’?

Ślady prowadzące do wykrycia elementów treści predykatu *ktoś okłamuje się, że [p]* pojawiały się już w rozważaniach dotyczących wyodrębnienia tej jednostki. Za jej pomocą orzekamy o osobie, której stan wiedzy i działania są diagnozowane przez kontrolera–nadawcę. Istotnym elementem struktury semantycznej jest też treść stanowiąca przedmiot wiedzy oraz jej uzupełnienie logiczne.

Jedną z tez co do treści *okłamywać się, że [p]* zgłosiła M. Danielewiczowa [2002, 83–84]. Zgodnie z proponowanym zapisem interesująca nas jednostka implikuje wiedzę metanadawcy oraz agensa, że nie zachodzi stan rzeczy wskazany w zdaniu podrzędnym wprowadzanym przez czasownik. Wygląda jednak na to, że układ, w którym orzekane jest czyjeś okłamywanie się oraz brak wiedzy co do określonego stanu rzeczy, jest niesprzeczny: *\*Aleksiej okłamywał się, że Anna jest mu wierna, nie wiedząc, czy go zdradza*. Osoba okłamująca się nie musi wiedzieć, że nie zachodzi to, o czym mowa w zdaniu podrzędnym. Tę wiedzę ma kontroler–nadawca. Nie jest jednak tak, iżby agens nie wiedział niczego w związku z tematyzowaną askrypcją. Wskazuje na to sprzeczność następującego układu: *\*Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu, bo też nic na to nie wskazywało*. Wiedza podmiotu dotyczy zatem, tak jak wskazywał na to Robert Piłat [2013, 118], racji treści wskazanej w zdaniu podrzędnym. Dlatego właśnie konteksty składniowe, które ujmują informacje zbieżne z dopełnieniem logicznym przyłączanej askrypcji, należą do najlepszych ilustracji użycia jednostki autorefleksywnej: *+Wiedząc, że Anna spotyka się z Wrońskim, Aleksiej okłamywał się, że żona nie ma romansu* i *+Stwierdziwszy, że Anna spotyka się z Wrońskim, Aleksiej okłamywał się, że nie mają romansu*. O przekonaniu metanadawcy co do dostępności adekwatnego opisu rzeczywistości agensowi świadczy również sprzeczność kontekstu: *\*Aleksiej okłamywał się, że Anna jest mu wierna, nie mógł jednak wiedzieć, że zdradza go z Wrońskim*. Wygląda też na to, że można okłamywać się, wiedząc, jak się sprawy mają. Świadczy o tym niesprzeczność następujących kontekstów: *+Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu, choć wiedział, że zdradziła go z Wrońskim* oraz *+ Stwierdziwszy, że Anna zdradziła go z Wrońskim, Aleksiej nadal okłamywał się, że jest mu wierna*.<sup>9</sup>

<sup>9</sup> Jeszcze wyraźniej niesprzeczność między okłamywaniem się co do pewnego faktu i wiedzą o jego zachodzeniu widać w zdaniach opisujących życie codzienne, por. *Okłamywał się, że go nie ścigają, choć wiedział, że jest inaczej* lub *Okłamywał się, że jest inaczej, stwierdziwszy, że go ścigają*.



Jaki zatem obraz implikacji właściwych rozważanej jednostce języka wyłania się z układów testowych? Osoba okłamująca się nie musi mieć wiedzy co do wskazanego w uzupełnieniu składniowym stanu rzeczy. Tę wiedzę ma metanadawca. Niemniej okłamujący się ma wiedzę co do pewnych warunków zajścia zdarzenia // stanu rzeczy, o które chodzi. Może także po prostu wiedzieć, jak jest i mimo to się okłamywać. Użycie czasownika przesądza jedynie to, że zdaniem metanadawcy okłamujący się **mógł** wiedzieć, jak się sprawy mają. Jeśli wie, że *p* nie zachodzi, to z sobie wiadomych względów nie jest gotów na powiedzenie prawdy.

Obraz ten odpowiada tym poszukiwaniom filozoficznym, które ujmują „samooszustwa” jako irracjonalne działanie agensa. Intrygująca filozofów sprzeczność bezpośrednia nie musi charakteryzować podmiotu okłamującego siebie. Zachodzi ona między askrypcją, do której skłania się podmiot poprzez odrzucenie możliwości powiedzenia prawdy, a przedmiotem wiedzy metanadawcy. Metanadawca wskazuje także na wiedzę agensa o okolicznościach skłaniających do przyjęcia stwierdzenia przeciwnego niż wyrażone w zdaniu podrzędnym.

Jak mogliśmy się przekonać, fałsz zdania przyłączonego w dopełnieniu składniowym jednostki autorefleksywnej oraz implikacja o mownym charakterze aktu okłamywania się są presuponowane przez interesującą nas jednostkę. W części tematycznej struktury znaczeniowej znajdzie się informacja o wiedzy podmiotu (co do zachodzenia warunków koniecznych stanu rzeczy ujętym w zdaniu podrzędnym) oraz braku dyspozycji do wyboru odpowiedniej askrypcji. W tej części struktury znaczeniowej znajdzie się również informacja o ocenie sytuacji, o której mowa, z perspektywy metanadawcy. Wskazuje na to sprzeczność zdania: *\*Aleksiej słusznie postępował okłamując się, że Anna nie ma romansu.*

### 3. OSZUKIWAĆ SIĘ, ŻE [P]

Drugim polskim czasownikiem, który równie dobrze może posłużyć do opisu sytuacji Aleksieja Karenina, jest *oszukiwać się, że [p]*. Wyrażenie to wykazuje podobny defektywizm co autorefleksywne *okłamywać*, jeśli chodzi o możliwość użycia formy dokonanej, por. *\*Aleksiej Karenin oszukał się, że Anna nie ma romansu.* Jednostka ta została wyodrębniona w ISJP i opatrzona tą samą definicją co *okłamywać się, że [p]*. Także WSJP odnotowuje jednostkę o kształcie *oszukiwać się*. Opis znaczenia czasownika różni się jednak od opisu *okłamać się*, por.: „przekonać siebie samego, że coś jest prawdą, choć tak nie jest”. Definicja jest uproszczeniem obszerniejszej glosy zamieszczonej w opisie pierwszej z jednostek opisanych w haśle *oszukiwać*. Bardziej rozbudowana wersja brzmi: „w celu osiągnięcia korzyści powodować powstanie u kogoś przekonania, że coś jest prawdziwe lub zgodne z przyjętymi regułami, podczas gdy takie nie jest”. Redakcja słownika słusznie zrezygnowała

z elementu mówienia o korzyści związanej z oszustwem w opisie *oszukiwać się*. SJPD przybliżyła znaczenie czasownika *oszukiwać* z elementem *się* za pomocą szeregu: „zawieść się, omylić się, zostać oszukanym.” Z kolei USJP oddaje sens leksemu następująco: „okłamać (okłamywać) samego siebie, nie przyjąć (nie przyjmować) do wiadomości prawdy”.

Przeгляд rozwiązań leksykograficznych nasuwa wiele pytań. Jak się ma *oszukiwać się, że [p]* do *okłamywać się, że [p]*, a także do *przekonać siebie samego, że coś jest prawdą*? Na pierwszy rzut oka trudno doszukać się różnicy znaczeniowej między *oszukiwać się, że [p]* i *okłamywać się, że [p]*. Ze zdania: *Aleksiej okłamywał się, że Anna nie ma romansu* wynika zdanie: *Aleksiej oszukiwał się, że Anna nie ma romansu* i na odwrót. Żaden z rozważanych czasowników nie implikuje natomiast przekonywania samego siebie do czegoś: *\*Aleksiej okłamywał // oszukiwał się, że Anna nie ma romansu, ale nie przekonywał samego siebie, że jest to prawdą*. Przekonywanie kogoś (lub siebie) do czegoś to proces wieloetapowy, wymagający rozważenia racji dwóch wykluczających się stwierdzeń. Osoba okłamująca // oszukująca się nie podejmuje takiego wysiłku. Przeciwnie – ktoś taki jest gotów wybrać stwierdzenie zawierające askrypcję niespójną z jego dotychczasową wiedzą. Słuszną wydaje się zatem strategia ISJP, aby obie jednostki definiować jednakowo, zwłaszcza że rozkład wiedzy podmiotu i metanadawcy w strukturze treści obu predykatów jest identyczny. Analogicznie do *okłamywać się* autorefleksywne *oszukiwać się* nie przesądza wiedzy podmiotu o fałszu askrypcji ujmowanej w zdaniu podrzędnym, choć ją dopuszcza. Różnica między *okłamywać się, że [p]* i *oszukiwać się, że [p]* widoczna jest w części presupozycyjnej struktury znaczeniowej obu jednostek. W wypadku okłamywania się jest to implikacja mówiąca o braku gotowości powiedzenia czegoś prawdziwego. Wyróżnikiem treści predykatu *oszukiwać się, że [p]* jest za to dowolne działanie, które prowadzi do gotowości powiedzenia fałszu. Dlatego może istnieć wiele sposobów, w których dokonuje się oszukiwanie się. Przejawem wspomnianej różnicy semantycznej między oboma jednostkami jest sprzeczność następujących układów: *\*Aleksiej, chwytając się różnych metod // na różne sposoby oszukiwał się, że Anna nie ma romansu* vs *\* Aleksiej, chwytając się różnych metod // na różne sposoby okłamywał się, że Anna nie ma romansu*.

Zbierając obserwacje co do właściwości jednostek *[ktoś] okłamuje się, że [p]* i *[ktoś] oszukuje się, że [p]*, wypada stwierdzić, że wyrażenia te różnią się funkcjonalnie i formalnie od swoich odpowiedników adresatywnych. Ich cechą charakterystyczną jest presuponowanie fałszu askrypcji ujętej w przyłączonym zdaniu podrzędnym. Obie jednostki presuponują także wiedzę metanadawcy co do stanu rzeczy wyróżnionego w przyłączanej askrypcji. *Ktoś, okłamuje się, że [p]* implikuje jednocześnie zajęcie nieasertorycznego aktu mownego. Szersza zakresowo jednostka *ktoś, oszukuje się, że [p]* nie wyklucza żadnego ze sposobów uzasadniania wyboru fałszu. Do reumatycznej części znaczenia obu analizowanych wyra-

żeń należy informacja o braku wiedzy podmiotu co do zachodzenia stanu rzeczy ujętego w dołączonej askrypcji oraz o gotowości wyboru tego z wykluczających się zdań, o którym metanadawca wie, że jest nieprawdziwe oraz które nie jest spójne z wcześniejszą wiedzą podmiotu, obejmującą warunki konieczne stanu rzeczy, o którym mowa.

Biorąc pod uwagę rozróżnienia leksykalne właściwe polszczyźnie, trzeba przyznać rację antyredukcjonistycznemu podejściu do „samooszustwa”. Odrębność jednostek, brak możliwości użycia formy dokonanej oraz brak implikacji o wiedzy podmiotu dotyczącej askrypcji, o której mowa, skłaniają do ujmowania „samooszustwa” jako zjawiska swoistego. Patrząc z perspektywy rozróżnień leksykalnych polszczyzny, „samooszustwo” lub „samookłamywanie” to rodzaj ryzykownego wyboru między askrypcjami, wyboru nieuwzględniającego stanu wiedzy podmiotu.

#### 4. WMÓWIĆ // WMAWIAĆ [KOMUŚ], ŻE [P]

Jako ostatni czasownik opisujący sytuację określaną w terminologii filozoficznej jako „samooszustwo” omówię jednostkę *wmówić // wmawiać sobie, że [p]*. Czasownik ten różni się pod pewnymi względami od *okłamywać się, że [p]* i *oszukiwać się, że [p]*, chociaż ma też z nimi wiele wspólnego.

Pierwsza różnica związana jest z funkcjonowaniem form aspektowych. Tym razem w kontekście autorefleksywnym może pojawić się również forma dokonana czasownika. Opisując modelową sytuację Karenina, możemy powiedzieć zarówno, że *w m ó w i ł s o b i e*, że Anna nie ma romansu, jak i że *w m a w i a ł s o b i e*, że Anna nie ma romansu. Co istotne, obie formy czasownika zachowują różnicę sensów typową dla par aspektowych. Druga różnica uwidacznia się przy badaniu możliwości uszeregowania argumentów wskazujących na adresata wmawiania czegoś. Nie jest ono dowolne. W wypadku omawianego predykatu preferowana jest inna kolejność niż przy *okłamywać // oszukiwać się, że [p]*. Układ: *Aleksiej wmówił sobie i Sierioży, że Anna nie ma romansu* brzmi lepiej niż zdanie: *Aleksiej wmówił Sierioży i sobie, że Anna nie ma romansu*. O preferencji decyduje naturalna kolejność biegu spraw oraz właściwości spójnika *i* [por. Wajszczuk 1997, 263–282]. Dysponując wiedzą na określony temat, agens najpierw sam decyduje się na stwierdzenie przeciwne względem tego, co wie, a następnie zmierza do tego, by fałsz przyjął jego rozmówca.

Istotną różnicą w stosunku do *okłamywać się, że [p]* i *oszukiwać się, że [p]* związaną z użyciem *wmówić // wmawiać sobie, że [p]* jest brak presupozycji mówiącej o fałszu askrypcji ujętej w zdaniu podrzędnym. Przesądzenie fałszywości wmówionej treści dokonuje się w części rematycznej struktury znaczeniowej predykatu. Ze zdania zaprzeczającego wmówieniu sobie czegoś, w którym akcent logiczny pada na czasownik

zdania głównego, nie wynika zaprzeczenie treści zdania podrzędnego, np. ze stwierdzenia: *Aleksiej nie **wmówił** sobie, że Anna nie ma romansu* nie wynika, że Anna ma romans. Wręcz przeciwnie – forma przytoczonej wypowiedzi (na zasadzie pragmatycznej) skłania ku przekonaniu, że jest tak, jak głosi zdanie podrzędne. Rozumujemy wtedy, że skoro ktoś mówi, że Aleksiej nie wmówił sobie, że Anna jest mu wierna, to pewnie dlatego, że nie musiał sobie niczego wmawiać, bo jego żona nie ma romansu.

Autorefleksywne *wmówić*, podobnie jak *okłamywać się, że [p]*, nie implikuje wiedzy podmiotu co do stanu rzeczy, o którym mowa, por.: *\*Aleksiej wmówił // wmawiał sobie, że Anna nie ma romansu, choć nie wiedział, czy go ma*. Jednostka ta, podobnie jak pozostałe wykładniki „samooszustwa”, przesądza możliwość zdobycia odpowiedniej wiedzy przez agensa. Wspomniany efekt widoczny był już przy czasowniku *okłamywać się, że [p]*. Właściwość ta uwidaczniała się w zestawieniu predykatu z frazą: *bo nic na to nie wskazywało*. Ten sam efekt sprzecznościwoży zaobserwujemy przy autorefleksywnym *wmówić*.

Zdanie łączące orzeczenie o wiedzy agensa z użyciem czasownika *wmówić sobie, że [p]*, podobnie jak w wypadku wcześniej opisywanych jednostek, jest niesprzeczne: *\*Wiedząc // stwierdziwszy, że Anna ma romans, Aleksiej wmówił sobie, że jest mu wierna*. Oznacza to, że świadomość lub wiedza, jak się rzeczy mają, nie przeszkadza, by wmawiać sobie coś zgoła przeciwnego. Czasownik *wmówić sobie* presuponuje wielokrotny akt mówienia nieasertorycznego skierowanego do siebie samego. Nie określa natomiast stanu wiedzy agensa. To metanadawca w części tematycznej znaczenia jednostki kwalifikuje powiedzenie agensa jako fałszywe oraz przesądza gotowość podmiotu do działania z uwzględnieniem fałszywego stwierdzenia.

Opis słownikowy czasownika *wmówić – wmawiać sobie, że [p]* przynosi dwie kwestie wymagające rozstrzygnięcia. Pierwsza z nich to pytanie o to, czy predykat *wmówić // wmawiać sobie, że [p]* jest odrębnym bytem językowym (tak sugeruje zapis WSJP), czy też jednym z typów użycia jednostki *wmówić // wmawiać komuś, że [p]* (tak rozstrzygają tę kwestię m.in. ISJP, SJPD). Trzeba zatem ustalić językowy status autorefleksywnego *wmówić*. Drugie pytanie wiąże się z propozycjami opisu treści tego czasownika. Z glosy prezentującej treść jednostki zamieszczonej w ISJP dowiadujemy się, że *wmówić coś komuś* (lub *sobie*), to „przekonać go, że coś nie jest prawdą, wielokrotnie mówiąc mu to”. Podobnie znaczenie czasownika *wmawiać – wmówić* opisywane było w SJPD: „usposabiać kogo do uwierzenia czemuś; skłaniać kogoś do uznania za prawdę czegoś nieprawdziwego”. Podobną definicję znajdujemy w USJP: „umacniać się w niesłusznym przekonaniu o czymś, sugerować coś sobie”. Z kolei WSJP definiuje *wmówić sobie* następująco: „wywołać w sobie przekonanie, że coś jest prawdą, bez względu na stan rzeczywisty”. Opis ten niewiele różni się od objaśnienia znaczenia *okłamywać się, że [p]*.

O odrębności językowej wyrażen zawierających tę samą formę językową świadczy regularne zróżnicowanie semantyczne dające się zaobserwować przy poszczególnych typach użyc. Czy z taką sytuacją mamy do czynienia przy *wmówić komuś* i *wmówić sobie*? *Wmówić [komuś]* w odróżnieniu od *wmówić sobie* implikuje wprowadzenie kogoś w błąd oraz kłamstwo, por. *\*Anna wmówiła Aleksiejowi, że nie ma romansu, ale nie wprowadziła go w błąd // \*Anna, która wmówiła Aleksiejowi, że ma romansu, nie skłamała*. Żadna z tych zależności leksykalnych nie zachodzi w wypadku *wmówić sobie, że [p]*. Zarówno kłamstwo, jak i wprowadzenie w błąd zakładają świadomość agensa co do prawdziwości pewnej askrypcji, tymczasem *wmówienie sobie czegoś*, jak widzieliśmy, tego nie zakłada; por. *Aleksiej wmówił sobie, że Anna nie ma romansu*. *+Nie skłamał jednak // +Aleksiej wmówił sobie, że Anna nie ma romansu, lecz nie został wprowadzony w błąd*. Wygląda więc na to, że autorefleksywne *wmówić* jest odrębnym bytem języka.

Pozostaje jeszcze rozważyć hipotezy dotyczące treści *wmówić sobie, że [p]*. Główna intuicja semantyczna w opisie leksykograficznym koncentruje się wokół pojęcia ‘bycia przekonany’.<sup>10</sup> Czasownik *wmówić sobie, że [p]* nie implikuje tego, że ktoś przekonał sam siebie, że zachodzi to, o czym mowa w zdaniu podrzędnym. Przekonanie kogoś lub samego siebie zakłada, jak pisałam, rozważanie przeciwstawnych racji. Wmawiając coś sobie, nie bierzemy pod uwagę faktów.

Wątpliwe jest także istnienie relacji logicznej między ‘*wmówieniem sobie czegoś*’ i ‘*byciem przekonany co do tego*’, por.: *Aleksiej wmówił sobie, że Anna nie ma romansu, nie był jednak przekonany, że jest mu wierna*. Wygląda na to, że ten, kto sobie coś wmawia, nie musi być przekonany, że tak właśnie jest. Jeśli dokładniej przyjrzymy się układowi złożonemu z obu predykatów, okaże się, że *wmówienie sobie czegoś* wyklucza ‘*bycie przekonany, że jest tak a tak*’. Wmawiamy sobie coś wtedy właśnie, gdy nie jesteśmy czegoś pewni lub przekonani do czegoś. Odzwierciedla się to w sprzeczności następującego układu słownego: *\*Aleksiej wmówił sobie, że Anna nie ma romansu i był przekonany, że tak właśnie jest*. Widać, że *wmówienie sobie czegoś* i *rozważanie pewnej*

<sup>10</sup> W opisie słownikowym znajdujemy kilka sformułowań nawiązujących do tego pojęcia, mianowicie *wzbudzić przekonanie, że...* lub *przekonać siebie, że...* Każde z tych sformułowań ma swoją specyfikę. Na przykład pierwsze z nich – *wzbudzić przekonanie* należy do stylu książkowego, podczas gdy definiendum jest wyrażeniem neutralnym. Druga z fraz wykorzystywanych w objaśnieniach słownikowych – *przekonać siebie, że [p]* jest używana najczęściej w odniesieniu do czynności nieskutecznej w sformułowaniach typu: *chciał // próbował przekonać siebie*. Tymczasem *wmówić sobie, że [p]* jest implikatywnie negatywnie. W swojej analizie wykorzystuję jednostkę *być przekonany, że [p]*, która odpowiada pod tym względem dokonaniem *wmówić sobie, że [p]*. Niemniej wnioski co do zależności między definiendum a wymienionymi wykładnikami ‘*przekonania*’ będą takie same.



alternatywy zdań (stanowiące założenie logiczne 'bycia przekonanym, że tak a tak') nie idą w parze. Nie o zwiększenie puli własnej wiedzy chodzi temu, kto sobie coś wmawia.

O czym zatem, skoro nie o wewnętrznym przekonaniu podmiotu, mówi rozważana jednostka? Czym różni się ona od okłamywania się lub zwykłej pomyłki? Sednem znaczenia *wmówić sobie, że [p]* jest gotowość podmiotu do postępowania zgodnego z askrypcją ujętą w zdaniu podrzędnym wprowadzanym przez predykat. Istotnym elementem pojęciowym wchodzącym w skład treści tej jednostki jest też 'wielokrotny akt mówienia nieasertorycznego'<sup>11</sup>. Użycie *wmówić sobie, że [p]* implikuje fałsz askrypcji wypowiedzianej przez tego, o kim mowa, a także istnienie znanych mu okoliczności, które świadczą o fałszywości zdania podrzędnego.

Wmawianie sobie różni się od okłamywania się powtarzalnością aktu mowy skierowanego do samego siebie, a także brakiem przesądzenia co do ignorancji podmiotu obejmującej wycinek rzeczywistości, o którym mowa w zdaniu podrzędnym. Treść tego predykatu jest bardziej precyzyjna. Dlatego też to *wmówić sobie* implikuje *okłamywać się*, a nie na odwrót. Od pomyłki wykładniki 'samooszustwa' różnią się przede wszystkim implikacją wiedzy podmiotu o okolicznościach wykluczających prawdziwość askrypcji ujętej w zdaniu podrzędnym, a także wspólną pozostałym wykładnikom negatywną oceną wpisaną w treść predykatu; por.: *\*Aleksiej słusznie wmówił sobie, że Anna nie ma romansu*.

Trudno oprzeć się pokusie zapytania o sens wmawiania sobie czegoś. Ulegają jej psychologowie i filozofowie, którzy poszukują uzasadnienia tego rodzaju strategii, zwłaszcza jeśli osoba, o której mowa, mówi coś również w trybie asertorycznym, a inne jej działania uwzględniają fakty. Sam predykat, by tak rzec, milczy o powodach wmówienia sobie czegoś.

## 5. WYKŁADNIKI „SAMOOSZUSTWA” A ISTOTA FENOMENU

Pora wrócić do pytania o istotę „samooszustwa”. Do której z interpretacji skłaniają nas obserwacje faktów lingwistycznych? Na gruncie polszczyzny wykładniki mówiące o fałszu askrypcji, którą w akcie nieasercyjnego mówienia skierowanego do samego siebie prezentuje agens, nie implikują kłamstwa ani wprowadzenia w błąd. Tym właśnie ich właściwości semantyczne różnią się od treści ich odpowiedników adresatywnych. Wygląda więc na to, że „samooszustwo” nie sprowadza się ani do oszustwa, ani do kłamstwa, ani też do celowego wprowadzania w błąd. Rację zatem należałoby przyznać zwolennikom interpretacji antyredukcyjnej.

<sup>11</sup> Przypomnę, że mówiąc o akcie mowy, mam na myśli nie tylko wypowiedzi wygłoszone do kogoś, ale także sytuacje określane mianem mowy wewnętrznej.



Za antyredukcjonistyczną interpretacją „samooszustwa” przemawia również to, że jego potencjalne wykładniki nie przesądzają uprzedniej wiedzy podmiotu co do stwierdzenia ujętego w przyłączonej askrypcji, choć jej nie wykluczają. Można zatem wmówić sobie coś, o czym wiemy, że nie jest faktem. Ktoś, kto wmówił sobie coś, okłamuje lub oszukuje się, że jest tak a tak, działa zgodnie ze stwierdzeniem, które metanadawca określa jako fałszywe. Nie jest jednak tak, iżby żywił dwa sprzeczne przekonania, gdyż albo nie wie, jak się rzeczy mają, albo wie, choć nie uwzględnia tego w swoim działaniu.

### Słowniki

- ISJP: M. Bańko (red.), 2000, *Inny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa.  
 SJPD: W. Doroszewski (red.), 1958–1969, *Słownik języka polskiego*, t. 1–11, Warszawa.  
 USJP: S. Dubisz (red. nauk.), *Uniwersalny słownik języka polskiego*, <https://sjp.pwn.pl> [dostęp: 02.09.2020 r.].  
 WSJP: P. Żmigrodzki (red.), *Wielki słownik języka polskiego*, <http://wsjp.pl/> [dostęp: 23.05.2020 r.].

### Bibliografia

- K. Beier, 2019, *Lying and self-deception* [w:] J. Meibauer (red.), *The Oxford Handbook of Lying*, Oxford, s. 203–213.  
 A. Bogusławski, 1988, *Język w słowniku. Desiderata semantyczne do wielkiego słownika polszczyzny*, Warszawa.  
 A. Bogusławski, 2004, *Remarks on quotative 'saying'*, „Studies in Polish Linguistics” 1, s. 29–45.  
 A. Bogusławski, 2005, *Do teorii czasownika powiedzieć*, „Polonica” XXIV, s. 113–129.  
 A. Bogusławski, 2007, *A Study in the Linguistics-Philosophy Interface*, Warszawa.  
 A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, seria „Semiosis Lexicografica” XLVIII, Warszawa.  
 A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, 2005, *Verba Polona Abscondita. Sonda słownikowa III*, Warszawa.  
 W. Chudy, 2003, *Filozofia kłamstwa*, Warszawa.  
 M. Danielewiczowa, 2002, *Wiedza i niewiedza. Studium polskich czasowników epistemicznych*, Warszawa.  
 D. Davidson, 2004, *Deception and Division* [w:] tegoż, *Problems of Rationality*, Oxford Scholarship Online, s. 199–212; DOI:10.1093/0198237545.001.0001  
 Z. Greń, 1994, *Semantyka i składnia czasowników oznaczających akty mowy w języku polskim i czeskim*, Warszawa.  
 J. Kucharski, 2014, *Usprawiedliwione kłamstwo we współczesnej etyce stosowanej*, Kraków.  
 M. Marcjanik, 1987, *Polskie czasowniki adresatywne. Pragmatyka, semantyka, składnia*, Kielce.

- R. Piłat, 2013, *Oszukiwanie samego siebie* [w:] tegoż, *Powinność i samowiedza. Studia z filozofii praktycznej*, Warszawa, s. 93–122.
- O. Tumski, 2012, *Dwunasta warstwa*, wydawnictwo internetowe e-bookowo.pl
- J. Wajszczuk, 1997, *System znaczeń w obszarze spójników polskich. Wprowadzenie do opisu*, Warszawa.

***On the so-called samooszustwo (self-deception)  
in light of the meanings of selected verbs***

Summary

This paper is dedicated to the analysis of semantic properties of three Polish verbs: *okłamywać się, że [p]* (to lie to oneself that [p]), *oszukiwać się, że [p]* (to deceive oneself that [p]) and *wmówić / wmawiać sobie, że [p]* (to convince oneself that [p]). The author presents arguments in favour of the thesis that these are separate lexical units, which cannot be reduced to appropriate addressative verbs. In their semantic structure, she distinguishes, apart from the agent (epistemic subject), also the position of the controller-sender (metasender), and uses a conceptual distinction between quotative speech (present in the structure of the examined units) and assertoric speech in her analysis. By clashing the properties of Polish exponents of ‘samooszustwo’ (self-deception) and two competing types of philosophical interpretation of the phenomenon, the author supports anti-reductionist approaches, which do not identify self-deception with a lie or deception. She emphasises that none of the lexical exponents referring to this phenomenon implies ‘oszustwo’ (a deception) or ‘kłamstwo’ (a lie). None implies such a characteristic of the agent as is a sine qua non condition for the occurrence of any of the two situations either. From the perspective of language, ‘samooszustwo’ (self-deception) is not deception. It is a kind of an irrational action that is inconsistent with the agent’s knowledge.

**Keywords:** semantics – ‘samooszustwo’ (self-deception) – ‘kłamstwo’ (a lie) – falsehood verbs – *okłamywać się, że [p]* (to lie to oneself that [p]), *oszukiwać się, że [p]* (to deceive oneself that [p]) and *wmówić/wmawiać sobie, że [p]* (to convince oneself that [p])

Trans. Monika Czarnecka

Agnieszka Świątek

(Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa,

e-mail: a.marcisz@uksw.edu.pl)

ORCID: 0000-0002-9215-2030

DOI: 10.33896/PorJ.2020.9.6

## **CZY WYCZYN TO WYJĄTKOWY CZYN? O SEMANTYCE LEKSEMÓW WYCZYN I CZYN UWAGI WSTĘPNE**

Jest z pewnością bardzo  
trudno określić naturę człowieka.  
Wykracza on poza wszelkie ramy  
nadawanych mu określeń przez swoje czyny,  
czasem bohaterskie, a czasem straszliwe...

[Ingarden 1975, 21]

Gdyby wziąć pod uwagę definicję leksemu *wyczyn* z ISJP, która brzmi: ‘wyczyn to wyjątkowy czyn, który wymagał od kogoś ogromnego wysiłku, odwagi, sprytu lub wielkich umiejętności. Słowo używane z podziwem’,<sup>1</sup> należałoby uznać *wyczyn* za *czyn* różniący się od samego *czynu* tym, że jest wyjątkowy. Przymiotnik *wyjątkowy* definiowany jest w ISJP następująco: 1. ‘Mówimy, że jakieś osoby, rzeczy, sytuacje itp. są wyjątkowe, aby podkreślić, że mają jakąś rzadką i zwykle cenną cechę’; 2. ‘Wyjątkowe sytuacje i zdarzenia są niezwykle i występują rzadko’. Ze zdania: *Jan dokonał wyjątkowego czynu* nie wynika jednak, że *Jan dokonał wyczynu*. Muzeum Powstania Warszawskiego przyznaje Nagrodę im. Jana Rodowicza „Anody” za wyjątkowy czyn, np. podjęcie błyskawicznej decyzji ratowania zagrożonego życia ludzkiego. W poprzednich edycjach jury nagrodziło m.in. nastolatka, który wskoczył do rzeki i uratował dwoje tonących dzieci, policjanta, ratującego mężczyznę z ogarniętego pożarem budynku, czy studenta, który będąc na wakacjach, ocalił życie czterech osób. Uratowanie komuś życia to niewątpliwie wielki i wyjątkowy czyn, ale czy taki czyn jest jednocześnie wyczynem?

---

<sup>1</sup> Podobną definicję omawianego słowa znajdziemy w *Wielkim słowniku języka polskiego*; brzmi ona następująco: *wyczyn* – ‘czyn, którego dokonanie zdarza się rzadko i jest bardzo trudne, ponieważ wymaga wielu umiejętności lub wielkiego wysiłku i z tego powodu budzi podziw u innych osób’ [WSJP: <https://wsjp.pl/>].

Według Magdaleny Danielewiczowej:

w badaniach semantycznych istotne jest najmniejsze nawet zróżnicowanie formalne. Dotyczy to nie tylko różnic segmentalnych, lecz także opozycji związanych z wystrojem prozodycznym języka czy z linearnym uporządkowaniem badanych wyrażen. Należy się spodziewać (a w każdym razie nie można tego z góry odrzucić), że za takim zróżnicowaniem płaszczyzny stoi zróżnicowanie dotyczące płaszczyzny treści [Danielewiczowa 2012, 33].

W wypadku opisywanych leksemów mamy do czynienia właśnie z różnicą segmentalną, dziwi więc swoboda leksykografów w zrównywaniu znaczenia *wyczynu* z pewnym rodzajem *czynu*. W swoim artykule przyjrę się zatem leksemom *wyczyn* oraz *czyn* i podam argumenty świadczące o tym, że znaczenie słowa *wyczyn* nie może być sprowadzone do treści zawartych w wyrażeniu *wyjątkowy czyn*. W obrębie moich zainteresowań znajdują się jednostki nazywające działania. A jak twierdzi Anna Wierzbicka [2010, 69],

Pojęcia 'działania' i 'zdarzenia', tj. 'robienia' i 'dziania się', odgrywają w dyskursie międzyludzkim niezwykle ważną rolę. O tym są w gruncie rzeczy wszystkie historie i opowiadania – co się stało i co zrobiła ta czy tamta osoba.

Pojęcie ROBIĆ uznawane jest przez Andrzeja Bogusławskiego [1991] i Annę Wierzbicką [2010] za nieredukowalną elementarną jednostkę języka, która ze względu na swą prostotę i uniwersalny charakter powinna stać się podstawą definicji innych, bliskich jej znaczeniowo wyrażen, wśród których niewątpliwie znajduje się leksem *wyczyn*.

W ISJP wyrażeniu *wyczyn* oprócz przywołanego wyżej znaczenia przypisano jeszcze dwa inne:

2. 'Czyjeś **wyczyny** to postęпки tej osoby, naruszające jakieś normy prawne lub obyczajowe. Słowo używane z dezaprobatą'.
3. '**Wyczyn** to uprawianie sportu w celu osiągnięcia rekordowych wyników. Słowo używane przez sportowców i dziennikarzy sportowych' (przykład ze słownika: *Znalezienie odpowiedniego sprzętu do wyczynu nie jest proste*).

Warto zwrócić uwagę, że w SJPDor wyodrębniono tylko dwa znaczenia słowa *wyczyn*, żadne nie jest objaśniane z użyciem hiperonimu *czyn*, a definicje brzmią następująco:

1. 'Niecodzienne, wybitne osiągnięcie, zwłaszcza w dziedzinie sportu';
2. 'Wybryk, swawola. Słowo potoczne z odcieniem ujemnym'.

W ISJP dodano zatem trzecie znaczenie analizowanego słowa, które jest wynikiem uniwerbizacji innej jednostki leksykalnej, a mianowicie wyrażenia *sport wyczynowy*.

Intuicja podpowiada, że słowo *wyczyn* w potocznym rozumieniu przede wszystkim kojarzy się ze sportem i osiągnięciem w nim sukcesów, co dobrze oddaje następujący opis:

*Andrzej Bargiel dokonał wyczynu, który dotąd w głowie się nie mieścił. Pionierski zjazd na nartach z K2 (8611 m), najtrudniejszego i najbardziej niedostępnego ośmiotysięcznika zapisuje złotymi zgłoskami nazwisko Bargiela w historii polskiego i światowego himalaizmu.<sup>2</sup>*

Odwołanie do „osiągnięć w dziedzinie sportu” zawarte jest wprost w przytoczonej wyżej definicji SJP Dor. W ISJP brak wzmianki o tym, że „wyjątkowy czyn” może mieć związek ze sportem, a wśród przykładów pod pierwszym ze znaczeń słowa *wyczyn* mamy: *Dokonał śmiałego wyczynu, przepływając samotnie Atlantyk...; ...nieprawdopodobny wyczyn polskiego pilota*. W ISJP zwrócono uwagę, że *wyczyny* jako *postępki* (znaczenie drugie) przybierają postać liczby mnogiej, przykład: *Komendant posterunku wiedział o wszystkich wyczynach Kaźmierczaka*. Kolejne analizowane przeze mnie wypowiedzi z użyciem omawianego wyrazu potwierdzą tezę: w drugim słownikowym znaczeniu objaśniany rzeczownik [SJP Dor i ISJP] występuje jako *plurale tantum*.

W opisie semantyki słowa nie sposób odciąć się od innych jego znaczeń i będę je brała pod uwagę. Chciałabym jednak zaznaczyć, że w tym artykule za cel stawiam sobie znalezienie różnic semantycznych między pierwszym znaczeniem słowa *wyczyn* a słowem *czyn*, scharakteryzowanym w ISJP jako „raczej książkowe” i definiowanym następująco:

1. ‘Coś, co ktoś zrobił lub ma zrobić, zwykle coś ważnego i dobrego’.
2. ‘Coś złego, co ktoś zrobił’.

W ISJP, inaczej niż w słowniku pod red. W. Doroszewskiego, w którym leksem *czyn* objaśniony został za pomocą glosy: ‘postępek, uczynek; dzieło’, wyodrębniono dwie bliskie semantycznie jednostki leksykalne, rozróżnione ze względu na przypisywaną im wartość. Jeśli *czyn* jest dobry, mamy do czynienia z pierwszą z nich, jeśli zły – z drugą. Wartościowanie w kategoriach ‘dobry’ i ‘zły’ stanowi podstawę etyki, ale jest również – jak twierdzi A. Wierzbicka – stale obecne w potocznym myśleniu:

w refleksji na temat życia pojęcie ‘złych (dobrych) rzeczy, które przytrafiają się ludziom’ zajmuje centralne miejsce (...), a idea ‘kogoś robiącego coś złego’ (lub w mniejszym stopniu ‘coś dobrego’) leży u podstaw etyki i prawa [Wierzbicka 2010, 69].

Analiza przykładów z NKJP pozwala stwierdzić, że słowo *czyn* zawsze pojawia się w kontekstach, z których daje się wyczytać jego pozytywną bądź negatywną ocenę. Najczęściej te określenia będą wyrażane *explicite*

<sup>2</sup> Przykłady użyte w artykule w większości pochodzą z NKJP: <http://nkjp.pl/>, a jeśli jest inaczej, zaznaczam to.

przez przydawki typu: *wielki, bohaterski, heroiczny, szlachetny, śmiały, odważny, chwalebny* czy z drugiej strony – *karygodny, zły, straszliwy, haniebny, zbrodniczy, nieopatrny, najstraszniejszy, odrażający, nierozważny, niecny, wykrętny, bestialski*. Oto przykłady:

(1) *Najprostszą drogą do osiągnięcia celu wydało mu się dokonanie jakiegoś niezwykłego czynu.*

(2) *Jeślibym miał siedzieć beczynnienie, pracować dla siebie, dla jakiejś ambicyjki, rodziny, rodziny, wsi, powiatu, uczyć się dla samej nauki, nie dla spełnienia wielkiego czynu, czynu-skoku ludzkości, to zabij mnie jak nędznego psa!*

(3) *Widzisz, inni mają swoje drzewa genealogiczne, ich historię tworzą bohaterskie czyny, których dokonali ich pradziadowie i dziadowie.*

(4) *Pokochałem ją tak bardzo, że gdyby zażądała ode mnie dokonania najstraszniejszego czynu, zrobiłbym to bez wahania.*

(5) *Najbardziej go dziwiło to, że w czasie całej rozmowy z Rysiem, tam, w cieniu kościoła, popełnienie zbrodniczego czynu wydawało mu się czymś zwyczajnym i obojętnym.*

(6) *Nasuwa się refleksja: jeżeli nieletni dopuszcza się tak okrutnego czynu, czy nie należałoby karać go jak człowieka dorosłego, w pełni odpowiedzialnego za swoje czyny?*

Z powyższych zdań jasno wynika, o jakim czynie mowa – dobrym czy złym. W miejscu przydawki zamiast przymiotników określających leksem *czyn* można wstawić przymiotnik *dobry* albo *zły*, np.:

(1a) *Najprostszą drogą do osiągnięcia celu wydało mu się dokonanie jakiegoś d o b r e g o czynu.*

(5a) *Najbardziej go dziwiło to, że w czasie całej rozmowy z Rysiem, tam, w cieniu kościoła, popełnienie z ł e g o czynu wydawało mu się czymś zwyczajnym i obojętnym.*

Jeśli informacja o tym, czy mamy do czynienia ze złym czy dobrym czynem nie jest podana wprost za pomocą odpowiedniej przydawki, można to wyczytać z kontekstu wypowiedzi.

(7) *Sąd przyjął, że Rokossowski dokonał czynu „pod wpływem silnego wzruszenia duchowego” i skazał go tylko na 4 lata ciężkiego więzienia.*

(8) *Długo będą jeszcze opowiadać o owym czynie i sławić twoje męstwo na wieki.*

Można zatem uznać za zasadniczo trafne rozpoznanie leksykografów, którzy w strukturze semantycznej leksemu *czyn* wyodrębniają elementy odwołujące się do działania ('coś, co ktoś zrobił') i elementy wartościujące. Według Karola Wojtyły: „Tylko działanie, które zakłada jako działacza osobę – stwierdziliśmy, że tylko takie zasługuje na nazwę »czyn« – odznacza się moralnością” [Wojtyła 2000, 60]. Wartości moralne stano-



wią według Wojtyły „nie tylko wewnętrzną właściwość ludzkich czynów, ale mają też to do siebie, że człowiek właśnie jako osoba poprzez te moralnie dobre lub złe czyny sam staje się dobry lub zły” [tamże, 61]. Autor wspomina wprawdzie o „czystym” czynie, jednak dodaje, że abstrahowanie czynu ludzkiego od wartości moralnych byłoby sztuczne.

Analiza przykładów pochodzących z NKJP oraz Internetu pozwala stwierdzić, że leksem *wyczyn* określają następujące przydawki jakościowe: *wielki, ekstremalny, śmiały, nadludzki, nieprawdopodobny, niesamowity, niebywały, niezwykły, nie byle jaki, nie lada wyczyn, wyjątkowy, rzadko spotykany, sensacyjny, duży* itd. Przymiotniki te najczęściej wyrażają skrajną ocenę opisywanej rzeczywistości i informują nas o czymś, czym jesteśmy pozytywnie zaskoczeni, co podziwiamy. Trudniej przywołać wypowiedzi z użyciem negatywnie nacechowanych przydawek określających rzeczownik *wyczyn*. Zdania (14) i (15) to fragmenty internetowych notatek prasowych, których warstwa językowa budzi pewne zastrzeżenia. Przede wszystkim uderza wzajemne wykluczanie się postawionych obok siebie wyrazów: przymiotniki *bestialski* czy *okrutny* semantycznie „nie pasują” do rzeczownika *wyczyn*. Są to przykłady niefortunnych realizacji jednostki, której prymarną postacią jest *plurale tantum*. Nie sposób w miejsce przydawki w zdaniach (9)–(15) wstawić przymiotnik *dobry* lub *zły*.

(9) *W końcu mogę wyjawić Ci sposób, dzięki któremu dokonam swego wszechświatowego wyczynu i powrócę w nasz wymiar // \*dokonam swego dobrego wyczynu...*

(10) *Dokonałiśmy niezwykłego wyczynu. Nasza brygada zlikwidowała groźną bandę złodziei // \*Dokonałiśmy dobrego wyczynu...*

(11) *Gdy wróciłam z podróży po Europie, oczywiście zastałam w mieszkaniu stosy nowych listów. Moja dzielna gospośnia Maria dokonała prawdziwie heroicznego wyczynu, segregując je – w jednym miejscu ułożyła depesze oficjalne, w innych listy od widzów z Niemiec, Włoch, Francji... // \*Moja dzielna gospośnia Maria dokonała dobrego wyczynu...*

(12) *– Do zobaczenia – rzekł Ćwikła, po czym wciągnął oddech tak głęboko, jakby zamierzał dokonać niesłychanego wyczynu: wcisnąć między żebra swój, przypominający nadmuchaną piłkę plażową, brzuch // \*dobrego wyczynu.*

(13) *Głównodowodzący powinszował kapitanowi z powodu śmiałego czynu, a Admiralicja pragnie dodać swe gratulacje wobec pięknego wyczynu // \*wobec dobrego wyczynu.*

(14) *\*Prokuratura nie wyklucza, że czwórka nastoletnich bandytów, którzy w Gliwicach (woj. śląskie) skatowali 16-letniego Daniela Ł., odpowie za swój okrutny wyczyn // \*odpowie za swój zły wyczyn.*

(15) *\*Bestialski wyczyn starszej pani. Zawinęła szczeniaki w foliowy worek i wyrzuciła do śmieci // \*Zły wyczyn starszej pani.*

Zdarzają się też zdania bez przydawek określających omawiany rzeczownik, np.:

(16) *Dokonał on wtedy wyczynu.*

(17) *Byłem na fali i pewnie dlatego dokonałem wyczynu, który chwilę wcześniej przekraczałby moje możliwości.*

(18) *Jako jedyny z dziesięcioosobowej ekipy dokonał tego wyczynu, pokonując kajakiem i pontonem każdy kilometr rzeki.*

W ISJP, o czym wspominałam, zwrócono uwagę, że *wyczyny* jako ‘postępki naruszające normy’ (znaczenie drugie) to jednostka semantycznie nacechowana negatywnie, dla której prymarna jest forma liczby mnogiej. Oto przykłady:

(19) *Otóż ten osobnik w filmie – ciągnął Marks – zabijał, powtarzając wyczyny innych morderców.*

(20) *Główni bohaterowie nie grzeszą inteligencją, więc czytelnik obserwuje ich głupawe wyczyny, czyta durnowate (choć czasem zabawne) dialogi, a fabuła po sznureczku idzie od jednego punktu do następnego.*

(21) *Nie będę opisywać „świętego szaleństwa” talibów, wyczynów irańskiej rewolucji czy algierskiej masakry.*

(22) *W dodatku haniebne wyczyny skrajnie prawicowych formacji podziemia, które mordowało związanych z AK pracowników Biura Informacji Prasowej (BIP-u)...*

Z dokonywaniem złych czynów czy wyczynów, a także z niedokonywaniem czynów dobrych, wiąże się niewątpliwie pojęcie odpowiedzialności. Krzysztof Gajewski twierdzi, że: „być moralnie odpowiedzialnym za jakieś działanie oznacza tyle, co zasługiwać na pochwałę lub potępienie za wykonanie tego działania” [Gajewski 2009, 4]. Pochwała zaś i potępienie zgodnie z wykładnią Arystotelesa wiążą się z możliwością dokonania świadomego wyboru: „pochwała i nagana odnoszą się do tego, co zależne od woli (...). Otóż za niezależne od woli uchodzą te rzeczy, których dokonuje się bądź pod przymusem, bądź skutkiem nieświadomości” [Arystoteles 2000, 122]. Odpowiedzialności nie ponosi zatem nieświadome skutków swych działań dziecko czy zwierzę. Z drugiej strony odpowiedzialność może ponieść ktoś, kto nie popełnił złego czynu, ale jest odpowiedzialny za kogoś, np. za dziecko czy zwierzę, które zrobi coś złego. Kwestie te były przedmiotem refleksji semantycznej Izabeli Duraj-Nowosielskiej:

kiedy mówię, że ktoś coś zrobił, obarczam podmiot odpowiedzialnością za jakieś obiektywne zdarzenie skutkowe, ale wraz z przypisaniem mu odpowiedzialności otwieram się na perspektywę samego podmiotu, na to, co on sam ma mi do powiedzenia.

Stąd wniosek, że odpowiedzialne – zdolne do *odpowiadania* – mogą być jedynie istoty mówiące. To oczywiście klóci się z faktem, że podmiotami predykatów agentywnych mogą być również zwierzęta. W ich wypadku zrobienie czegoś rzeczywiście nie implikuje odpowiedzialności (...), ale też – zauważmy – w odniesieniu do zwierząt nie mówi się ani o działaniach, ani o czynnościach [Duraj-Nowosielska 2007, 99].

I dalej:

przypisując osobie *x* jakiś predykat agentywny, obarczamy ją odpowiedzialnością za dane zdarzenie, co jest możliwe jedynie przy założeniu, że osoba ta mogła wpłynąć na to, żeby zdarzenie z nie zaszło. U podstaw takiego myślenia leży z kolei przekonanie, że osoba *x* jest z zasady wolna i może swoją wolą wpływać na bieg wydarzeń (...). Praktyka stosowania konstrukcji agentywnych pokazuje, że ów warunek „wolnościowy” nie jest ograniczony do czasu zdarzenia *z* – może być tak, że w chwili  $t_z$  osoba *x* „nic już nie mogła zrobić” – jednak wcześniej mogła postąpić tak, że do zdarzenia *z* potem by nie doszło [2007, 120].

Przykłady (23)–(26) są potwierdzeniem ludzkiej odpowiedzialności za czyny:

(23) – *Chłopak ma 19 lat, jest pełnoletni i odpowiedzialny za swoje czyny. Nie chciałabym, aby z jego powodu szargane było dobre imię klubu sportowego, który odnosi wielkie sukcesy.*

(24) *Jeśli kol. Bąk jest odpowiedzialny za swoje czyny – naszym obowiązkiem jest wykluczenie go ze Związku.*

(25) *Sąd najpierw stwierdził, że Skog był w pełni zdrowy i odpowiedzialny za swoje czyny. Tym samym winny morderstwa.*

(26) *Zawodnik jest odpowiedzialny za swoje czyny i ponosi za nie konsekwencje.*

Gdy dopełnieniem w podobnych konstrukcjach będzie rzeczownik *wyczyn* // *wyczyny*, zdania stają się jednoznaczne: będzie w nich mowa o wyczynach jako ‘postępkach naruszających normę’ (drugie znaczenie z ISJP).

(27) *\*Osobą odpowiedzialną za hakerski wyczyn wydaje się być 19-latek [przykład z Internetu].*

(28) *Brednie Kowalczyka o braku odpowiedzialności za wyczyny ich pracownika są godne wyłącznie idioty [przykład z Internetu].*

(29) *\*Małysz jest odpowiedzialny za swój wyczyn w Oslo [przykład własny].*

Wypowiedzi o odpowiedzialności za wyczyny w znaczeniu ‘postępki’ na próżno szukać w NKJP. Podobnie było z kontekstami użyć połączeń typu: *pies dokonał wyczynu* (42) i (43) czy *okrutny, bestialski wyczyn* (14) i (15), które zostały znalezione w Internecie. Powodem tego braku najpewniej jest to, że przytoczone przykłady nie są zgodne z normą pol-

szczyzny. Korpus, jak wiadomo, w znacznej części jest zbiorem tekstów zredagowanych (prasa, literatura piękna), a artykuły internetowe nie- rzadko cechuje niski styl wypowiedzi (z licznymi błędami na każdym poziomie – od literówek po semantykę). W zdaniu (27) powinien zostać użyty rzeczownik *wyczynu*, który, jak wspominałam, w tym znaczeniu ma postać *plurale tantum*.

I. Duraj-Nowosielska pisze:

ważne (...), aby sobie uświadomić, że w analizie semantycznej zdań języka naturalnego nie można *tak po prostu*, bez żadnych dalszych konsekwencji, zrezygnować z pojęć takich jak intencjonalne działanie, podmiot działający itd., ściślej mówiąc – nie można zrezygnować z językowych korelatów tych pojęć, przede wszystkim predykatu *[ktoś] coś zrobił / robi* (*[ktoś] coś zrobił / robi z [czymś]*) [Duraj-Nowosielska 2007, 73].

Badaczka przypomina też ustalenia A. Bogusławskiego, który twierdzi, że „argument *ktoś* występuje pierwotnie jako podmiot wiedzy (*[ktoś] wie o [czymś]*, *[coś]*) i jako podmiot działania (*[ktoś] coś robi / zrobił* (*z [czymś]*)); wszystkie predykaty epistemiczne i agentywne mają zatem podmioty osobowe” [cyt. za: I. Duraj-Nowosielska 2007, 21; charakterystyka wyrażań *ktoś* i *coś* oparta na materiałach z seminarium A. Bogusławskiego]. Ścisły związek pojęć ‘czyn’ i ‘osoba’ podkreśla również Czesław Stanisław Bartnik, według którego czyn jest intelektualno-wolitywnym działaniem człowieka jako osoby, działaniem świadomym i twórczym:

Tylko osoba czyni, czyli działa, postępuje, dokonuje aktów moralnych, tworzy historię (...) Osoba spełnia się przez czyn w swej istocie i w swym istnieniu [Bartnik 2000, 281].

W tej krótkiej wypowiedzi autor zwraca uwagę na istotę czynu – może go dokonać tylko człowiek, i tylko człowiek jako osoba. Podobnie Karol Wojtyła uważa, że osoba spełnia się przez swój czyn, przez czyn urzeczywistnia siebie jako „ktoś” i jako „ktoś” też siebie ujawnia:

Chociaż bowiem *operari sequitur esse* – zatem osoba i jej wartość jest wcześniejsza od wartości czynu i w stosunku do niej podstawowa – to przecież równocześnie osoba ujawnia się poprzez czyny (...) [Wojtyła 2000, 305; zob. również Wojtyła 2000, 201].

Odnosząc te treści do przykładów zdań ze słowem *czyn*, można stwierdzić, że czynu dokonuje tylko człowiek [por. (30)–(33), przykłady własne].

- (30) *Piotr dokonał wielkiego czynu.*
- (31) *\*Pies dokonał wielkiego czynu.*
- (32) *\*Kot dokonał wielkiego czynu.*
- (33) *\*Mucha dokonała wielkiego czynu.*

Wyczyny zaś, w przeciwieństwie do czynów, mogą być przypisane zwierzętom, o czym świadczą zdania (34)–(43) [zaczerpnęłam je z In-

ternetu]. Wśród przykładów z użyciem słowa *wyczyn* przeważają te, w których o relacjonowanym zdarzeniu z udziałem zwierzęcia mówimy: *wyczyn!*, *ale wyczyn!*, *jakiś wyczyn* (*bohaterski, rekordowy*), *wyczyn czyjś* (*psa, rybołowa, słonia*), a znacznie mniej jest zdań o zwierzętach, gdy ich nazwy występują w pozycji mianownika, otwieranej dla agensa, np. *?Pies dokonał bohaterskiego wyczynu*.

(34) *Bohaterski wyczyn psa zarejestrowała kamera przemysłowa (rottweiler uratował chihuahua przed kojotem).*

(35) *Ekstremalne wyczyny psa na deskorolce.*

(36) *Czteroletnia psinka szczeka z natężeniem 108 decybeli. Wyczyn trafi do Księgi rekordów Guinnessa.*

(37) *Ostatni, wielki wyczyn Lampo – uratowanie życia małej Adele – przypieczętował jego wielką miłość do ludzi.*

(38) *Bohaterski wyczyn bezpieczeństwa psa. Zabłąkany pitbull znalazł nowy dom po tym, jak w bohaterski sposób uratował życie pewnej kobiecie. Zwierzę zasłoniło ją własnym ciałem przed atakiem nożownika.*

(39) *Rekordowy wyczyn rybołowa. Przeleciał prawie 7 tys. km z Finlandii do Kenii.*

(40) *Niesamowity wyczyn słoni. Uratowały tonące młode.*

(41) *W niedzielę biegacz i jego przyjaciele dokonali historycznego wyczynu. Panek jako pierwsza niewidoma osoba przebiegł nowojorski półmaraton z pomocą psów przewodników.*

(42) *?Jak donosi francuska telewizja France 3 Occitanie, dzielny czworonóg dokonał wielkiego wyczynu.*

(43) *?Pies mojego taty dokonał takiego wyczynu.*

Zdania (42) i (43) budzą wątpliwości poprawnościowe. Czy zwierzę może czegoś dokonać? Warto w tym kontekście przywołać formułę, za pomocą której A. Bogusławski opisuje znaczenie czasownika *dokonać*, prawostronnie otwierającego miejsce na rzeczowniki *czyn* i *wyczyn*:

(...) agens działa rozmyślnie tak, by pewien przedmiot już istniejący wraz z jego odpowiednią cechą (oznaczaną przez właściwy rzeczownik) przeszedł w nowy stan (ten stan jest oznaczany przez właściwe *abstractum*), przy czym ta zmiana jest w swoim układzie odniesienia doniosła (nie jest zwykła i pozbawiona szczególnych konsekwencji); rozumie się tu, że zmiana nie polega na pojawieniu się samego działania *in abstracto*; to właśnie wyklucza nie tylko wyrażenia typu *dokonał rozdarcia spodni*, lecz również typu *dokonał krzyknienia* lub *dokonał ruchu ręką* (...) [Bogusławski 1978, 22].

Agensowi przypisane jest w niej działanie rozmyślne. A czy rozmyślnie może działać zwierzę?<sup>3</sup>

<sup>3</sup> I. Duraj-Nowosielska pisze o szczególnych sytuacjach, kiedy o zwierzęciu myślimy jako o „kimś”. Dotyczy to udomowienia i nadania imienia. Zgodnie z tą teorią zaakceptować można zdanie: *Czteroletni pies pasterski o imieniu Pero do-*



## PODSUMOWANIE

Celem mojego opisu było wykazanie różnic znaczeniowych między leksemami *wyczyn* i *czyn* i zwrócenie uwagi na to, że głównym składnikiem definiensa w definicji słowa *wyczyn* nie powinno być wyrażenie ‘wyjątkowy czyn’. Choć oba omawiane rzeczowniki mogą być dopełnieniem czasownika *dokonać*, a w polszczyźnie znajdziemy przykłady użyc, na podstawie których da się stwierdzić, że badane jednostki semantycznie w pewnych kontekstach są sobie bardzo bliskie, to jednak różniące je cechy są nietrudne do uchwycenia. Rzeczowniki te najczęściej określa się innymi przydawkami (rzeczownik *czyn* dopełni przydawka *bohater-ski, szlachetny, wielki, okrutny, bestialski* itp., pozytywnie skrajne określenia leksemu *wyczyn* wyrażające podziw i zaskoczenie mówiącego to m.in.: *nieprawdopodobny czy ekstremalny*). Czyn jako zachowanie wyłącznie ludzkie jest uwikłany w moralność, zawsze kwalifikowany jako dobry albo zły. Podmiotem wypowiedzi z użyciem leksemu *czyn* nie może być zwierzę, ponieważ ono nie działa rozmyślnie (za dewiacyjne uznamy konstrukcje: *\*Pies dopuścił się karygodnego czynu // \*Konia dokonał wielkich czynów*). Za czyny jesteśmy odpowiedzialni i ponosimy ich konsekwencje. Za wyczyny odpowiadamy tylko wtedy, gdy można je określić za pomocą jednostki definiowanej jako ‘postępki naruszające normy’, czyli *wyczyny* [ISJP].

Hannah Arendt [1996, 100] wymienia trzy sensy, w których można mówić o działaniu człowieka – trzy przejawy *vita activa*: 1) *labour* – to „trud ciała”, skierowany na podtrzymanie procesów życiowych; 2) *work, fabrication* – praca „wytwórcza”; 3) *action* – działanie we właściwym sensie tego słowa, zachodzące pomiędzy ludźmi, dzięki któremu wyróżniają się oni wśród równych sobie. Sens zawarty w słowach *czyn* i *wyczyn* to niewątpliwie sens *action*, jednak dodatkowo podzielony na działanie dla kogoś (*dobry czyn*) bądź przeciw komuś (*zły czyn*) i takie działanie, które choć odbywa się w obecności innych i często jego celem jest sprawienie innym radości, to jednak jest aktywnością, której cel zasadniczy stanowi zrobienie czegoś dla siebie (*wyczyn*). Różnicy między czynem a wyczynem dotyczą ostatnie sformułowania w definicji wyróżnionego przez H. Arendt sensu *action*, chodzi mianowicie o sposób wyróżniania się ludzi wśród równych sobie podczas podejmowanych przez siebie działań. Gdy mówimy o *dobrym czynie*, zwracamy uwagę przede wszystkim na poświęcenie względem kogoś innego. Człowiek dokonujący dobrego czynu często ryzykuje własne życie lub zdrowie. O dobrym czynie powiemy: ‘ktoś zrobił coś dobrego dla kogoś’. W *czynem* zaś nazwiemy rekordowo długi skok narciarza, który ciężko i długo pracował,

---

*konał nie lada wyczynu. Przemierzył samodzielnie w ciągu 12 dni niemal 400-kilometrową trasę z Cocker-mouth położonego na północy Anglii do Penrhyncoch w Walii, ponieważ pies Pero to niewątpliwie „ktoś” [2007, 24; 2001].*



by przed publicznością pokazać swe umiejętności, jednak jego dokonania są z etycznego punktu widzenia nieporównywalnie mniej wartościowe w zestawieniu z ocaleniem komuś życia (które nazwiemy dobrym czynem) i niewątpliwie głównie służą samemu skoczkowi (w jakimś stopniu też kibicom czy fanom). Powołując się na wybrane fragmenty definicji z ISJP i WSJP, *wyczyn* można scharakteryzować następująco: 'ktoś zrobił coś wyjątkowego, co zdarza się rzadko i jest bardzo trudne, ponieważ wymaga wielu umiejętności lub wielkiego wysiłku i z tego powodu budzi podziw innych osób'. Przytoczona definicja, w przeciwieństwie do propozycji wskazanych słowników, nie nazywa wyczynu czynem. Uzasadnienie takiego wyboru zawarłam w powyższych rozważaniach.

### Bibliografia

- H. Arendt, 1996, *Wola*, Warszawa.
- Arystoteles, 2000, *Etyka nikomachejska*, Warszawa.
- ISJP: M. Bańko (red.), 2001, *Inny słownik języka polskiego*, t. I-II, Warszawa.
- C.S. Bartnik, 2000, *Personalizm*, Lublin.
- A. Bogusławski, 1978, *Jednostki języka a produkty językowe. Problem tzw. orzeczeń peryfrastycznych* [w:] M. Szymczak (red.), *Z zagadnień współczesnego języka polskiego*, Wrocław, s. 17–30.
- A. Bogusławski, 1991, *Semantic primes for agentive relations*, „Lingua Posnaniensis” XXXII/XXXIII, Poznań, s. 39–64.
- A. Bogusławski, 2008, *Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny*, Warszawa.
- M. Danielewiczowa, 2006, *Do czego służy słowo raczej?*, „Polonica” XXVI–XXVII, s. 83–100.
- M. Danielewiczowa, 2012, *W głąb specjalizacji znaczeń. Przysłówkowe metapredykaty atestacyjne*, Warszawa.
- I. Duraj-Nowosielska, 2001, *O 'działaniach' i 'wypadkach' – równobrzmiące, wielowalentne czasowniki z podmiotami osobowymi (ktoś) i nieosobowymi (coś)*, „Biuletyn PTJ” LVII, Kraków, s. 21–54.
- I. Duraj-Nowosielska, 2007, *Robić coś i coś powodować. Opozycje agentywności i kauzatywności w języku polskim*, Warszawa.
- K. Gajewski, 2009, *Odpowiedzialność moralna i postuszeństwo*, online: [https://www.krzysztofajewski.info/pdf/popularyzacja/2009\\_Odpowiedzialnosc.pdf](https://www.krzysztofajewski.info/pdf/popularyzacja/2009_Odpowiedzialnosc.pdf) [dostęp: 5.06.2020 r.].
- R. Ingarden, 1975, *Książeczka o człowieku*, Kraków.
- SJPDor: W. Doroszewski (red.), 1958–69, *Słownik języka polskiego*, t. I–XI, Warszawa.
- A. Wierzbicka, 2010, *Semantyka. Jednostki elementarne i uniwersalne*, Lublin.
- K. Wojtyła, 2000, *Osoba i czyn i inne studia antropologiczne*, Lublin.
- WSJP: P. Żmigrodzki (red.), 2007–2018, *Wielki słownik języka polskiego PAN*, [www.wsjp.pl](http://www.wsjp.pl) [dostęp: 21.07.2020 r.].

***Preliminary remarks on the semantics of the lexemes wyczyn (a feat) and czyn (an act)***

Summary

In this paper, the author analyses the Polish nouns *czyn* (*an act*) and *wyczyn* (*a feat*). She aims to find semantic differences between these units. The author quotes selected dictionary definitions, analyses examples from NKJP (National Corpus of Polish); in her discussions, she refers to both philosophical theories (by H. Arendt, Cz.S. Bartnik, R. Ingarden, K. Wojtyła), and linguistic diagnoses (by A. Bogusławski, M. Danielewiczowa, I. Duraj-Nowosielska, A. Wierzbicka). The author concludes that, despite the guidance provided in some lexicographic studies, the lexeme *wyczyn* cannot be defined with the phrase ‘wyjątkowy czyn’ (an exceptional act).

**Keywords:** semantics – lexis – lexicography

Trans. Monika Czarnecka

*Anna Jaworska*

(Uniwersytet Warszawski,

e-mail: [anna.m.jaworska@student.uw.edu.pl](mailto:anna.m.jaworska@student.uw.edu.pl))

ORCID: 0000-0001-6666-5409

**RĘKOPIŚMIENNA GRAMMATYKA JĘZYKA POLSKIEGO  
DLA SZKÓŁ WYŻSZYCH PIOTRA SIEMIĄTKOWSKIEGO<sup>1</sup>**

AUTOR: Piotr Siemiątkowski.

PEŁNY TYTUŁ: *Grammatyka języka polskiego dla szkół wyższych.*<sup>2</sup>

REKOPIS: Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 513/III.

LICZBA STRON: 380.<sup>3</sup>

JEZYK: polski.

INFORMACJA O AUTORZE

Jak do tej pory niewiele wiadomo o pochodzeniu, wykształceniu i życiu Piotra Siemiątkowskiego. W młodości mógł uczęszczać do szkół włodzimierskich (wydział wołyński) prowadzonych przez bazylianów,

---

<sup>1</sup> Badania niezbędne do powstania tego tekstu zostały dofinansowane ze środków DSM (2018) Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, w ramach konkursu dla młodych naukowców i doktorantów, oraz w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki” w latach 2018–2023, nr projektu 0083/NPRH5/H11/84/2017. Informacje podane w artykule zostaną znacznie rozwinięte w rozprawie doktorskiej poświęconej tej nieznannej gramatyce.

<sup>2</sup> Wszystkie tytuły prac P. Siemiątkowskiego i cytaty z jego gramatyki podano w wersji oryginalnej.

<sup>3</sup> Numeracja gramatyki jest dość niekonsekwentna. Ponadto autor bardzo często stosuje podwójną numerację stron, tzn. na jednej stronie pojawiają się dwa numery: jeden na środku strony, a drugi – w jej rogu. W związku z tym, aby jak najprecyzyjniej wskazać lokalizację cytowanego tekstu w dziele, w niniejszym artykule podano odniesienia do stron według następującego schematu: P oznacza prawą stronę książki, a L – jej lewą stronę. Ukośnik oznacza, że na stronie pojawia się podwójna numeracja. Liczba przed ukośnikiem odnosi się do numeru strony zapisanej na środku, a liczba po ukośniku oznacza numer strony podany w rogu.

o czym świadczy passus dotyczący nauki niejakiego p. Siemiątkowskiego w tychże szkołach, zamieszczony w *Instrukcjach dla wizytatorów szkół koronnych* z 22 marca 1793 r. Znajduje się w nim informacja o tym, że:

doniesie wizytator zgromadzeniu włodzimierskiemu, iż Szkoła Gł. przyjmie na fundusz kandydacki p. Siemiątkowskiego, jeżeli ten po odbytych wedle *Ustaw* egzaminie pokaże się być wartym tego dobrodziejstwa [Bartnicka, Szybiak 1976, 227].

Edukację Piotra Siemiątkowskiego w szkołach włodzimierskich potwierdza również raport *O szkołach Narodowych w Koronie tak akademickich, jako zakonnych...*, zatwierdzony na sesji 13 grudnia 1793 r. [Mrozowska, Zielińska 1981, XXXV–XXXVI]. Wymieniony został w nim uczeń klasy szóstej o takim samym imieniu i nazwisku – zdobywca złotego medalu J.K.M. [Jego Królewskiej Mości – przyp. A.J.] [Mrozowska, Zielińska 1981, 239]. W raporcie nie podaje się żadnych szczegółów, lecz zapewne mowa o prestiżowym medalu *Diligentiae* (pilności), wręczanym wyróżniającym się uczniom.

Jeśli tym uczniem, wymienionym w obu dokumentach, była jedna i ta sama osoba, czyli przyszły autor rękopiśmiennej gramatyki, można wnioskować, że urodził się w latach 60. lub 70. XVIII wieku i że już w młodości wykazywał zdolności naukowe.

Miał rozległe zainteresowania. Początkowo planował udostępnić szerszej publiczności swe prace w postaci ponadtrzydziestotomowego zbioru swoich *Dzieł*. Jednak tylko kilka tomów opublikowano w tej serii, w tym poświęcone retoryce (t. VII) i ogrodnictwu (t. XII) [Estreicher 1878, 233].

Oprócz dzieł naukowych P. Siemiątkowski pisał także własne utwory literackie oraz tłumaczył z języków obcych teksty innych ludzi pióra. Jako że znał łacinę i język francuski, ogłosił drukiem trójjęzyczny zbiór bajek pt. *Bajki dla moich dzieci, we trzech językach: łacińskim, francuskim i Polskim, z przypisami*, zawierający utwory rzymskiego poety Fedrusa oraz anonimowe teksty przełożone z francuszczyzny [Abramowska 1991, 187].

Mieszkał prawdopodobnie na Żytomierszczyźnie (gubernia wołyńska), gdyż swoje prace opatrywał przedmowami pisanyymi w Iwankowie koło Żytomierza. Przypuszczalnie jego potomkowie posiadali tam ziemię. Świadczyłyby o tym wspomnienia Franciszka Lisa, a konkretnie ich fragment dotyczący rodziny Siemiątkowskich z tych okolic [Lis 1999, 324].

Zmarł nie później niż w 1841 r., ponieważ wtedy właśnie podarował rękopis swej gramatyki, wraz z innymi dziełami, Bibliotece Ossolineum [Kosiński, Turalska 1968, 256].

## CHARAKTERYSTYKA DZIEŁA

### **W cieniu konkursu na nową gramatykę języka polskiego w 1819 r.**

Według periodyzacji historii polskiej nauki o języku i polskiego gramatykopisarstwa, przyjętej w pracach Mirosława Skarżyńskiego [1994]

i Anny Czelakowskiej [2010], gramatyka P. Siemiątkowskiego sytuuje się na początku pierwszego okresu, który zamykają lata 60. XIX stulecia. Geneza tego okresu związana jest z dobą stanisławowską, kiedy to pojawiły się instytucje mające na celu upowszechnianie i wspieranie języka narodowego. Bez wątplenia ważnym momentem było założenie w 1773 r. Komisji Edukacji Narodowej, która uznała polszczyznę za język nauczania w szkołach. Taka decyzja wiązała się z koniecznością napisania podręczników w języku ojczystym.<sup>4</sup> To właśnie w tych okolicznościach ukazały się prace Onufrego Kopczyńskiego, czerpiące z europejskich metod i teorii językowych, racjonalistycznych oraz empirystycznych. Jego trzyczęściowa *Grammatyka dla szkół narodowych...*, zawierająca też gramatykę języka łacińskiego, wraz z *Przypisami*, napisana na zlecenie Towarzystwa do Ksiąg Elementarnych, wyznaczyła, zdaniem badaczy, punkt zwrotny w historii polskiego gramatykopisarstwa. Wznawiana była, według obliczeń Stanisława Rosponda, ponad 70 razy w wielotysięcznym nakładzie i wywarła znaczny wpływ na późniejsze dziewiętnastowieczne piśmiennictwo gramatyczne [Czelakowska 2010, 16].

Jak zauważa A. Czelakowska, gramatyki pisane w pierwszej połowie XIX wieku „były na ogół zależne od autorytetu Kopczyńskiego, a później *Grammatyki języka polskiego*, tzw. pozgonnej, z 1817 r.” [Czelakowska 16, 2010]. Po szkolnej gramatyce O. Kopczyńskiego, w okresie bezpośrednio poprzedzającym powstanie manuskryptu P. Siemiątkowskiego, drukiem ogłoszono dwie inne gramatyki. Były to: *Dokładna nauka języka i stylu polskiego w dwóch częściach* [Poznań 1809] Tomasza Szumskiego i Jana Piotra Dworzeckiego-Bohdanowicza *Gramatyka języka polskiego według prawideł J.X. Kopczyńskiego* [Wilno 1813], w której inspiracja tekstami O. Kopczyńskiego uwidacznia się już w tytule.

Koncepcje O. Kopczyńskiego jednak, mimo swej popularności, przyjmowane były również ostrożnie, niebezskrytycznie. Nierzadko spotykały się z niechęcią i oporami. Wydaje się, że historia dzieła P. Siemiątkowskiego związana jest właśnie z poszukiwaniem nowych rozwiązań i chęcią opracowania nowego podręcznika. Choć nie jest to nigdzie w rękopisie wyrażone wprost, jego powstanie powiązane jest z konkursem na napisanie dwóch gramatyk języka polskiego ogłoszonym 1 października 1819 r. przez Cesarski Uniwersytet Wileński. Dyrektor Liceum Krzemienieckiego, Alojzy Feliński, nauczający tam również historii literatury, w jednym z listów, z 13 października 1819 r., wysłał P. Siemiątkowskiemu *programma* i zapytał go, czy chciałby podjąć to wyzwanie [s. P5/5].

Jeżeli pójść tym tropem, w prasie z epoki można odnaleźć zapewne to, co A. Feliński przesłał adresatowi swego listu – ogłoszenie pt. *Programma do napisania gramatyki języka polskiego*. Dano je w kilku pi-

---

<sup>4</sup> Jedyną gramatyką wydaną po polsku do r. 1773 były Walentego Szylarskiego *Początki nauk dla narodowej młodzieży...*

smach – 8 października 1819 r. w „Kuryerze Litewskim”, 4 listopada 1819 r. w „Rozmaitościach”, w 1820 r. w „Pszczole Polskiej”. W wersji ogłoszenia z „Kuryera Litewskiego”, podobnie jak i innych, uwidaczniała się chęć opracowania alternatywnej gramatyki języka polskiego, niełączącej jej z gramatyką języka łacińskiego, lepiej opisującej polszczyznę i mającej ponadto spełniać także funkcje moralizatorskie:

Gdy używane dotąd grammatyki języka polskiego, jakkolwiek pożyteczne, nie odpowiadają jeszcze we wszystkich względach swemu przeznaczeniu, że albo nie obemyślają całkowitej nauki języka polskiego, albo też ją łączą z nauką języka łacińskiego, a przeto do wszystkich zakładów naukowych, np. do pensy żeńskich i szkół parafialnych nie mogą być z pożytkiem wprowadzone; Imperatorski Uniwersytet Wileński wzywa przeto znawców i miłośników języka polskiego, mianowicie nauczycieli, z powołania około niego pracujących, do napisania dwóch grammatyk języka polskiego: *jednej* obszerniejszej dla szkół wyższych, ile byż może naydokładniej we wszystkich jej częściach, obejmującej całkowitą naukę mowy polskiej: *drugiej* mniejszej dla szkół niższych parafialnych i pensy żeńskich, która by krótko, jasno i dokładnie, z uchyleniem, ile możności, wszelkich zbytecznych i metafizycznych rozróżnień, wyluszczała pierwsze i najważniejsze zasady języka i objaśniała je trafnymi i dobrze wybranymi z Pisma świętego i ze wzorowych pisarzy przykładami, w których wyborne należy już zaraz mieć przed oczyma: ukształcenie logiczne i moralne ucznia, oraz nauczanie go niektórych pożytecznych zdarzeń.

Rubli srebrnych 600 przeznacza na napisanie pierwszej, rubli srebrnych 300 na napisanie drugiej. Czas napisania Grammatyki, od daty ogłoszenia, większy dwa lata, mniejszy rok jeden. – Dan w Wilnie dnia 1 października 1819 r. *Norbert Jurgiewicz M.O.P. Sekretarz Ces. Uniw. Wileń.* [1819, 1].

Pomysł oddzielenia gramatyki łacińskiej od polskiej w podręcznikach pojawił się już wcześniej w 1817 r. w Komitecie Szkolnym. Już wtedy stwierdzono, że „należy postarać się dla szkół o nową, osobną grammatykę polską” [Pigoń 1929, 70]. Obmyślono wówczas nawet plan odpowiedniego konkursu. Zwlekano jednak z jego ogłoszeniem, gdyż nie było pewności, czy jeszcze jakaś potencjalnie przydatna gramatyka nie pozostaje w rękopisie w spuściźnie zmarłego w tym samym roku O. Kopczyńskiego. Takowa rzeczywiście istniała, lecz i ona nie spełniała oczekiwań: „Gdy jednak okazało się, że owa *Gramatyka* Kopczyńskiego (jako dzieło „pozgonne” wydana właśnie w roku 1817) dla szkoły się nie nadaje, wróciła znów myśl konkursu” [Pigoń 1929, 70].

### **Struktura i układ treści**

Rękopis gramatyki P. Siemiątkowskiego zamieszczony został w jednej księdze, której karty zapisane są obustronnie czarnym atramentem. Stan jej zachowania można ocenić jako bardzo dobry. Lekturę tekstu utrudnia jednak nie zawsze staranny charakter pisma twórcy – niektóre fragmenty są czytelne, inne pozostają już zdecydowanie mniej wyraźne.

Wolumin ten, oprócz *Grammatyki języka Polskiego dla Szkół wyższych* obejmuje również *Zbiór Dzieł, Słownik Polski albo Wyrazy pierwotne i pochodne języka Polskiego Porządkiem Głosek zebrane* oraz



utwór literacki *Ogrody Poema we czterech Pieśniach z Rycinami Sofiówki i Alexandryi*, dedykowany księciu Henrykowi Lubomirskiemu. Pierwotnie tom zawierał najprawdopodobniej dodatkowo katalog manuskryptów autora sporządzony przez niego własnoręcznie w 1836 r. Obecnie się jednak nie zachował.

Pod względem formalnym miała to być gramatyka określona w ogłoszeniu konkursowym jako większa, dla szkół wyższych, mająca możliwie jak najdokładniej opisać system gramatyczny polszczyzny. Autor zapewniał, że jej skrót może posłużyć także pensjom oraz uczniom na niższych etapach nauczania: „Dla szkół niższych i Pensyji żeńskich Grammatyka osobna iako mniejsza, może być tylko skróceniem tęj” [s. L6].

Gramatykę otwiera motto z Cyserona oraz dwie przedmowy. W pierwszej z nich, datowanej na 27 stycznia 1819 r., P. Siemiątkowski wyjaśnia, jaka myśl przyświeca pierwszej części jego gramatyki [s. P3/4]. W drugiej przedmowie, napisanej 1 września 1820 r., m.in. opisuje *spółbrzmienia złożone* (= sylaby), które różnią język polski od innych języków słowiańskich, przybliża czytelnikom genezę swego dzieła, zapowiada treść pierwszej części oraz wyraża pokładane w gramatyce nadzieje:

(...) spodziewa się autor (...) mieć tę pociechę, że nie tylko spółcześni Polacy, ale i nayodlegleysze wiekami przyszłe ich pokolenia czerpać w nięj będą gruntowne Prawidła i Pisowni prawdziwie polskiéy, i Mowy swęj wspartęy niemi [s. L10].

Wyznaje także, jak bardzo to dzieło jest dla niego ważne, w patriotycznym tonie okazuje troskę o język ojczysty i niejako tłumaczy się ze swej małej rozpoznawalności w świecie, spowodowanej poświęceniem się nauce [s. P5/5–P11/8].

Dołącza też notkę upamiętniającą swojego znamienitego poprzednika – Onufrego Kopczyńskiego. Oddaje w niej hołd i szacunek należny zmarłemu w 1817 r. twórcy jednej z pierwszych gramatyk języka polskiego, trafnie ocenia wagę tej publikacji i przewiduje jej przyszłą sławę. Deklaruje ponadto, że w swojej gramatyce czerpie wiele z jego pomysłów. Podziw dla dokonań prekursora nie przysłania mu jednak pewnych mankamentów publikacji pioniera polskiej myśli gramatycznej. Wprowadza niezbędne, jego zdaniem, zmiany i uzupełnienia:

Grammatyka terazniejsza z niego powstała. Oddzielona od łaciny, zawiera w sobie reguły samo przez się polskiéy mowy. Na tych samych zasadach zbudowana, co piérsza, iest przedłużeniem tamtéy, dopełnieniem niektórych uwag, drobnych odmian, i przepisów z nowych postrzeżeń wynikłych, a na które łatwo byłby i sam autor natrafił; gdyby był chciał więcéy swoje prace doskonalić [s. P9].

Właściwa treść dzieła podzielona jest na trzy części, poświęcone trzem głównym – wyróżnionym przez autora – działom gramatyki: pisowni, źródłosłowni, czyli wyrazom jako częściom mowy, oraz składni. Pierwsza część powstała w roku 1818 r. [s. P5/5]. Pozostałe, jeśli wziąć

pod uwagę daty w przedmowach, prawdopodobnie w latach 1819–1820. Każda z nich pozostaje autonomiczna, a więc składa się ze wstępu, rozdziałów, paragrafów oraz spisu treści, i przeznaczona jest dla konkretnego etapu nauczania, tj. uczących się w jednej z trzech klas. Dodatkowo manuskrypt opatrzone odręcznie nakreślonymi tabelami.

Pierwsza, zarazem najkrótsza, część gramatyki P. Siemiątkowskiego, zatytułowana *O Pisowni i wymawianiu Polszczyzny* [s. P13/10–L32], poprzedzona jest mottem z Kwintyliana oraz wstępem, w którym autor wyjaśnia, czym różnią się ludzie od zwierząt, podaje definicje wybranych podstawowych terminów gramatycznych, którymi będzie się posługiwał, m.in. *mowy i grammatyki*. W tym miejscu ujawnia także normatywny charakter swojej pracy:

Gdy nie wszyscy ludzie zrozumiale mówią i piszą, wynalazkiem iest Grammatyka, która uczy, iak mówić i pisać wyrozumiale. – Grammatyka tedy iest zbiorem uwag nad ięzykiem [s. P15/11].

W skład pierwszej części wchodzi trzy rozdziały: *O pojedynczych brzmieniach Głosu mownego albo o Głoskach* [s. L16P27/17], *O brzmieniach złożonych Głosu mownego albo o odmianach pochodnych* [s. P27/17–L40], *O znamionach Pisownych* [s. L40–P45/26].

Wszystkie rozdziały tej części liczą po trzy paragrafy. Są to kolejno: rozdział pierwszy – *O Głoskach w powszechności* [s. L16–P19/13], *O pojedynczych Odmianach Samogłosu albo O Samogłoskach* [s. P19/13–L24], *O pojedynczych odmianach Przygłosu albo O Spółgłoskach* [s. L24–P27/17]; rozdział drugi – *O Odmianach pochodnych Głosu mownego w powszechności* [s. P27/17–L30], *O Odmianach pochodnych Samogłosu albo o Dwugłoskach i Trógłoskach* [s. P31/19], *O Odmianach pochodnych Przygłosu albo o tak nazwanych: Dwójkach, Trójkach, Czwórkach* [s. P31/19–P41/24]; rozdział trzeci – *O Przyznakach głoskowych i innych znamionach* [s. L40–L42], *O Pisaniu Głosek i Wyrządów* [s. L42–P43/25] i *Opisanie niektórych wyrządów użytych w tøy części Grammatyki* [s. P43/25–L44].

Na końcu pierwszej części dzieła zamieszczono: dodatek *Wzór pisania podług prawdziwéy polskiéy ortografii* [s. L44–P45/26], spis treści przedstawionych dotychczas w tej części [s. L46–L48] oraz *Przypisy zawierające Teoryję Głosek albo o Iloczasie i Nótach ich w Ięzyku polskim. Dzieło oryginalne* [s. P28–L30], tekst napisany w 1818 r., będący bodaj największym powodem do dumy autora i uważany przez niego za jedno ze swoich większych osiągnięć, mający pozytywną opinię środowiska Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego [s. P9/7] i zapowiadający reformę gramatyki polskiej. Na końcu *Przypisów* znajduje się apel *Do Nauczycieli i Profesorów Klasy Pierwszéy*, napisany 24 listopada 1820 r. [s. L28–L30]. Po nim następuje spis treści *Przypisów czyli Teoryji Głosek* [s. P31/46–L32].

Druga część gramatyki, najobszerniejsza, pt. *O źródłosłowni albo O Wyrzeczach uważanych jako Części Mowy* [s. P45–P189/139] składa się ze wstępu, w którym autor streszcza treść drugiej części [s. P3/46–L10], oraz sześciu rozdziałów: I. *O Imieniu i Pomocniku jego* [s. L10–L18], II. *O Słowie i Pomocniku jego* [s. L18–L32], III. *Odmiany Imienia* [s. P33/62–L66], IV. *Odmiany Słowa* [s. L66–L68], V. *O Przypadkowaniu Imion* [s. P69/80–P127/109], VI. *O czasowaniu Słów* [s. P127/109–L178] oraz spisu treści.

Pierwszy rozdział obejmuje trzy paragrafy: *Imię rzeczowne* [s. P11/51–L12], *Imię przymiotne* [s. L12–L14], *Pomocnik Imienia. Przyimek* [s. L14–L18]; drugi dwa: *O Słowie* [s. L18–P23/57], *O Przysłówku* [s. P23/57–L32]; trzeci cztery: *Pierwsza Odmiana Imienia* [s. P33/62], *Druga Odmiana Imienia* [s. P33/62–P53/72], *Trzecia Odmiana Imienia* [s. P53/72–L64], *Czwarta Odmiana Imienia* [s. L65/78–L66]; czwarty pięć: *Pierwsza Odmiana Słowa* [s. L66–P67/79], *Druga Odmiana Słowa* [s. P67/79], *Trzecia Odmiana Słowa* [s. P67/79–L68], *Czwarta Odmiana Słowa* [s. P67/79–L68], *Piąta Odmiana Słowa* [s. L68]; piąty trzy: *Formy Na Przypadkowanie Imion rzeczownych* [s. P69/80–P111/101], *Formy. Na przypadkowanie Imion przymiotnych* [s. P111/101–L122], *O Imionach nieforemnych i ułomnych* [s. L122–P127/109]; podobnie szósty: *Czasowanie Słowa posiłkowego bydz* [s. L128–P129/110], *Formy na Czasowanie słów foremnych* [s. P129/110–P177/139], *Słowa nieosobiste i ułomne* [s. P177/139–L178].

Trzecia część gramatyki *O składni czyli Konstrukcji* przeznaczona jest dla najwyższej z klas [s. P1/140–L118]. Po wstępie pt. *Składnia uważana iako wiązanie Mowy. Podział iéy*, zawierającym odpowiedź na podstawowe pytanie, czym jest *składnia mowy* [s. P3/141–L4], zamieszczono trzy rozdziały: *O Składni zewnętrznej czyli mownej* [s. L4–L20], *O Składni wewnętrznej albo myślniej* [s. P21/150–P53/166], *O iloczysie* [s. P53/166–L114]. W rozważaniach zawartych w tym rozdziale, niejednokrotnie wykraczających poza refleksje nad językiem, miejscami wręcz ontologiczno-epistemologiczno-teologicznych, nie brak odniesień do transcendencji oraz własnych religijnych przekonań autora.

Rozdziały ostatniej części gramatyki zawierają następujące paragrafy – rozdział pierwszy: *Składnia Szyku* [s. P5/142–L6], *Składnia Zgody* [s. L6–L8], *Składnia Rzędu* [s. L8–L20] wraz z krótką bajką *Żaba rozpukła*; drugi: *Poznanie Myśli* [s. P21/150–L38], *Poznanie Przypadków* [s. L38–L40], *O wewnętrznej znaczeniu Wyrzeczów* [s. L40–P47/163], *Poznanie Postaci* [s. P47/163–P53/166]; trzeci: *Iloczas głoskowy* [s. L54–L60], *Iloczas zgłoskowy* [s. L60–L102] oraz *Miary Iloczasowe* [s. L102–L114]. Rękopis dzieła zamyka spis treści części trzeciej [s. P115/198–L118].

\*\*\*

Analiza struktury i treści pozwala zauważyć, że gramatyka P. Siemiątkowskiego, zgodnie z deklaracjami autora przedstawionymi na początku manuskryptu, odznacza się zarówno podobieństwami i różnicami w stosunku do gramatyki, a właściwie gramatyk, O. Kopczyńskiego. Przedmowy P. Siemiątkowskiego, podobnie jak wstęp z pozgonnego wydania dzieła O. Kopczyńskiego z 1817 r., zbudowane są „wokół klasycznej triady”, czyli wskazują odbiorcę, opisują motyw powstania tekstu oraz ujawniają emocjonalny stosunek autora do swoich działań. P. Siemiątkowskiemu, podobnie jak pijarowi, przyświecają cele ideologiczne, praktyczne i patriotyczne [Kresa 2018]. W ówczesnej sytuacji politycznej, uniemożliwiającej swobodny rozwój nauki narodowej, takie podejście do kwestii języka ojczystego w gramatykopisarstwie narodu pozbawionego własnej państwowości nie było zresztą czymś niezwykłym [Skarżyński 1994, 10–11].

Podobna jest także nadrzędna struktura dzieł, ponieważ zarówno gramatyka P. Siemiątkowskiego, jak i wersja szkolna oraz nieszkolna dzieła Kopczyńskiego składają się z trzech części. O ile jednak w *Grammatyce dla szkół narodowych...* O. Kopczyński również dedykuje swą publikację trzem klasom, to jednak rozmieszczenie treści gramatycznych w obrębie poszczególnych rozdziałów jest u niego inne niż u P. Siemiątkowskiego. Praca pijara ma w dużej mierze charakter koncentryczny, a co za tym idzie, do treści z poszczególnych działów gramatyki powraca w różnych częściach swojego dzieła i dobiera je w zależności od stopnia trudności [Czelakowska 2010, 15; Kresa 2014]. Strukturę swej pośmiertnej publikacji podporządkowuje zaś pionier polskiego gramatykopisarstwa własnej trójdzielnej teorii języka – trzy rozdziały noszą tytuły *Powierzchność języka*, *O wewnętrzności języka polskiego*, *O mowie pisarzy* [Kresa 2018]. Gramatykopisarz z Iwankowa stosuje natomiast porządek wyznaczony przez trzy kolejne podsystemy języka.

Odmienne jest też typ narracji, gdyż gramatyka P. Siemiątkowskiego, w odróżnieniu od dzieła O. Kopczyńskiego, została napisana w formie pytań i odpowiedzi, jak niektóre z wcześniejszych publikacji gramatycznych, np. wspomniana już wcześniej poznańska *Dokładna nauka języka i stylu polskiego we dwóch częściach* pióra T. Szumskiego. Taka forma, znana wcześniej z podręczników łacińskich, miała ułatwić pracę uczniom „przygotowującym popisy” [Czelakowska 2010, 16].<sup>5</sup>

---

<sup>5</sup> Ta metoda, tzw. katechizmowa, była stosowana od dawna, nie tylko w gramatykach. Wykorzystywali ją również autorzy podręczników z innych dziedzin, a także sam P. Siemiątkowski w swoich *Dzielnach* – w pierwszej części VII tomu traktującego o retoryce i w części *Pierwsze początki ogrodnictwa* XII tomu z katalogiem roślin.

## CIEKAWOSTKI

Niewykluczone, że śmierć A. Felińskiego w lutym 1820 r. przyczyniła się do tego, że gramatyka P. Siemiątkowskiego nigdy nie została opublikowana z powodu braku mecenatu. Autor bowiem wyraźnie poszukiwał patronatu dla swoich prac językoznawczych. W 1818 r. pisał np. do Alojzego Osińskiego, profesora w Liceum Krzemienieckim, bibliografa, filologa i znawcy polszczyzny. W liście, ze zbiorów Biblioteki Baworowskich we Lwowie, wyrażał zainteresowanie wydaniem swej pracy pt. *Teoryja Głosek...*, włączonej później do pierwszej części gramatyki, w tysiącu egzemplarzy w krzemienieckiej drukarni, a następnie wprowadzeniem jej do szkół. Prosił go o wsparcie tego przedsięwzięcia [Vrtel 1911, 82]. W grudniu 1821 r. P. Siemiątkowski starał się o pozyskanie kolejnego wstawiennictwa. Tym razem u samego księcia Adama Czartoryskiego. W Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie zachowała się korespondencja, w której autor zabiegał o to, aby książkę umożliwił mu wydanie gramatyki jako podręcznika szkolnego [Lipski 1923, 75].

## WERSJA ELEKTRONICZNA

Brak wersji elektronicznej.

**Bibliografia**

- J. Abramowska, 1991, *Polska bajka Ezopowa*, Poznań.
- K. Bartnicka, I. Szybiak (red.), 1976, *Instrukcje dla wizytatorów generalnych szkół Komisji Edukacji Narodowej: 1774–1794*, Wrocław.
- A. Czelakowska, 2010, *Opisy fleksyjne w gramatykach polskich lat 1817–1939*, Kraków.
- K. Estreicher, 1878, *Bibliografia polska XIX. stulecia*, t. IV, Kraków.
- N. Jurgiewicz, 1819, *Programma do napisania Gramatyki języka polskiego*, „Kurier Litewski” nr 228, s. 1; <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/464099/edition/439309/content> [dostęp: 2.06.2020].
- N. Jurgiewicz, 1820, *Programma do napisania gramatyki języka polskiego*, „Pszczola Polska” t. I, nr 1, s. 99–100.
- J.A. Kosiński, M. Turalska (red.), 1968, *Ofiarodawcy Biblioteki Ossolineum: 1817–1848*, Wrocław.
- M. Kresa, 2014, *Onufry Kopczyński, Grammatyka dla szkół narodowych [w:] Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego. Internetowe kompendium edukacyjne*, W. Decyk-Zięba, A. Kępińska, M. Kresa, A. Piotrowska, I. Stapor (red.), seria A; <https://gramatyki.uw.edu.pl/book/162> [dostęp: 2.06.2020].
- M. Kresa, 2018, *Onufry Kopczyński, Grammatyka języka polskiego przez X. Onufrego Kopczyńskiego Piara. Dzieło pozgonne [w:] Dawne ortografie, gramatyki i podręczniki języka polskiego. Internetowe kompendium edukacyjne*, W. Decyk-Zięba, M. Kresa, I. Stapor (red.), seria B; <https://gramatyki.uw.edu.pl/book/541> [dostęp: 2.06.2020].

- J. Lipski, 1923, *Materiały do dziejów szkolnictwa polskiego z rękopisów Muzeum XX. Czartoryskich i Biblioteki Popielów w Krakowie*, Kraków, s. 75; <http://pbc.up.krakow.pl/dlibra/plain-content?id=1417> [dostęp: 22.06.2020].
- F. Lis, 1999, *Przez cztery wojny*, Kielce.
- K. Mrozowska, A. Zielińska (red.), 1981, *Raporty Szkoły Głównej Koronnej o generalnych wizytach szkół Komisji Edukacji Narodowej: 1787–1793*, Wrocław.
- S. Pigoń, 1929, *Z dawnego Wilna: szkice obyczajowe i literackie*, Wilno.
- Programma do napisania Grammatyki języka Polskiego dla Uniwersytetu Wileńskiego*, „Rozmaitości: oddział literacki Gazety Lwowskiej” 1819, nr 127, s. 4; <https://jbc.bj.uj.edu.pl/dlibra/publication/65803/edition/59612/content?> [dostęp: 2.06.2020].
- M. Skarżyński, 1994, *Części mowy i ich kategorie w gramatykach polskich XIX i XX wieku (1817–1938)*, Kraków.
- S. Vrtel, 1911, *Korespondencyja ks. Alojzego Osińskiego*, „Pamiętnik Literacki” nr 1/4, s. 79–97; <http://mbc.malopolska.pl/dlibra/docmetadata?id=15486&from=publication> [dostęp: 2.06.2020].



JOLENTA BRZEZIŃSKA, *NIEZNAJOMI*. Na podstawie pierwodruków i materiałów archiwalnych opracowali i do druku podali Marcin Brzeziński, Justyna Kobus, Jerzy Sierociuk, Poznań 2020, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ss. 267

Na rynku wydawniczym pojawiła się książka pt. *Nieznajomi*, prezentująca dorobek pisarski Jolenty Brzezińskiej, pisarki wielkopolskiej, niedocenianej przez lata i trochę zapomnianej. Jest to zbiór nowel, zapisany gwarą wielkopolską, wydany staraniem syna autorki, Marcina Brzezińskiego, oraz dialektologów z Pracowni Dialektologicznej Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu – dr hab. Justyny Kobus i prof. dra hab. Jerzego Sierociuka przez Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Współwydawcą tomiku jest Gmina Czempin, publikacja zaś jest współfinansowana ze środków Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM.

Jest to literatura o tyle interesująca, że nowele są pisane gwarą południowielkopolską z okolic Czempinia, Leszna, Kościana, Krobi i Wolsztyna. Są to pełnowartościowe i kompletne teksty gwarowe.

Zbiór nowel pt. *Nieznajomi* doczekał się dwóch wydań – pierwsze ukazało się w 1938 roku. Pierwotnie zbiorek liczył 9 nowel – *Nieznajomi*, *Łożynek*, *Matka*, *Pierwsze miejsca*, *Zaraza*, *Koźlorka*, *Licytacja*, *Jeja gwiozdzka*, *Figura*. Drugie wydanie pochodzi z 1959 roku, lecz było ono pozbawione głównych walorów gwary. Mimo że minęło już 61 lat od ostatniego wydania, zainteresowanie tego typu literaturą jest wciąż żywe. Dowodzi tego fakt, że z inicjatywą trzeciego wydania *Nieznajomych* wyszedł mieszkaniec Czempinia – Jerzy Włodarczak, który bardzo zabiegał o zachowanie pamięci o krajance pisarce, stąd też wielkie zaangażowanie się w popularyzację twórczości Jolenty Brzezińskiej.

Tom z 2020 r. nie jest tylko przedrukiem dzieł wcześniejszych – zawiera utwory z pierwszego wydania oraz teksty nieopublikowane dotąd w formie zwartej, wiele z nich dotąd nigdzie niewydanych, które w zamyśle J. Brzezińskiej miały stworzyć drugi zbiór po *Nieznajomych*.

Książka ta zaczyna się słowem wstępnym napisanym przez burmistrza Gminy Czempin Konrada Malickiego. Syn autorki, Marcin Brzeziński, przedstawił biogram swojej mamy. Co więcej, posiadając prawa własności do tekstu matki, bezpośrednio współpracował z językoznawcami z Pracowni Dialektologicznej Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu. Skrupulatnie przepisywał utwory zawarte w *Aneksie* z rękopisów i maszynopisów, następnie drobniaczko przeprowadził ich korektę, udostępnił oryginalne rękopisy, zdjęcia rodzinne, portrety, recenzje i inne archiwalia związane z autorką. Jerzy Sierociuk i Justyna Kobus

dokonałi dialektologicznego opracowania i przygotowania do druku. Wstęp merytoryczny – zawierający omówienie osobliwości językowych potwierdzonych w nowelach – autorstwa Jerzego Sierociuka – został zamieszczony w rozdziale pt. *Literacka popularyzacja mowy Wielkopolan*. Następnie mamy notę edytor-ską. Zgromadzone w tym tomie teksty są ujęte w trzech częściach: **Nieznajomi** – nowele wg I wydania (*Nieznajomi, Łożynek, Matka, Pierwsze miejsca, Zaraza, Koźlorka, Licytacja, Jeja gwiozdka, Figura*), **Aneks** – zawierający 10 nowel (*Do powstania, Dyngus, Kasia, Kónarskiego Anda, Łoflara, Posada, Przyjacielskie szczęście, Ślubno kobiety, Kónowoł, Miller*) oraz **Varia** z 5 nowelami (*Jak my w ty wiosce kole Gostynia byli, Pije Kuba* (fragmenty rękopisu), *Zagraniczne nasiónka* (fragmenty rękopisu), *Sieroty* (fragmenty rękopisu), *Z zapisków i notatek*, z czego kilka jest podanych we fragmentach).

Najbardziej pracochłonna, a najmniej widoczną pracę wykonała Justyna Kobus. Badaczka przede wszystkim skompletowała poszczególne utwory, czuwała nad całokształtem tego tomu, prowadziła korespondencję z Marcinem Brzezińskim. Ponadto przepisała cały tekst *Nieznajomych* według pierwszego wydania, zaproponowała projekt okładki oraz była w stałym kontakcie z wydawnictwem. Razem z Jerzym Sierociukiem odbyła podróż do Wrocławia do domu Marcina Brzezińskiego, gdzie przekazano im materiały graficzne i część kopii recenzji zbioru z czasów J. Brzezińskiej, oraz do Czempinia, do domu rodzinnego Brzezińskich.

W tym miejscu warto zwrócić uwagę na odbiór nowel J. Brzezińskiej przez ówczesne środowisko kulturalne i naukowe.

Autorka nowel, Wielkopolanka urodzona w Strzałkowie koło Wrześni, doskonale знаła swoją gwarę. W 1935 roku opublikowała swoje pierwsze napisane gwarą opowiadanie pt. *Nieznajomi* w czasopiśmie „Wici Wielkopolskie”. Tom nowel o tym samym tytule wydała w 1938 roku nakładem poznańskiej księgarni Uniwersyteckiej Jana Jachowskiego. Wartość tych dzieł docenili naukowcy zarówno ze świata sztuki,<sup>1</sup> jak i z dziedziny nauki, jaką jest językoznawstwo. Pierwsze wydanie książki stało się sensacją literacką, recenzje podkreślały wyjątkowość prozy oraz jej wielostronne artystyczne wartości. Recenzenci entuzjastycznie powitali pojawienie się gwary wielkopolskiej w literaturze pięknej.

Autentyczność i oryginalność mowy ludowej pochodzącej z Wielkopolski południowo-zachodniej potwierdzili zasłużeni i bardzo cenieni w językoznawstwie badacze języka. Dialektolog Adam Tomaszewski z Uniwersytetu Poznańskiego swoją recenzję zatytułował wprost *Gwara wielkopolska weszła do literatury*.<sup>2</sup> Językoznawca Kazimierz Nitsch z Uniwersytetu Jagiellońskiego był admira-torem prozy Jolenty Brzezińskiej, wprowadził te teksty do źródeł monumentalnego *Słownika gwar polskich PAN* – co świadczyło o żywej i prawdziwej gwarze w tekstach autorki. Zatem *Słownik gwar polskich PAN* wzbogacił się o kilkadziesiąt

<sup>1</sup> Stanisław Helsztyński cenił i chwalił J. Brzezińską za bardzo dobrą znajomość mowy ludu i jego zwyczajów, jego codziennej egzystencji: S. Helsztyński, *Opowiadania w gwarze wielkopolskiej*, „Kultura. Tygodnik literacki, artystyczny i społeczny” 1938, nr 25 (113), s. 8.

<sup>2</sup> A. Tomaszewski, *Gwara wielkopolska weszła do literatury*, „Kurier Poznański” 1938, nr 468, s. 8.

nowych haseł, a liczne cytaty powiększyły zbiór, poszerzając zasięg występowania konkretnej jednostki leksykalnej.

Wnikliwej oraz dogłębnej analizie językowej zostały poddane nowele w recenzji Aleksandry Ziętkówny<sup>3</sup> opublikowanej w „Języku Polskim” w 1957 roku. Językoznawczyni doceniła bogactwo leksyki wcześniej nigdzie nieodnotowanej, zgodne z rzeczywistością i pełnowartościowe teksty gwarowe z południowej Wielkopolski. Zachwyciła się bardzo dokładnym oddaniem wymowy, pomimo ówczesnego braku możliwości edytorskich. A podsumowując, napisała, że książka Jolenty Brzezińskiej „prosi się o nowe wydanie – jest doskonała”.<sup>4</sup>

Marcin Brzeziński, syn autorki, w biografii matki napisał:

Miała leszczyńsko-czempińska nowelistka absolutny słuch naukowy. Była to umiejętność selektywnego wychwytywania słów i zwrotów gwarowych bez oddzielania ich od kontekstu, w jakich występowały. Były to konteksty – miejsca mogły być zaskakująco różnorodne: oczywiście wieś, miasteczko, a bliżej ulica, sklep, urząd, podróż, rozmowy, kłótnia sąsiedzka, jakieś inne przypadki. Pozostały po tym notesy, notatki, zapiski na jakichś skrawkach papieru czy nawet wydartych z marginesów gazet [2020, 26].

Tematyka nowel obejmuje życie prostych ludzi, ich codzienne zmaganie się z życiem, niepokoje i radości. Autorka doskonale oddała nastrój i atmosferę opisywanych miejsc, wykazała się świetną znajomością realiów życia przedstawianej grupy społecznej, jak też wrażliwością na czyjeś nieszczęścia, zły los – one również były jej udziałem. J. Brzezińska zadziwia wiarygodnością mowy ludu oraz bogactwem leksyki w swoich utworach. Jej proza jest realistyczna, surowa i aż do bólu szczerą, przebijają się przez nią humor i satyra ludu. Autorka pokazała obraz życia ludzi prostych, chłopską i małomiasteczkową kulturę Wielkopolski. Bohaterem tych nowel jest chłop wielkopolski, jego charakter przedstawiła z wyjątkową wyrazistością. Widać też empatię autorki, pełną serdeczności i zrozumienia prostego człowieka. Z szarego życia swych bohaterów starała się wydobyc akcenty miłości i poświęcenia.

Nie wszystkie teksty podane są gwarą – część z nich zawiera jedynie partie dialogowe zapisane mową ludową lokalnych mieszkańców. Są też takie, które w całości są napisane gwarą wielkopolską. I tutaj trzeba też pochylić głowę nad rozwiązaniem autorki przy wpisywaniu tekstu gwarowego – nad transkrypcją. Przy zapisach podawała dodatkowe uwagi co do gwarowej wymowy. W reedycji Wydawnictwa Poznańskiego z 1959 roku zlikwidowano te dodatkowe informacje. Już w 1938 roku Adam Tomaszewski pisał, że autorka nowel zastosowała proste rozwiązanie. Podobnego zdania była też Aleksandra Ziętkówna:

Tekst nowel jest napisany połączeniem alfabetu literackiego, niemniej daje się zauważyć pewna troska o to, by oddać czytelnikowi rzeczywiste brzmienie poszczególnych wyrazów. I tak *a* tłuste ma oznaczać *ó* (*u*) nosowe, *e* – *y* nosowe, zaś *ó* – coś pośredniego między *o* a *u* (np. *do dómu, jegó*). W praktyce wypadło to dość dobrze [1957, 148–149].

<sup>3</sup> A. Ziętkówna, *Uwagi językowe o książkach, Jolenta Brzezińska, „Nieznajomi”, Poznań 1938, s. 156, „Język Polski” 1957, XXXVII, z. 2, s. 146–151.*

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 149.

Badacze języka oraz miłośnicy gwary mają świadomość, że zgromadzona leksyka w omawianych nowelach w znacznym stopniu już wyszła z użycia lub znana jest tylko najstarszym mieszkańcom tych wsi. Stanowi ona jednak dokument językowy i historyczny przedstawiający żywotność zjawisk językowych z tamtych lat.

W dobie globalizacji następują wielkie przeobrażenia społeczności wiejskiej. Postępujące zmiany społeczno-kulturowe wpływają na język wsi, coraz bardziej widoczna jest tendencja do zanikania tradycyjnych gwar polskich. Dlatego tak ważne jest gromadzenie i zapisywanie mowy, tradycji i doświadczeń, dawnej kultury swoich dziadków, pogłębianie wiedzy o swoim regionie, interesowanie się życiem dawnej wsi, ich mieszkańców, których życie często wypełnione było ciężką pracą.

Świadomość coraz szybszego tempa integracji gwar z językiem ogólnopolskim mobilizuje do poszukiwania osób powiązanych sentymentalnie z regionem. Słusznie zauważa Barbara Falińska, że:

Dopóki istnieje żywa mowa gwarowa lub regionalna, trzeba ją ocalić od zapomnienia, trzeba tworzyć słowniki, atlasy, nagrywać i publikować relacje informatorów, które staną się ważnym źródłem wiedzy dla późniejszych badaczy, przekazem kulturowym dla następnych pokoleń i bezcennym tworzyszem dla przyszłych pisarzy.<sup>5</sup>

Językoznawcy z Pracowni Dialektologicznej Instytutu Filologii Polskiej UAM w Poznaniu realizują te postulaty i zadania, publikując coraz więcej prac tego typu.

*Anna Kostecka-Sadowa*  
(Instytut Języka Polskiego  
Polskiej Akademii Nauk, Kraków,  
e-mail: annasadowa@op.pl)  
ORCID: 0000-0002-2287-904X

---

<sup>5</sup> B. Falińska, *Badania leksyki gwarowej z udziałem nieprofesjonalistów* [w:] H. Kurek, A. Tyrpa, J. Wronicz (red.), *Studia dialektologiczne IV*, Kraków 2010, s. 131.

## POLITYKA JĘZYKOWA

Polityka językowa to całokształt działań instytucji państwowych i publicznych na rzecz rozwoju języka narodowego (państwowego, urzędowego). Tak rozumiana polityka językowa zasadza się na określonym systemie wartości kulturowanych przez społeczeństwo, które się tym językiem posługuje, i realizuje określone potrzeby komunikacyjne, intelektualne, estetyczne tego społeczeństwa. W tym kontekście za akt początkowy polityki językowej na naszym gruncie należy uznać prace Komisji Edukacji Narodowej (1773–1794), pierwszego w Polsce i w krajach ówczesnej Europy centralnej ministerstwa oświaty, która wprowadziła język polski do szkół wszelkiego typu jako język wykładowy i język nauczany. To, że polszczyzna przetrwała okres rozbiorów państwa polskiego, dając w spuściznie wielkie dzieła literatury romantycznej, pozytywistycznej, realistycznej i młodopolskiej, zawdzięczamy dokonaniom w sferze kultury intelektualnej okresu oświecenia Stanisławowskiego, w tym szczególnie reformie systemu oświatowego, przeprowadzonej przez Komisję Edukacji Narodowej.

W okresie rozbiorów polityka językowa była realizowana szczerzątkowo na tyle, na ile pozwalała na to autonomia polityczna Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego oraz autonomia kulturalna w zaborach, szczególnie w zaborze austriackim w drugiej połowie XIX w. i na przełomie XIX i XX w. Przykładowo można tu wymienić prace Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w latach 1827–1830 nad reformą ortografii polskiej, działalność Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu (od 1857 r.), Akademii Umiejętności w Krakowie (od 1871 r.) czy też Kasy im. J. Mianowskiego w Warszawie (od 1881 r.). Olbrzymi wkład w dbałość o rozwój polszczyzny wnieśli wówczas autorzy podręczników gramatyki języka polskiego, pisarze, dziennikarze, słownikarze i językoznawcy zgodnie z aforyzmem Karola Libelta, że *Naród żyje, dopóki język jego żyje*. Nie była to jednak polityka językowa państwa (bo ono nie istniało), lecz praca u podstaw prowadzona przez polskie instytucje publiczne i poszczególnych intelektualistów.

Odrodzenie państwa polskiego spowodowało odnowienie polityki językowej, ponieważ dla instytucji państwa standardowy język polski od nowa stał się czynnikiem integrującym społeczeństwo, które w jednej trzeciej składało się z przedstawicieli innych (niż polska) narodowości i w bez mała jednej trzeciej z analfabetów, a w dwóch trzecich z ludności, dla której podstawowym kodem porozumiewania się była gwara. Rozwojowi systemu oświatowego, którego kul-

minacją była tzw. reforma Jędrzejowiczowska (1933–1939), a bezpośrednim skutkiem zmniejszenie analfabetyzmu do ok. 7% populacji, towarzyszyły prace Komitetu Ortograficznego oraz Komisji Języka Polskiego Polskiej Akademii Umiejętności, działalność Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego oraz Towarzystwa Krzewienia Poprawności i Kultury Języka Polskiego, których organami były czasopisma „Język Polski” i „Poradnik Językowy”, prace Polskiej Akademii Nauk Technicznych nad ujednoczeniem (a niejednokrotnie nad utworzeniem) polskiej terminologii technicznej oraz Polskiej Akademii Literatury (powstałej na wniosek Stefana Żeromskiego) zajmujące się językiem artystycznym.

Po 1945 r. państwo (niezależnie od zmian ustrojowych) podjęło zasadnicze kierunki polityki językowej w części zgodnie z socjalistyczną zasadą „inżynierii dusz”, a w części na zasadzie koniecznej pracy organicznej. Został tu utworzony system instytucji (w całości finansowany z budżetu państwa), na który składały się ministerstwa (oświaty, nauki, kultury), Komitet Językoznawstwa PAN, wyższe uczelnie prowadzące kierunki polonistyczne, towarzystwa naukowe, czasopisma, wydawnictwa, programy radiowe i telewizyjne.

Ówczesna polityka językowa państwa nie mogła funkcjonować bez wybitnych osobowości naukowych, które niejako tę politykę „firmowały”. Bez wątplenia taką postacią był Profesor Witold Doroszewski, twórca kultury języka jako dyscypliny naukowej, uznający zdolność posługiwania się językiem za podstawową działalność człowieka (*homo loquens*), a – w związku z tym – językoznawstwo za dyscyplinę badawczą i zarazem pracę pedagogiczną (por. m.in. *Fizjologiczny mechanizm błędów językowych*, 1950). Kontynuatorem tej teorii i działalności kulturalnojęzykowej, a zarazem kreatorem polityki językowej (jako przewodniczący Komitetu Językoznawstwa PAN i wielu zespołów ministerialnych), był profesor Mieczysław Szymczak, autor pierwszego *Programu prac nad kulturą języka polskiego* (1983).

W ostatnim trzydziestoleciu – mimo zachowania wszystkich instytucjonalnych form funkcjonowania polityki językowej, a nawet wzmocnienia ich poprzez powołanie Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN (1996), uchwalenie *Ustawy o języku polskim* (1999) i utworzenie Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego (2003) – ten dział polityki wewnętrznej państwa został zmarginalizowany, by nie powiedzieć zaniechany w planach i pracach rządu Rzeczypospolitej Polskiej. Stało się tak w wyniku ograniczenia środków finansowych ze strony państwa na sferę nauki, oświaty i kultury w ogóle, a humanistyki w szczególności. Negatywne skutki zostały w ostatnim pięcioleciu dodatkowo wzmocnione w wyniku całkowicie chybionych reform systemu oświaty i szkolnictwa wyższego.

Na przełomie wieków sprawa polityki językowej pojawiła się w dyskursie naukowym i publicystycznym (zob. m.in. S. Gajda, *Program polskiej polityki językowej*, 1999; S. Dubisz, *Polska, Polonia, polonistyka a Europa*, 2001; S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, 2005), jednakże poza owe dyskursy nie wyszła, a czasopisma, towarzystwa, organizacje, wydawnictwa, instytucje, które powinny jej służyć i ją kreować – mówiąc potocznie – ledwo wiążą koniec z końcem.

Ostatnio przewodnicząca Rady Języka Polskiego na prośbę pracowników Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza



w Poznaniu skierowała do członków Rady prośbę o wypełnienie ankiety na temat *Wymiary i konceptualizacje polskiej polityki językowej w świetle poglądów członków Rady Języka Polskiego*. Ankieta ta zawiera szereg ważnych kwestii, np. to, jaki model polityki językowej powinien być realizowany w Polsce; czy uznanie kaszubszczyzny za język regionalny wpływa na status polszczyzny; czy państwo polskie powinno ułatwiać imigrantom z państw postradzieckich aklimatyzację w wymiarze komunikacyjno-językowym; czy z członkostwa w Unii Europejskiej wynikają wyzwania natury językowej?

O czym tu jednak Drodzy Państwo dyskutować, skoro *de facto* polska polityka językowa pozostaje dziś w sferze faktów niedokonanych? By jednak nie kończyć tak pesymistycznie, bo jak wiadomo nadzieja..., warto może skonkludować główne zadania polityki językowej państwa polskiego, która powinna zapewnić:

- właściwą rangę i jakość dydaktyce języka polskiego w szkolnictwie podstawowym, średnim i wyższym zarówno w kraju, jak i w zbiorowościach polonocentrycznych poza jego granicami;
- właściwą pozycję polszczyzny w sferze administracyjno-prawnej i medialnej ze szczególnym uwzględnieniem certyfikacji znajomości języka polskiego jako obcego i wymiany oficjalnych dokumentów w obiegu międzynarodowym;
- właściwą promocję kultury narodowej – w tym języka polskiego – poza granicami państwa polskiego tak w środowiskach polonocentrycznych, jak i innoetnicznych.

S.D.

## Bibliografia

- W. Doroszewski, 1950, *Fizjologiczny mechanizm błędów językowych*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 1–5; z. 5, s. 1–5.
- W. Doroszewski, 1970, *Język jako forma myślenia i działania*, „Kultura i Społeczeństwo” XIV, nr 1, s. 95–114.
- S. Dubisz, 2001, *Polska, Polonia, polonistyka a Europa*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 3–11.
- S. Dubisz, 2016, *Witold Doroszewski – intelektualista, językoznawca, pedagog*, „Poradnik Językowy” z. 1, s. 9–17.
- S. Gajda, 1999, *Program polskiej polityki językowej*, „Poradnik Językowy” z. 5–6, s. 1–10.
- S. Gajda, A. Markowski, J. Porayski-Pomsta (red.), 2005, *Polska polityka komunikacyjnojęzykowa wobec wyzwań XXI wieku*, Warszawa.
- E. Sarnowska-Temeriusz (red.), 2006, *Edukacja humanistyczna w nowym stuleciu. Rola humanistyki w kształtowaniu świata wartości i postaw młodych Polaków*, Wrocław.
- M. Szymczak, 1983, *Program prac nad kulturą języka polskiego*, „Poradnik Językowy” z. 4, s. 274.

## **INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”**

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy Autorów o przestrzeganie następujących zasad redakcyjnych:

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś – stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
- Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (10 wersów) streszczenia i słów kluczowych w języku polskim. Streszczenie powinno zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej.
- W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
- Znaczenie wyrazów podajemy w łapkach “.”.
- Prace należy dostarczać w formie papierowej oraz wersji elektronicznej na konto: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)
- Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, numeru ORCID, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, adresu e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w formacie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).
- Autorzy są zobowiązani do złożenia oświadczenia o oryginalności autorskiej tekstów.

**Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych.**

Cena zł 17,00  
w tym VAT 8%

## INFORMACJA O PRENUMERACIE

---

### „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2020:  
prenumerata roczna (10 numerów) – 170,00 zł,  
opłata za pojedynczy numer – 17,00 zł.

Zamówienia na pojedyncze egzemplarze pisma można składać bezpośrednio na stronie wydawnictwa: [www.elipsa.pl](http://www.elipsa.pl) lub kierować na adres e-mail: [sklep@elipsa.pl](mailto:sklep@elipsa.pl)

#### Prenumerata krajowa i zagraniczna

Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej można składać bezpośrednio na stronie **RUCH SA**, [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: [prenumerata@ruch.com.pl](mailto:prenumerata@ruch.com.pl) lub kontaktując się z Centrum Obsługi Klienta „RUCH” pod numerami: 22 693 70 00 lub 801 800 803 – czynne w dni robocze w godzinach 7<sup>00</sup>–17<sup>00</sup>. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują również:

**KOLPORTER SA**, [www.kolporter.com.pl](http://www.kolporter.com.pl), e-mail: [prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@kolporter.com.pl)  
tel. 22 355-04-71 do 75

**GARMOND PRESS SA**, e-mail: [prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl](mailto:prenumerata.warszawa@garmondpress.com.pl)  
tel. 22 837-30-08

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through:

**Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA**, ul. Obrońców 25, 03-933 Warszawa  
[www.arspolona.com.pl](http://www.arspolona.com.pl), e-mail: [arspolona@arspolona.com.pl](mailto:arspolona@arspolona.com.pl)